Nowy w Olimpii Jabłoń

Kamil Romaniuk

strona 20

Powiat docenił dyrektorkę biblioteki

Ewelina Rudkowska

strona 5

Prezent dla Czytelników „Wspólnoty”

strona 2

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

4 - 10 kwietnia 2023 r. ■ nr 14 (784) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

Pisanki wykonała Ryszarda Serhejuk z Parczewa

PARCZEW ▪ DĘBOWA KŁODA ▪ JABŁOŃ ▪ MILANÓW ▪ PODEDWÓRZE ▪ SIEMIEŃ ▪ SOSNOWICA

Znęcał się nad konkubiną. Policjantom groził śmiercią.

Mundurowi musieli użyć drabiny, by wejść do mieszkania w bloku i uratować maltretowaną kobietę.

RECYDYWISTA WRÓCI DO WIĘZIENIA

STRONA 6

Mężczyzna został skazany na 2 lata więzienia

Komentuj na: parczew.24wspolnota.pl

Brakuje przejścia dla pieszych przy Stokrotce

STRONA 3

Mieszkańcy Dębowej Kłody biją głową w biurokratyczny mur.

Gmina Dębowa Kłoda szuka sekretarza. Jest nabór

STRONA 22

Gospodynie wiejskie z powiatu parczewskiego mogą dostać pieniądze

STRONA 5

Ruszyła kolejna edycja programu Aktywna Lubelszczyzna.

Zmiany w Polskim Związku Hodowców Gołębi Pocztowych. Nowy prezes sekcji Parczew

STRONA 4

APTEKA
Eskulap
ul. Kościelna 19
Parczew
Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

W imieniu Samorządu Powiatu Parczewskiego,
życzymy zdrowych i spokojnych Świąt Wielkiej Nocy.
Niech ten szczególny czas będzie spędzony w gronie rodziny,
przyjaciół, aby nikt nie czuł się opuszczony i samotny.
Niech świąteczne dni przyniosą wszystkim radość i umocnią
wzajemną życzliwość, a pokój zagości w naszych sercach i domach.

ze świątecznym pozdrowieniem

Wicestarosta Parczewski *Artur Jaszczuk*
Przewodniczący Rady Powiatu *Janusz Zieliński*
Starosta Parczewski *Janusz Hordejuk*

Parczew, Wielkanoc 2023 rok

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

KASACJA POJAZDÓW

✆ 500 644 661
SKUP SAMOCHODÓW

N 1495
ISSN 1899-718X
9 771899 718307 14
PAR

eprasa.pl 313ad4b759

S T O P K A

wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI
ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186

Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI

PARCZEW
- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

MILANÓW
- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA
- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

Brak planowanych wyłączeń

MASZ TEMAT?

ZADZWOŃ 791 186 007

WASZE KOMENTARZE

parczew.24wspolnota.pl WSPÓLNOTA PARCZEWSKA NA FACEBOOKU

Bardzo ciekawa dyskusja wywiązała się na naszym forum nt. potrzeby zbudowania ścieżki rowerowej w Siedlikach koło Parczewa.

Chodzi o odcinek drogi wojewódzkiej numer 819 o długości 1,7 km. Panuje w tym miejscu spory ruch, a część kierowców, którzy mają do dyspozycji równą nawierzchnię, rozwija zawrotną prędkość.

Wzdłuż drogi nie było chodnika, lecz w ubiegłym roku to się zmieniło, bo Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie ogłosił przetarg, a inwestycja została zrealizowana. Chodnik ma nawierzchnię z kostki brukowej.

Nie wszyscy są jednak zadowoleni. Jeden z Czytelników „Wspólnoty", mieszkaniec Siedlik, krytykuje fakt, że został tam zrobiony chodnik.

– Nie jesteśmy z tego zadowoleni, potrzebna jest nam ścieżka rowerowa, bo w tym miejscu jest więcej rowerzystów, niż pieszych, wiosną ludzie będą jeździć np. w Lasy Parczewskie. Poza tym chodnik jest dziwny, ma zaniżenia i jest pofałdowany – wylicza nasz rozmówca.

OTO NAJCIEKAWSZE KOMENTARZE NASZYCH INTERNAUTÓW:

Maximus: Nie chodzi o to, czy chodnik potrzebny czy nie, w dzisiejszych czasach buduje się chodnik i razem z nim ścieżkę, takie są standardy. Pieszych to ja tam prawie nie widzę, tylko rowery. Myślę, że ścieżka rowerowa jest tam potrzebna, panie burmistrzu.

Margo: Nikt nie chciał tego chodnika, tylko ścieżkę rowerową, ale w Parczewie nikt nie słucha ludzi.

Rowerzysta: O tym, czy rowerem po chodniku można jechać, stanowią przepisy, oczywiście są sytuacje, w których można po nim jechać. Faktem jest, że ten chodnik dziwnie został zbudowany i ciekawi mnie, jak to nadzór budowlany odebrał? Ścieżkę należy zrobić wzdłuż drogi wojewódzkiej do samej Sosnowicy - to by miało sens.

Dziad z szuwarów: Ja myślę, że najlepiej sprawdziłby się tam spływ kajakowy. Chodnikiem nikt nie łazi, rowerem można po szosie, a jak chcę sobie do Sosnowicy czy gdzieś dalej w te strony popłynąć, to nie ma jak.

Mentalność: Nie było chodnika było źle, jest chodnik - też jest źle.

Hmm: Jakie jest rozwiązanie? Namazać na chodniku pieszego i rowerzystę. I wszyscy będą zadowoleni.

Lpa: Kochani, po co ta dyskusja, tam się zmieszczą i piesi, i rowerzyści. Zróbcie pomiar ruchu pieszych na tym chodniku - ok. 30 osób na dobę i to krótkimi odcinkami, sąsiad do sąsiada. Tylko odpowiednie znaki i problem z głowy.

Wszystkie komentarze znajdziesz na stronie internetowej parczew24wspolnota.pl oraz na facebookowym profilu „Wspólnoty Parczewskiej".

Wybrał i zredagował Grzegorz Rekiel

Co, gdzie, kiedy?

Wtorek, 4 kwietnia, Gminna Biblioteka Publiczna w Jabłoniu, godz. 16
Warsztaty wielkanocne dla dorosłych (obowiązywały zapisy)

W POLECA!!

Wtorek, 4 kwietnia – piątek, 7 kwietnia, Parczewski Dom Kultury, godz. 10-18
Wystawa fotografii przyrodniczej autorstwa Romana Witka

Wtorek, 4 kwietnia – poniedziałek, 10 kwietnia, kino w Parczewie, godz. 16
Film animowany „Co w trawie gra"

Piątek, 7 kwietnia – poniedziałek, 10 kwietnia, kino w Parczewie, godz. 18
Film komediowy „Blef doskonały"

Wyjątkowy prezent dla Czytelników „Wspólnoty"

Pisanki z bibuły i kulek styropianowych, zgodnie z tradycją, wykonała dla Czytelników „Wspólnoty" pani Ryszarda Serhejuk z Parczewa. Święta będziemy obchodzić już 9 kwietnia.

Tym razem pani Ryszarda wykonała dwie pisanki: większą oraz mniejszą.

Fot. Ryszarda Serhejuk

Tym razem pani Ryszarda wykonała dwie pisanki

Pisanki od pani Ryszardy

– Wykorzystałam w tym celu bibułę i kulki styropianowe. Wykonuję też palmy – mówi pani Ryszarda.

65-letnia Ryszarda Serhejuk z Parczewa prace plastyczne wykonuje od kilkunastu lat. – Do prac manualnych zachęcił mnie lekarz. Wszystkiego nauczyłam się na warsztatach rehabilitacyjnych w Radzyniu Podlaskim i tak już zostało. Na Boże Narodzenie robię stroiki, maluję też obrazy, robię figurki renifera czy św. Mikołaja. Ludzie, którzy mnie znają, przychodzą do mnie i zlecają wykonanie poszczególnych przedmiotów – mówi pani Ryszarda.

Artystka sama wymyśla wzory. – Zazwyczaj kręciłam kulki tylko z bibuły, dlatego nazywali mnie „kuleczka". Pewna ekspedientka z kwiaciarni podsunęła mi pomył, żeby kupić kulki styropianowe, które nałożyłam na bibułę, a następnie przyklejałam klejem magicznym. Wiem, jaki należy zastosować, aby to wszystko się trzymało. Roboty jest cała masa – tłumaczy pani Ryszarda.

Ekstremalna Droga Krzyżowa

Niedawno mieszkańcy Parczewa oraz powiatu wzięli udział w Ekstremalnej Drodze Krzyżowej. W tym roku organizatorzy przygotowali cztery trasy, każda rozpoczynała się w kościele pw. Opatrzności Bożej w Parczewie, a kończyła się w kościele w Ostrowie Lubelskim (pow. lubartowski – dop. aut.). Trasy liczyły ponad 40 km, poprowadzone były głównie poza drogami asfaltowymi, przez lasy i pola.

Jedną z osób, które ukończyły w tym roku EDK, jest Grzegorz Duda, miejski radny w Parczewie, który wziął udział w wydarzeniu już po raz 7.

– Przebycie całej trasy zajęło mi 12 godzin. Warunki pogodowe były w miarę dobre i po wcześniejszym przygotowaniu pokonanie trasy nie sprawiło mi większego problemu – mówi.

Wielkanoc to dla katolików najważniejsze święta w kalendarzu. Są bowiem fundamentem wyznawanej przez nich wiary – upamiętniają zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. W tym kontekście często przypomina się słowa św. Pawła z listu do Koryntian: „A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, próżna jest nasza wiara".

Grzegorz Rekiel

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
604 28 22 48

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421

ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego budynków: kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Apteka Przyszpitalna
Godziny otwarcia:
Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

PAR

eprasa.pl 313ad4b759

Brakuje przejścia dla pieszych przy Stokrotce

Na brak przejścia dla pieszych w pobliżu wybudowanego niedawno marketu skarżą się mieszkańcy Dębowej Kłody. Gmina skierowała w tej sprawie pismo do Zarządu Dróg Wojewódzkich, a ZDW odbił piłeczkę, tłumacząc, że najpierw trzeba wykonać „dojścia do przejścia oraz oświetlenie”.

W ubiegłym roku w Dębowej Kłodzie została otwarta Stokrotka. Sklep mieści się wzdłuż drogi wojewódzkiej numer 819, którą z Parczewa można dojechać np. do Sosnowicy. Kierowcy mają do dyspozycji równą nawierzchnię, na której część osób rozwija zawrotną prędkość, a na DW 819 panuje spory ruch.

Mieszkańcy skarżą się, że w pobliżu sklepu nie zostało wytyczone przejście dla pieszych. Osoby, które udają się na zakupy do sklepu, a nie mają samochodu, muszą przechodzić na drugą stronę DW 819 „na dziko”.

Sprawę poruszył Bartłomiej Gogłuska, radny z Dębowej Kłody, który napisał w tej sprawie interpelację.

Jedynym czynnikiem nieco spowalniającym ruch jest pobliski zakręt w ciągu DW 819

– Natężenie ruchu na DW 819 wzrosło, piesi przechodzą przez drogę w miejscu bardzo niebezpiecznym dla nich samych oraz dla pojazdów. W dodatku wjazd oraz wyjazd ze sklepu zlokalizowany jest za zakrętem, co ogranicza widoczność i powoduje dodatkowe zagrożenie dla pieszych – skarży się radny, który zasugerował, aby gmina Dębowa Kłoda wystąpiła do Zarządu Dróg Wojewódzkich z apelem o utworzenie przejścia.

Pani wójt pisze do ZDW, ZDW odbija piłeczkę

Grażyna Lamczyk, wójt gminy Dębowa Kłoda, przekazała pismo radnego do Zarządu Dróg Wojewódzkich.

„Brak przejścia w połączeniu z przekraczaniem prędkości przez kierowców (jadących od strony Uhnina – dop. aut.) stanowi realne zagrożenie dla życia i zdrowia pieszych. Dbając o dobro i bezpieczeństwo mieszkańców prosimy o przychylne rozpatrzenie naszej prośby. Budowa przejścia dla pieszych przyczyni się do poprawy bezpieczeństwa, a jednocześnie nie będzie utrudniać ruchu samochodów” – czytamy w apelu pani wójt.

Sporo wskazuje na to, że w najbliższym czasie przejście nie powstanie, bo Zarząd Dróg Wojewódzkich „odbił piłeczkę” w kierunku gminy. Kamil Jakubowski, rzecznik prasowy ZDW tłumaczy, że „utworzenie przejścia dla pieszych będzie możliwe w okolicach zjazdu przy sklepie po wybudowaniu dojść do przejścia dla pieszych zarówno po prawej, jak i po lewej stronie drogi wojewódzkiej oraz po wykonaniu oświetlenia tego przejścia”.

Są jednak formalne komplikacje

– Zgodnie z ustawą prawo energetyczne, planowanie oświetlenia miejsc publicznych i dróg, które znajdują się na terenie gminy oraz finansowanie oświetlenia ulic, placów i dróg publicznych znajdujących się na terenie gminy, należy do zadań własnych danej gminy. Za sporządzenie projektu oświetlenia na drodze publicznej oraz jego wykonanie i utrzymanie, a także finansowanie kosztów prądu, odpowiada gmina – mówi Kamil Jakubowski, rzecznik prasowy Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie.

Osoby, które udają się na zakupy do sklepu, a nie mają samochodu, muszą przechodzić na drugą stronę DW 819 „na dziko”

Samo wykonanie chodnika może być zrealizowane na zasadzie współpracy samorządów, zgodnie z procedurą prowadzenia przez ZDW „zadań z zakresu infrastruktury drogowej finansowanej przez województwo lubelskie z udziałem pomocy innych samorządów”.

– Jeżeli gmina zaakceptuje te rozwiązania, powinna wystąpić do nas z wnioskiem o wydanie warunków technicznych niezbędnych do opracowania dokumentacji projektowej – dodaje rzecznik.

Grzegorz Rekiel

Ż Y C Z E N I A

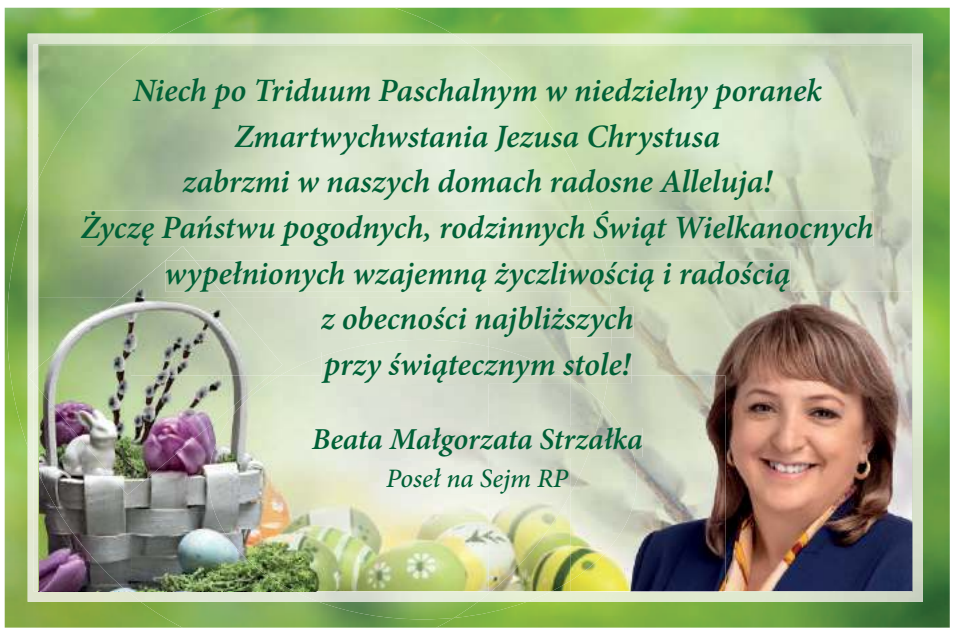

Ż Y C Z E N I A

Wesołych Świąt Wielkanocnych!

WIELKANOC TO CZAS OTUCHY I NADZIEI.
CZAS ODRADZANIA SIĘ WIARY
W SIŁĘ CHRYSTUSA I DRUGIEGO CZŁOWIEKA.
ŻYCZYMY WSZYSTKIM,
ABY TE ŚWIĘTA WIELKANOCNE
PRZYNIOSŁY RADOŚĆ
ORAZ WZAJEMNĄ ŻYCZLIWOŚĆ.

ZARZĄD FIRMY KAROL KANIA I SYNOWIE

eprasa.pl 313ad4b759

Jak znaleźć oszczędności w budżecie gminy? Pomysł wójta Bork zszokował rodziców

Gmina Borki ma plan ekonomiczny: połączenie klas w szkołach, żeby było taniej. – Nie wierzymy, że to się dzieje – mówią rodzice.

Na sesji rady 30 marca była okazja, by poruszyć temat, który nurtuje rodziców uczniów borkowskich szkół podstawowych (jest ich pięć).

Pojawiły się bowiem informacje, iż wójt Radosław Sałata zaproponował dyrektorom podstawówek łączenie klas w celu poszukania oszczędności. Jak mówił na sesji, koszt oświaty to 13 mln zł rocznie, zaś gmina dokłada do subwencji 5 mln. Nie potrafił jednak odpowiedzieć na pytanie, ile zaoszczędzi, jeśli w Zespole Szkół w Woli Osowińskiej, w Zespole Placówek Oświatowych w Borkach, w SP w Tchórzewie, Krasewie, Woli Chomejowej dojdzie do połączenia klas.

Na sesję przyszli zbulwersowani rodzice.

– Dlaczego wójt szuka oszczędności kosztem dzieci? – wołano. Podawano przykład, że jeśli dojdzie do takiej sytuacji, w jednej z klas w Woli Osowińskiej będzie się uczyło prawie 30 dzieci, w tym Ukrainiec bez znajomości j. polskiego, uczeń z niepełnosprawnością, a w ciągu jednej godziny nauczyciel będzie musiał zrealizować dwie podstawy programowe. Jedną dla młodszej grupy, drugą dla starszej.

– Nie wierzymy, że to się dzieje – mówili rodzice.

– Na oświatę wydajemy ponad 13 mln zł, to jest studnia bez dna. A zadania gminy to nie tylko oświata i edukacja – trwał przy swoim stanowisku wójt Sałata.

Urszula Oprawska-Abdułajew
dyrektor ZPO w Borkach

Łączenie klas. Powód? Ekonomia

- Planowane zmiany liczebności klas są podyktowane względami ekonomicznymi. Prawo oświatowe stanowi, że w klasach I–III uczniów nie może być więcej niż 25. Natomiast decyzję o liczebności klas wyższych podejmuje organ prowadzący. W związku z tym, że w tej chwili mamy dwie klasy trzecie, w których łącznie uczy się 29 uczniów, chcemy, by od nowego roku szkolnego ta grupa uczyła się w jednej klasie czwartej. Myślę, że to nie jest dużo. W klasach w radzyńskich szkołach uczy się nawet ponad 30 dzieci.
Wszyscy odczuwamy skutki inflacji. Jeszcze niedawno ogrzewanie olejowe kosztowało nas 80 tys. zł, teraz 320 tys. zł. Rachunek za energię elektryczną za 7 miesięcy płaciłam dawniej 30 tys. zł, w grudniu zapłaciłam 70 tys. zł. Proszę nas zrozumieć. Tu nie ma złej woli, żeby w szkole robić 40-osobowe klasy. Tak nie będzie, ale musimy się dostosować do ekonomiki. W 2022 r. otrzymaliśmy 2 622 330 zł subwencji, a gmina dołożyła 1 744 804 zł. Dlatego musimy poszukać oszczędności
(dyrektor przyznała, że łączenie klas nie jest odpowiedzią na propozycję wójta, a projektem własnym).

W obronie klas „normalnych"

Artur Firla, przewodniczący Rady Rodziców szkoły w Woli Osowińskiej, przyznał, że o ile dla małych szkół łączenie klas jest „być albo nie być", o tyle dla ZPO w Borkach czy w Woli pomysł jest bardzo fatalny.

W obronie klas „normalnych", a nie łączonych, stanęła sołtys Woli Osowińskiej Alina Kryjak.

– Jak wszyscy wiemy, mamy ogromny problem z psychiatrią dziecięcą. To się bierze z ogromnego stresu, w którym żyją nasze dzieci, jesteśmy pierwszym krajem w Europie, gdzie dzieci i młodzież popełniają najwięcej samobójstw. O ich dobrostanie nie może przesądzać żadna ekonomia. Nie okradajmy dzieci. Dzieci są teraz bardzo samotne, dla nich tempo życia jest za szybkie. Musimy znaleźć taki złoty środek, żeby tu wszystko zagrało – apelowała.

„Ponad głowami rodziców"

Do prośby skierowanej do wójta, by jeszcze raz przemyślał decyzję o łączeniu klas, dołączyli: przewodnicząca Rady Gminy Danuta Kucio, radna Beata Guz (która odczytała pismo rodziców z Woli Osowińskiej), radny Tomasz Kwaśny.

O zapędy dyktatorskie oskarżył wójta Tomasz Kwaśny, który wypomniał mu, że taką decyzję podejmuje ponad głowami rodziców.

– Trzeba się wsłuchać w głosy rodziców, rozmawiać, dyskutować, a nie podejmować decyzje. Nawet nie wiemy, o jakich oszczędnościach mówimy, bo nie ma kalkulacji – wypomniał.

Dyskusja powróci. Radny Adam Król zaproponował, by społeczności poszczególnych szkół wraz z gronem pedagogicznym sami wypracowali plan oszczędnościowy, zaproponowali jakieś wyjście z sytuacji.

mm

Jedno z pism, odczytanych na sesji

Drodzy Państwo! My, rodzice uczniów ZPO w Woli Osowinskiej zwracamy się do Państwa z uprzejmą prośbą o niełączenie klas naszych dzieci z roczników, które w roku szkolnym 2022/2023 skończą 3 i 4 oraz 5 i 6 klasę. Perspektywa łączenia klas jest dla nas i dla naszych Dzieci ogromnym stresem. Jesteśmy głęboko przekonani, iż rachunek ekonomiczny nie może być głównym celem przyświecającym działalności szkoły, gdyż szkoła działa w imię wyższego dobra, jakim jest zapewnienie wykształcenia młodym ludziom.

Szkoła to nie tylko mury, to przede wszystkim ludzie, których z tą szkołą łączy wiele relacji, emocji, przyjaźni. Nauka w tak dużej grupie jest dla nas niewyobrażalna, tym bardziej że nasze dzieci zostały przyzwyczajone do określonych standardów. Realizacja planu polegająca na łączeniu klas, z pewnością obniży naszym dzieciom dotychczasowy komfort nauczania, bo właśnie przez taką podjętą decyzję bez naszej wiedzy, nasze dzieci zostaną pozbawione dotychczasowych Wychowawców, którzy w profesjonalny i budzący naszą akceptację sposób wprowadzili nasze dzieci w prawdziwe życie szkolne.

W przeludnionych klasach (2 w 1) trudno jest prowadzić lekcje, a co dopiero kontrolować postępy uczniów. Nauczyciele starają się, jak mogą, ale w takich warunkach trudniej jest pracować, pomagać dzieciom, nawiązywać relacje z nimi i ich rodzicami. Mniejsze klasy są szansą, żeby pomóc dzieciom, zwłaszcza z problemami w nauce. Tymczasem, zamiast wykorzystać tę szansę, marnuje się ją w imię oszczędności.

Czy decyzja wydana przez Państwo musi zmierzać w kierunku łączenia klas naszych dzieci? Czy system oświaty nie powinien dążyć do tego, aby dzieciom zapewniać jak najlepsze warunki do kształcenia, a jednym z takich warunków jest mniejsza liczebność dzieci w klasie? Czy o przyszłości naszych dzieci i o ich wykształceniu muszą decydować tylko względy ekonomiczne? Liczymy na Państwa zrozumienie oraz każde możliwe wsparcie i z góry dziękujemy za pozytywne rozpatrzenie sprawy.

RODZICE ZPO, PRZEWODNICZĄCY RADY RODZICÓW W WOLI OSOWIŃSKIEJ

(petycja w sprawie niełączenia klas z roczników dzieci, które w roku szkolnym 2022/2023 skończą 3 i 4 oraz 5 i 6 klasę)

Zmiany w Polskim Związku Hodowców Gołębi Pocztowych. Nowy prezes sekcji Parczew

– W naszym fachu najważniejsza jest cierpliwość – mówi Andrzej Iwanejko, od niedawna prezes sekcji Parczew oddziału Parczew Polskiego Związku Hodowców Gołębi Pocztowych.

Do tej pory prezesem sekcji Parczew był Andrzej Kamiński. Od niedawna funkcję sprawuje 42-letni Andrzej Iwanejko, który jest też jednocześnie wiceprezesem ds. organizacji lotów oddziału Parczew.

Funkcja prezesa sekcji wiąże się z reprezentowaniem parczewskich hodowców na różnych szczeblach czy organizowaniem lotów ćwiczeniowych przed sezonem. Szefowi pomagają wiceprezes ds. finansowych, wiceprezes ds. gospodarczych oraz sekretarz.

Jak wygląda codzienność hodowców?

– Co roku organizowane są spotkania, w trakcie których rozmawiamy, w jakim kierunku musimy podążać jako związek. Jako organizacja ułatwiamy hodowcom sprawne wywożenie gołębi, a następnie wypuszczenie ich na lot – wylicza nowy prezes i dodaje, że do sekcji Parczew należy 73 członków, a do oddziału – 109. Oddział należy do okręgu Biała Podlaska, podobnie jak oddziały Radzyń Podlaski, Łuków czy Siedlce. Z kolei częścią oddziału parczewskiego jest również sekcja Włodawa.

Andrzej Iwanejko gołębiami interesuje się od dziecka. Zainteresowanie zaszczepił w nim ojciec, a wszystko zaczęło się około 6 roku życia.

– Jako dorosły człowiek zbudowałem dom w Lubiczynie (gm. Dębowa Kłoda) oraz gołębniki. Gołębiami bardziej profesjonalnie zajmuję się od 2022 roku, udało mi się zdobyć tytuł mistrza kategorii generalne mistrzostwo Polski, chodziło o tzw. naloty młodych od 90 do 300 kilometrów. Mam też tytuł wicemistrza w tzw. zawodach 5 z 50 pierwszych gołębi – wylicza z nutką satysfakcji.

Iwanejko tłumaczy, że hobby przerodziło się w pasję do gołębi stosunkowo niedawno.

– Nawiązałem znajomości z mistrzami Polski, np. w lotach gołębi starych mistrzem jest Łukasz Izdebski z Łukowa. Jesteśmy w kontakcie, jeździliśmy na ogólnopolską wystawę w Katowicach, były też tam gołębie kolegów Marcina i Mirosława z Parczewa – tłumaczy nasz rozmówca.

Jakie cechy musi mieć dobry hodowca gołębi?

– Na pewno cierpliwość, tutaj szybko nic się nie zrobi. Nikt jeszcze nawet nie stwierdził kategorycznie, dlaczego gołębie wracają do domu i dlaczego dzieje się to tak sprawnie. Trzeba mieć także dobre gołębie, nawiązywać kontakty z czołowymi hodowcami. Stosujemy różne sztuczki, generalnie bardziej skomplikowane jest zajmowanie się starszymi ptakami. Lotów w sezonie jest nawet 14, przykładowe dystanse to 100 kilometrów, tysiąc kilometrów. Gołębie są w stanie pokonać nawet dystans dzielący Parczew i Brukselę – opisuje codzienność hodowców Iwanejko.

A czym na co dzień zajmuje się prezes?

– Od kilku lat wyjeżdżam do pracy do Niemiec, gdzie prowadzę działalność budowlaną. Teraz będę chciał dłużej pobyć w naszym kraju. Mam dzieci: 14-letniego syna oraz 5-letnią córkę, chcę poświęcić im więcej czasu, podobnie jak w większym stopniu oddać się pasji – zapowiada.

Grzegorz Rekiel

RAD

eprasa.pl 313ad4b759

Parczew: spora podwyżka dla kierowniczki powiatowej jednostki

800 złotych podwyżki dostała Ewelina Rudkowska, dyrektor Powiatowej Biblioteki Publicznej-Centrum Kultury w Parczewie. Uchwałę w tej sprawie podjął Zarząd Powiatu.

Rudkowska pełnoprawnym dyrektorem PBP-CK jest od jesieni 2021 roku, Zarząd Powiatu ustalił wówczas jej wynagrodzenie. Pensja zasadnicza wynosiła do tej pory 4200 złotych brutto, a dodatek funkcyjny – 500 zł.

E. Rudkowskiej przysługuje też dodatek za wieloletnią pracę (nie został on określony w uchwale, jest wypłacany na zasadach ogólnych), do tego dochodzi trzynasta pensja.

Od 2021 roku koszty życia znacząco wzrosły, a Polska zmaga się z bardzo wysoką inflacją spowodowaną m.in. wypuszczeniem przez rząd na rynek w trakcie pandemii Covid-19 ponad 200 miliardów złotych w ramach tarczy antykryzysowej dla przedsiębiorców. Sytuację pogorszyły zawirowania związane z wojną na Ukrainie, a w lutym 2023 r. inflacja wyniosła r/r aż 18,4 proc.

Wynagrodzenie zasadnicze pani dyrektor wynosi obecnie 5000 zł brutto wobec 4200 zł do tej pory

Zarząd Powiatu zdecydował, że w obliczu rosnących kosztów życia Ewelinie Rudkowskiej należy się 800-złotowa podwyżka

Zarząd Powiatu zdecydował, że w obliczu rosnących kosztów życia Ewelinie Rudkowskiej należy się 800-złotowa podwyżka.

„Wynagrodzenie zasadnicze pani dyrektor wynosi obecnie 5000 zł brutto, dodatek funkcyjny wynosi 500 zł (czyli został na dotychczasowym poziomie – dop. aut.)" – czytamy w uchwale, pod którą podpisał się m.in. starosta Janusz Hordejuk czy członek zarządu Sławomir Czech.

Regularne wynagrodzenie pani dyrektor, wliczając w to jedynie pensją zasadniczą i dodatek funkcyjny, wynosi obecnie według internetowego kalkulatora płac, ok. 4,1 tys. zł netto wobec ok. 3,5 tys. zł do tej pory.

Przypomnijmy, że 39-letnia E. Rudkowska ukończyła studia licencjackie z dziennikarstwa i komunikacji społecznej w Wyższej Szkole Przedsiębiorczości i Administracji w Lublinie. Później przeniosła się na Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, gdzie została magistrem kulturoznawstwa-zarządzania kulturą.

Po ukończeniu studiów licencjackich pracowała w tygodniku „Słowo Podlasia", następnie w Urzędzie Gminy Podedwórze, a od grudnia 2013 r. w Starostwie Powiatowym w Parczewie.

– Zaczynałam na stanowisku sekretarki, później byłam podinspektorem w Wydziale Organizacyjno-Prawnym, pełniąc przez pewien czas obowiązki kierownika tego wydziału. Chcę, żeby Powiatowa Biblioteka Publiczna była instytucją otwartą na region, inne placówki oświatowe czy instytucje kultury oraz rozumiejącą swojego klienta – mówiła nam Rudkowska.

Historia placówki sięga maja 1999 roku, kiedy została utworzona Powiatowa Biblioteka Publiczna w Parczewie. Od stycznia 2000 r. nosi ona nazwę Powiatowa Biblioteka Publiczna-Centrum Kultury.

Grzegorz Rekiel

Gospodynie wiejskie z powiatu parczewskiego mogą dostać pieniądze

Ruszyła kolejna edycja programu Aktywna Lubelszczyzna skierowanego do młodych organizacji pozarządowych i grup nieformalnych, m.in. z powiatu parczewskiego. Można dostać pieniądze.

W ramach grantu organizacje mogą zrealizować projekt społeczny lub wzmocnić swój podmiot poprzez zakup wyposażenia

Konkurs, którego operatorami są Stowarzyszenie Czajnia i Stowarzyszenie Centrum Wolontariatu w Lublinie skierowany jest do małych organizacji pozarządowych, np. kół gospodyń wiejskich oraz drużyn OSP i nieformalnych grup społeczników.

W ramach programu uprawnione podmioty mogą skorzystać z grantu w wysokości do 6500 zł, a także szkoleń, działań promocyjnych i tzw. wsparcia mentoringowego. Nabór potrwa do 13 maja 2023 r.

– W ramach grantu organizacje mogą zrealizować projekt społeczny lub wzmocnić swój podmiot poprzez zakup wyposażenia. Poprzednie dwie edycje konkursu pokazały, że pomysły są bardzo różne. Nie ograniczamy w żaden sposób kreatywności uczestników. Warunek jest jeden: działania muszą się mieścić w sferze pożytku publicznego, a zadanie skierowane jest do osób, które nie mają dużego doświadczenia w pisaniu projektów – tłumaczy Justyna Orłowska z Centrum Wolontariatu.

Wniosek wypełniany za pośrednictwem generatora jest bardzo prosty. W programie chodzi o to, aby zdobyć doświadczenie i w przyszłości sięgać po większe pieniądze w innych konkursach.

– Do dyspozycji uczestników konkursu grantowego są animatorzy, którzy udzielają niezbędnej pomocy w czasie pisania wniosku i jego realizacji. Ponadto realizatorzy mini grantów zaproszeni są do udziału w serii wizyt, szkoleń czy indywidualnych konsultacji, których celem jest wzmocnienie lokalnych NGO`s – wyjaśnia Orłowska.

Program jest też adresowany do organizacji i grup z powiatów tomaszowskiego, zamojskiego, krasnostawskiego, hrubieszowskiego, chełmskiego, łęczyńskiego, włodawskiego czy bialskiego.

W każdym z powiatów zaplanowane zostały spotkania informacyjne dla zainteresowanych osób. Szczegółowe informacje będą pojawiały się na stronie www.aktywnalubelszczyzna.pl, gdzie zainteresowani znajdą także generator wniosku oraz regulamin, a także na facebookowym profilu Centrum Wolontariatu i Stowarzyszenia Czajnia.

GR

Poprzeczna jest w fatalnym stanie

O przebudowę fragmentu ulicy Poprzecznej po raz kolejny apeluje radny Sławomir Teleon. W planie jest jednak tylko remont, który ma zostać wykonany z destruktu pochodzącego z rozbiórki ul. Przemysłowej i Kolejowej.

Chodzi o fragment ul. Poprzecznej będący przedłużeniem ul. Kolejowej. Radny alarmuje, że po opadach deszczu stan drogi jest fatalny.

– Uniemożliwia to poruszanie się pieszym oraz utrudnia ruch samochodów. Dotychczasowe wielokrotne wypełnianie ubytków i wyrównywanie nawierzchni przynosi krótkotrwały efekt – skarży się Teleon, który napisał w tej sprawie interpelację do burmistrza.

Prosi w niej o przebudowę odcinka ul. Poprzecznej, np. o wykonanie nakładki asfaltowej, wraz z odwodnieniem. Teleon dodaje, że mieszkańców sfrustrował fakt, że prace nie zostały ujęte w zadaniach drogowych współfinansowanych z Programu Inwestycji Strategicznych.

Burmistrz Paweł Kędracki wyjaśnił, że w tym roku planowany jest jedynie remont tego odcinka ul. Poprzecznej, który ma zostać wykonany z destruktu pochodzącego z rozbiórki ul. Przemysłowej i Kolejowej.

Przypomnijmy, że podobną interpelację radny Teleon składał już kilka miesięcy temu.

– W pierwszej połowie października wykonaliśmy bieżącą naprawę ubytków na Poprzecznej – poinformował wówczas burmistrz Paweł Kędracki i zapowiedział, że w 2023 roku planowana jest gruntowna przebudowa fragmentu od ul. Kolejowej do ul. Siemieńskiej, czyli innego niż ten, o którym pisał radny w ostatniej interpelacji.

– Część Poprzecznej, która nie będzie przebudowywana, zostanie w przyszłym roku utwardzona destruktem pochodzącym z rozbiórki ul. Przemysłowej – wyjaśniał wtedy Kędracki, co oznacza, że niedawno burmistrz podtrzymał swoje stanowisko z jesieni.

Grzegorz Rekiel

Interwencja straży pożarnej niedaleko Parczewa

Wodę z piwnicy wypompowali w jednym z domów w Milanowie (pow. parczewski) miejscowi druhowie.

– Po przyjeździe na miejsce zastaliśmy zalaną piwnicę w budynku mieszkalnym. Nasze działania polegały na wypompowaniu zgromadzonej wody przy pomocy tzw. motopompy szlamowej – relacjonują ochotnicy i dodają, że działania trwały ok. pół godziny. Była to 13. interwencja druhów w tym roku.

Ochotnicza Straż Pożarna w Milanowie została założona w 1906 r.

GR

Była to 13. interwencja druhów w tym roku

Fot. OSP Milanów

Ż Y C Z E N I A

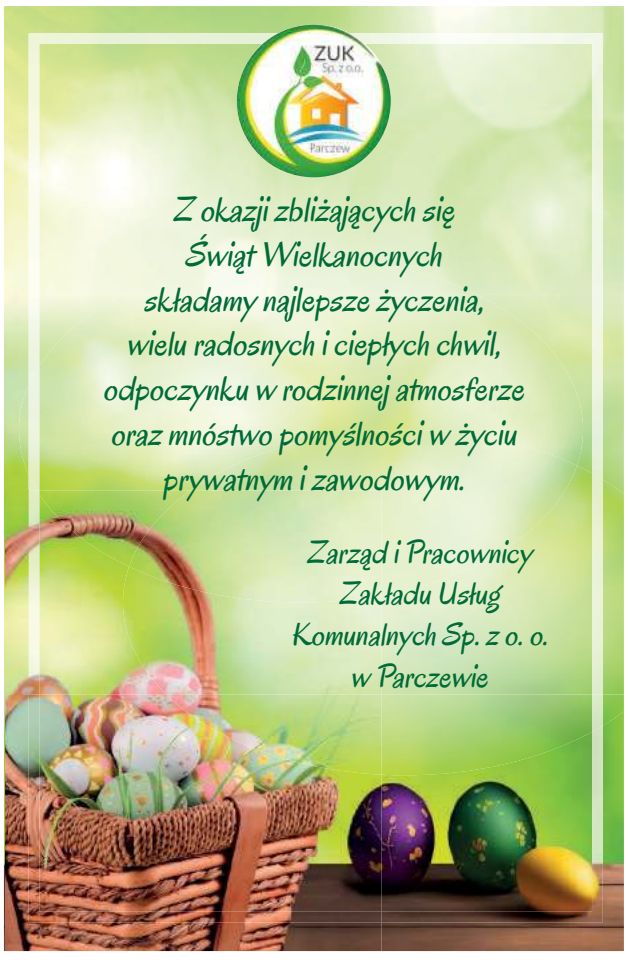

eprasa.pl 313ad4b759

Jacek Świrszcz nowym przewodniczącym Związku Zawodowego Górników w Bogdance

Zastąpił Grzegorza Jadwiżuka, który wszedł do zarządu związku.

Fot. FB/ ZZG

31 marca, zebranie Sprawozdawczo - Wyborcze Związku Zawodowego Górników w Polsce Lubelski Węgiel „Bogdanka" S.A.

Zebranie Sprawozdawczo - Wyborcze Związku Zawodowego Górników w Polsce

Lubelski Węgiel „Bogdanka" S.A. odbyło się 31 marca w stołówce górniczej w Bogdance. Delegaci wybrali nowego przewodniczącego i zarząd ZZG Bogdanka. Na czele związku stanął Jacek Świrszcz, pracownik dołowy, elektryk-automatyk. Od połowy ub. roku pełnił funkcję wiceprzewodniczącego związku.

ZZG to największa z czterech działających na kopalni organizacji związkowych. Liczy ponad 1,5 tys. członków, pracowników LWB oraz ok. 100 emerytów i pracowników dwóch spółek: RG i MR Bogdanka.

Jolanta Chwałczyk

Kolejny oszukany. Zamiast towaru dostał podziękowania

Ponad 1600 złotych stracił mężczyzna, który kupił szafkę narzędziową z wyposażeniem. Od sprzedawcy dostał tylko potwierdzenie zakupu wraz z podziękowaniami.

W poniedziałek (27 marca) do policjantów zgłosił się mieszkaniec gminy Spiczyn.

- Z relacji 43-latka wynikało, że znalazł sklep internetowy z ofertą sprzedaży szafki narzędziowej z wyposażeniem. Za zamówiony towar zapłacił blikiem ponad 1600 złotych. Jedyne, co otrzymał od sprzedawcy, to potwierdzenie zakupu oraz podziękowania - informuje starszy aspirant Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Potem kontakt z rzekomym sklepem urwał się. Mężczyzna znowu wszedł na stronę sklepu. Wtedy okazało się, że strona nie działa, a podany numer telefonu nie istnieje. 43-latek zorientował się, że został oszukany.

Joanna Niećko

Spór Spółdzielni Mieszkaniowej i PEC Lubartów. Zawyżenie kwoty czy fałszywy komunikat?

PEC za dużo podwyższył opłatę za ogrzewanie - uważa Spółdzielnia Mieszkaniowa. - To fałszywy komunikat - odpowiada PEC.

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Lubartowie rozesłała do mieszkańców zawiadomienie, w którym napisano m.in.:

- Od dnia 1 marca 2023 r. do 31 grudnia 2023 r. zmianie ulegnie opłata za centralne ogrzewanie. Maksymalna stawka, jaka mógł zastosować PEC wynosi 65,77 zł za GJ. Zgodnie z wcześniejszymi zawiadomieniami z PEC-u stawka w taryfie, którą byliśmy obciążeni, wynosiła 79,72 zł za GJ. Wynika z tego, że PEC podwyższył opłatę za dużo o 13,95 zł za GJ.

W odpowiedzi PEC na swoje stronie internetowej zamieścił komunikat. Zarzuca Spółdzielni nieprawdę. Już tytuł komunikatu PEC brzmi: „UWAGA - FAŁSZYWY KOMUNIKAT SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ". Tłumaczy, że wyższe stawki naliczała do 1 marca, a po zmianie przepisów od 1 marca są one niższe. W komunikacie PEC pisze:

PEC informuje Mieszkańców w zasobach Spółdzielni Mieszkaniowej, że przekazywane przez Spółdzielnię informacje o zawyżeniu opłat przez PEC o 13,95 zł za 1 GJ są fałszywe. To PEC już w dniu 2 marca 2023 roku poinformował zarząd Spółdzielni o zmianach w wysokości opłat w związku ze zmianami w prawie, wynikającymi z ustawy z 8 lutego 2023 roku.

Obecna cena – 65,77 zł za 1 GJ – jest ceną nową, wynikającą ze zmiany przepisów wskazanej ustawy i obowiązuje dla rozliczeń od 1 marca 2023 roku. Dodatkowo cena ta zostanie zastosowania również do wcześniejszych rozliczeń, kiedy PEC otrzyma rekompensatę ze środków z budżetu państwa.

- Kwoty, jakie podaliśmy, są wprost przepisane z pisma, jakie dostaliśmy od PEC. Sam rozmawiałem z prezesem Klizą, czy dobrze to pismo rozumiemy. Jeśli w naszym zawiadomieniu jest jakiś błąd, to oczekuję oficjalnej korespondencji, a nie komunikatów w internecie - mówi prezes SM Jacek Tomasiak.

Prezes PEC Lech Kliza podtrzymuje to, co napisano w komunikacie na stronie PEC.

- Tym komunikatem próbujemy uspokoić mieszkańców. Dostosowujemy stawki do obowiązujących przepisów - mówi. Po rozmowie z radcą prawnym zadecyduje, czy spółka podejmie kroki prawne wobec SM.

Marcin Kusyk

Niedziela Palmowa w Michowie

Uczestnicy procesji wyruszyli spod kapliczki św. Onufrego

Uczestnicy uroczystości zebrali się przy kapliczce św. Onufrego, skąd przeszli w procesji do kościoła parafialnego. Brali w niej udział członkowie Towarzystwa Przyjaciół Michowa z palmami w kolorach żółto - białych dla uczczenia rocznicy śmierci Jana Pawła II, członkowie Stowarzyszenia Sympatyków Ziemi Michowskiej i KGW z Michowa.

Marcin Kusyk

W czasie uroczystości niesiono palmy z barwami żółto białymi, które upamiętniały 2 kwietnia- rocznicę śmierci Jana Pawła II

Samochód wjechał do rowu w Szczekarkowie. Jedna osoba zabrana do szpitala

Do zdarzenia doszło 31 marca około godz. 22.44. Samochód osobowy w Szczekarkowie wypadł z drogi wojewódzkiej i wjechał do rowu.
- Samochodem podróżowała jedna osoba, która w chwili przybycia JOP znajdowała się poza pojazdem, a po przebadaniu przez ZRM została zabrana do szpitala. Działania strażaków polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia oraz pojazdu - informuje st. kpt. Michał Mazur z KP PSP w Lubartowie.
W działaniach brały udział zastępy z JRG w Lubartowie oraz OSP w Pałecznicy.

Międzynarodowy sukces PMDK w Lubartowie. „Dom Kłapouchego" z wyróżnieniem we Wrocławiu

Podopieczni Urszuli Bednarczyk z wyróżnieniami

Film „Dom Kłapouchego" powstał w pracowni filmowej PMDK w Lubartowie. To produkcja autorstwa Floriana Belniaka, Alicji Baturo, Mykhailo Brezvyna, Sary Pilarczyk i Nikoli Mołdy. Animacja oparta jest na przygodach Kubusia Puchatka i jego przyjaciół, w tym tytułowego osiołka Kłapouchego. Film zdobył wyróżnienie na XIII Międzynarodowym Przeglądzie Filmów Animowanych Dzieci i Młodzieży „HALO ECHO +" we Wrocławiu.

Marcin Kusyk

NEKROLOGI

Marek Sapieja
59 lat
zm. 27 marca

Grażyna Dąbrowska
69 lat
zm. 30 marca

Danuta Mirosław
68 lat
zm. 8 listopada 2022 r.

LUB

eprasa.pl 313ad4b759

Do tej pory placówkę odwiedziło 5 mln osób

Kazimierz Dolny: Muzeum Nadwiślańskie skończyło 60 lat!

Fot.Dominik Kęsik

Jubileusz 60-lecia Muzeum Nadwiślańskiego już się rozpoczął. Przez cały rok dla turystów pojawi się mnóstwo atrakcji. W ubiegłym tygodniu w siedzibie MN zorganizowano spotkanie

Muzeum Nadwiślańskie w Kazimierzu Dolnym zainaugurowało obchody 60-lecia istnienia. Podczas specjalnie z tej okazji zorganizowanej konferencji z udziałem Marszałka Jarosława Stawiarskiego wręczono tytułu Mecenasów MNKD.

Historyczne miejsce

Muzeum Nadwiślańskie to obok Muzeum Czartoryskich w Puławach jedno z najchętniej odwiedzanych miejsc w powiecie puławskim. Jego początki sięgają lat 60. XX w. W 1962 r. w Kamienicy Celejowskiej odbyła się pierwsza wystawa Henryka Dąbrowskiego. Rok później, 29 marca 1963 r., w tym miejscu zostało powołane Muzeum Regionalne, którym dowodził Kazimierz Popiołek. W 1973 r. Muzeum Regionalne zmieniło się w Muzeum Kazimierza Dolnego. Dopiero od 1987 r. placówka zyskała nazwę Muzeum Nadwiślańskie. Od 10 lat swoją siedzibę ma na Rynku w centrum Kazimierza Dolnego. W 1999 r. zostało wpisane do Państwowego Rejestru Muzeum. Obecnie skupia sześć oddziałów, w których można obejrzeć ponad 20 tys. eksponatów. Jak wynika ze statystyk muzealników, miejsce zwiedziło do tej pory ok. 5 mln osób. Tylko rok temu w MN było prawie 191 tys. osób. Przez 60 lat placówką kierowało 10 dyrektorów. Obecnie na czele Muzeum stoi Izabela Andryszczyk.

Moc atrakcji przez cały rok

Z racji inauguracji roku jubileuszowego, w ubiegłym tygodniu zorganizowano uroczystości, w których udział wzięli samorządowcy oraz przedstawiciele firm wspierających placówkę. Gości przywitała dyrektor Izabela Andryszczyk. Przedstawiła zebranym historię powstania i rozwoju Muzeum. Ważną częścią wydarzenia było wręczenie tytułów mecenasów MNKD, które trafiły do Grupy Azoty Puławy, PZU, PGE Dystrybucja, Lubelskiego Węgla Bogdanka, KGHM Polska Miedź oraz Magicznych Ogrodów Trzciankach pod Janowcem. Jak się okazuje, kierownictwo Muzeum ma bardzo dużo planów, m.in. budowę Spichlerza z Moniak z przeznaczeniem do funkcji edukacyjno-muzealno-winiarskich czy renowację zamku w Janowcu. W ramach tegorocznego jubileuszu MN zaplanowało sporo atrakcji. Najbliższa z nich odbędzie się pod koniec maja w ramach Święta Wina w Janowcu, wtedy zostanie uruchomiona ścieżka edukacyjna promująca historię winiarstwa.

Fot.Dominik Kęsik

Dyrektor Muzeum Nadwiślańskiego Izabela Andryszczyk wręczyła tytuł mecenasa MN Jackowi Janiszkowi, wiceprezesowi Grupy Azoty Puławy

- Otworzyliśmy rok obchodów Jubileuszu 60 – lecia powstania Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym. Czego można życzyć Muzeum? Przede wszystkim tego, abyśmy byli instytucją, gdzie historia jest wciąż żywa. Życzyć można również energii i niegasnącego zapału do budowania pomostu pomiędzy przeszłością a przyszłością. Pragniemy, aby zwiedzający obdarzyli nas zaufaniem i wracali do nas, bo to jest bardzo ważne. Mamy do dyspozycji sześć oddziałów, wspaniałe wystawy, cykliczne wydarzenia i imprezy kulturalne, zatem każdy znajdzie coś interesującego dla siebie. Oprócz ekspozycji stałych na bieżąco oferujemy nowe, atrakcyjne propozycje wystaw i wydarzeń, które zachęcają, by ponownie wrócić do Muzeum Nadwiślańskiego - mówi „Wspólnocie" dyrektor Andryszczyk.

Dominik Kęsik

Izabela Andryszczyk,
dyrektor Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym

Czego można życzyć Muzeum? Przede wszystkim tego, abyśmy byli instytucją, gdzie historia jest wciąż żywa. Życzyć można również energii i niegasnącego zapału do budowania pomostu pomiędzy przeszłością a przyszłością.

Samochód „przeleciał" przez torowisko i dachował. Kierowca nietrzeźwy

Fot.KWP Lublin

Kierujący audi, jadąc od Puchaczowa, stracił panowanie nad pojazdem, uszkodził znak i bariery energochłonne

Łęczna: Prawie 3 promile alkoholu w organizmie miał kierowca, który stracił panowanie nad autem, uszkodził znak drogowy, bariery energochłonne i przeleciał przez torowisko. Na koniec samochód jeszcze dachował.

W niedzielę (26 marca) policjanci zostali powiadomieni o dachowaniu auta w miejscowości Puchaczów.

- Jak ustalili funkcjonariusze, kierujący audi, jadąc od Puchaczowa, stracił panowanie nad pojazdem, uszkodził znak i bariery energochłonne, zjechał na przeciwległy pas ruchu, przeleciał przez torowisko, po czym pojazd dachował. Policjanci sprawdzili trzeźwości 42-letniego mieszkańca powiatu łęczyńskiego. Mężczyzna miał ponad 2,7 promila alkoholu w organizmie. Został przewieziony do łęczyńskiego szpitala - informuje starszy aspirant Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Nic poważnego mu się nie stało. Po badaniach trafił do policyjnej celi. Policjanci zatrzymali mu prawo jazdy oraz dowód rejestracyjny auta. Gdy wytrzeźwiał, usłyszał zarzut kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości.

Joanna Niećko

Puławy: Zderzenie tira z busem na ekspresówce

Fot.KPP Puławy

Busem jechał dwie osoby. To pracownicy firmy, która miała naprawić w tym miejscu bariery energochłonne. Ciężarówka przewoziła łatwopalne substancje

Ponad 10 godzin nieprzejezdna była droga ekspresowa S17 w Strzyżewicach po zderzeniu ciężarówki przewożącej substancje łatwopalne i busa. Do szpitala trafiła jedna osoba.

Do zdarzenia doszło w miniony piątek (31 marca) na pasie w kierunku Lublina. - Jak ustalili policjanci, kierujący samochodem ciężarowym marki Scania uderzył w Forda Transita stojącego na pasie awaryjnym. W samochodzie znajdowały się dwie osoby, które przyjechały tam, aby naprawić bariery ochronne. Po uderzeniu w busa kierowca scanii stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w bariery energochłonne - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik Komendy Powiatowej Policji w Puławach. 40-letni kierowca busa z obrażeniami ciała trafił do szpitala, skąd wyszedł po badaniach. Jego pasażerowi oraz 23-letniemu kierowcy scanii z powiatu łukowskiego nic się nie stało. Wskutek zderzenia z ciężarówki zaczęły wydobywać się przewożone przez nią substancje łatwopalne. Obaj kierujący byli trzeźwi.

Strażacy musieli zneutralizować łatwopalną substancję, która wyciekła na drogę i zabezpieczyć resztę ładunku. Na czas działań zamknęli drogę, a policja wyznaczyła objazdy. Ruch na S17 w tym miejscu został przywrócony dopiero w późnych godzinach wieczornych. Okoliczności zdarzenia wyjaśnia puławska policja.

- Wstępne ustalenia wskazują na niezachowanie ostrożności przez kierowcę ciężarowej scanii - mówi kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

PUL

eprasa.pl 313ad4b759

Areszty za brutalne pobicie 19-latka z Lubartowa. Nagrano to na filmie

Dwaj młodzi mieszkańcy Lubartowa pobili trzeciego. Sąd zdecydował o ich aresztowaniu. Film, na którym nagrano pobicie, krążył w internecie.

Sprawcy zostali zatrzymani

We wtorek decyzją sądu zostali aresztowani na trzy miesiące

Jak informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie, osoba postronna przyniosła do siedziby Komendy Powiatowej Policji w Lubartowie nagranie, na którym widać, jak dwaj młodzi mężczyźni biją i kopią trzeciego. Zostali rozpoznani i zatrzymani. To mieszkańcy Lubartowa w wieku 17 i 19 lat. Pobity został 19-latek, również mieszkaniec Lubartowa.

Znają się, nie chcą mówić

Film nagrany został w okolicach cmentarza. Przez chwilę pokazane są na nim groby. Nagranie jest drastyczne. Widać na nim chłopaka z zakrwawioną twarzą, jęczy. Próbuje się zasłaniać. Przez chwilę widać innego chłopaka, potem zaatakowany leży na ziemi. Zasłania twarz rękami.

- Co k..wa frajerze bity, babcię będziesz dalej nękał, frajerze j...ny? Powiedz k...wo je...na, że przepraszasz babcię - słychać głos zza kadru.

- Przepraszam babcię - mówi leżący na ziemi chłopak.

- No k..wa, grzeczny pies - mówi głos zza kadru.

We wtorek, 28 marca Sąd Rejonowy w Lubartowie aresztował obydwu mężczyzn na trzy miesiące. Odpowiedzą za pobicie połączone z czynem chuligańskim. Grozi im za to do trzech lat pozbawienia wolności.

Wiadomo, że napastnicy i ofiara znają się, żaden z nich nie chce mówić na temat motywów pobicia. Milczeli zarówno w czasie przesłuchań przez policję, jak i w prokuraturze.

- Młodszy przyznał się do zarzutów, odmówił składania wyjaśnień. Drugi nie przyznaje się - mówi prokurator Krzysztof Maryńczak.

Nagranie z pobicia najpierw trafiło na platformę, na której filmiki po 24 godzinach znikają. Nie można ich wprost skopiować, ale można nagrać to, co widać na ekranie. Ktoś to zrobił.

- Potem zaczęło krążyć wśród uczniów, było przekazywane z telefonu na telefon - mówi mieszkaniec Lubartowa.

Seria nagrań z pobiciami

To już kolejny przypadek pobicia zarejestrowany na filmie. Na Lubelszczyźnie nagrano video w Zamościu, gdzie 21-letni mężczyzna atakował na przystanku przy ul. Peowiaków nastolatka. Nikt ze świadków napaści nie reagował. Nagranie z zajścia trafiło do internetu. Po tym, jak śmiertelnie został pobity inny nastolatek, policja zatrzymała sprawcę. Był on poszukiwany do odbycia kary ośmiu miesięcy więzienia. Mężczyzna został aresztowany.

Następne nagranie pochodzi z Białej Podlaskiej. Na filmie dwóch mężczyzn kopało nastolatka, jeden skakał mu na klatkę piersiową. Prawdopodobnie chodziło o spłatę długu. Policja zatrzymała 17-latka i 20-latka oraz 23-latka, który nagrywał zdarzenie. Dwóm pierwszym postawiono zarzuty pobicia i wymuszenia rozbójniczego, trzeci - utrudniania postępowania.

Marcin Kusyk

Prokuratura zarzuciła Grzegorzowi T. dokonanie czterech przestępstw

Dentysta prawomocnie skazany za gwałt na pacjentce. Ale wyrok znacznie łagodniejszy

Sąd Okręgowy w Lublinie prawomocnie skazał Grzegorza T., lubelskiego stomatologa, na dwa lata i dziesięć miesięcy pozbawienia wolności za gwałt i molestowanie pacjentek. Jednocześnie skrócił zakaz wykonywania zawodu

Łukasz Lewandowski adwokat Grzegorza T.
Mój klient będzie się stosował do postanowień wyroku. Aczkolwiek jest jeszcze możliwość odwołania

Rafał Ilnicki adwokat pokrzywdzonej
W mojej prywatnej opinii to rozstrzygnięcie jest błędne. Nie uwzględnia bowiem apelacji w całości

Wyrok zapadł w środę, 29 marca. Sąd Okręgowy w Lublinie utrzymał w mocy decyzję sądu niższej instancji w zakresie kary pozbawienia wolności dla oskarżonego - dwóch lat i dziesięciu miesięcy za kratami. Zmienił jednak wyrok w kwestii zadośćuczynienia dla pokrzywdzonej, która według decyzji Sądu Rejonowego Lublin-Zachód w Lublinie miała otrzymać od 53-letniego Grzegorza T. 10 tys. zł - zgodnie ze środowym wyrokiem ta kwota wzrosła do 25 tys. zł. Jednocześnie sąd skrócił Grzegorzowi T. zakaz wykonywania zawodu dentysty z sześciu do trzech lat.

Wyrok jest prawomocny. Będzie kasacja?

Dentysta odsiedział w areszcie część wyroku, za kratami spędził już kilka miesięcy. Obecnie przebywa na wolności. Nie było go w środę w sali rozpraw, za to stawiła się tam dwójka jego adwokatów. Środowy wyrok jest prawomocny. Oznacza to, że obrona może jeszcze wnieść kasację do Sądu Najwyższego.

- Mój klient będzie szanował ten wyrok, będzie się stosował do jego postanowień, to jest wyrok prawomocny. Aczkolwiek jest jeszcze możliwość odwołania w drodze nadzwyczajnych środków zaskarżenia i mój klient będzie rozważał skorzystanie z tych środków. Na dziś nie ma jednoznacznych postanowień w tym względzie - mówi mecenas Łukasz Lewandowski, obrońca Grzegorza T.

- W mojej prywatnej opinii rozstrzygnięcie, które zapadło w środę, jest błędne. Nie uwzględnia bowiem apelacji w całości, a jedynie częściowo. Z prawomocnym wyrokiem się jednak nie dyskutuje. Możliwości oskarżenia są ograniczone, ponieważ od prawomocnego wyroku przysługuje środek nadzwyczajny w postaci kasacji, ale z wyłączeniem zarzucenia rażącej niewspółmierności kary. A tylko taki zarzut moglibyśmy rozważać. Dlatego prawdopodobnie nie będziemy składali kasacji, ale decyzję podejmie moja mocodawczyni - podkreśla mecenas Rafał Ilnicki, pełnomocnik pokrzywdzonej kobiety, która w procesie pełniła rolę oskarżycielki posiłkowej. - Wyrok jest prawomocny, więc prawomocnie sprawa jest już ostatecznie zakończona. Nie wierzę w skuteczność kasacji obrony - dodaje.

Sprawa trafiła do sądu drugiej instancji, bo od wyroku, który zapadł w październiku ub.r., odwołali się pełnomocnik jednej z pokrzywdzonych kobiet, jak i obrońcy 53-latka.

Dentyście za gwałt groziło do 12 lat pozbawienia wolności.

Nie wiadomo, co się działo w sali sądowej, ponieważ sędzia Włodzimierz Śpiewla wyłączył jawność procesu, przychylając się do wniosku obrońców oskarżonego.

Dentysta wykorzystał zaufanie pacjentek

Prokuratura zarzuciła Grzegorzowi T. dokonanie czterech przestępstw. Najcięższy zarzut dotyczył gwałtu, którego dentysta miał się dopuścić na jednej ze swoich pacjentek. Śledczy ustalili, że 9 sierpnia 2021 r. Grzegorz T. przyjął w swoim gabinecie w Lublinie młodą kobietę celem przeprowadzenia zabiegu stomatologicznego. Według prokuratury 53-latek, wykorzystując sytuację i fakt, że pacjentka leżała na fotelu dentystycznym, doprowadził ją do obcowania płciowego.

Do śledczych zgłosiły się jeszcze dwie kobiety, które zdaniem prokuratury także padły ofiarą 53-latka. Obie pacjentki stomatolog miał doprowadzić do innych czynności seksualnych, również podczas zabiegu dentystycznego.

Ponadto, jak wynika z wyroku, stomatolog ma też zapłacić kolejnym dwom pokrzywdzonym kobietom kolejno 5 tys. zł, 7 tys. zł zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. Wobec dwóch pokrzywdzonych kobiet otrzymał trzyletni zakaz kontaktowania się z nimi i zbliżania się do nich na odległość 20 metrów, wobec jednej kobiety ten zakaz ma obowiązywać przez pięć lat.

Dominik Smagała

Schował się w szafie. Zdradził go kot

Lublin: Do zakładu karnego trafił poszukiwany mężczyzna, który ukrył się w szafie. Jego kryjówkę zdradził kot wpatrujący się w mebel.

We wtorek (28 marca) policjanci wpadli na trop 20-latka, który od pewnego czasu był poszukiwany za zniszczenie mienia. Z ustaleń funkcjonariuszy wynikało, że może być w jednym z lubelskich mieszkań, więc postanowili je przeszukać.

- Drzwi do lokalu otworzyła im matka poszukiwanego. Kobieta oświadczyła, że od dawna nie widziała swojego syna. Operacyjni jednak nie do końca jej uwierzyli i postanowili przeszukać mieszkanie. Gdy weszli do pokoju, od razu zauważyli czarnego kota, który siedział na podłodze jak zahipnotyzowany i patrzył na drzwi szafy. Policjanci szybko zwrócili uwagę na nietypowe zachowanie czworonoga i już po chwili wyciągnęli 20-latka ukrytego za stosem ubrań - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Mężczyzna trafił do zakładu karnego na pół roku.

Joanna Niećko

Schował w ustach klucz do domu

W środę (29 marca) w Piaskach w powiecie świdnickim w trakcie patrolowania ulic policjanci zauważyli młodego mężczyznę, który na ich widok zaczął się pośpiesznie oddalać i schował coś do swoich ust.

- Nie chciał wydać schowanego przedmiotu. Dopiero po przybyciu ratowników medycznych mężczyzna wyjął z ust ukryty tam klucz - informuje starszy aspirant Elwira Domaradzka z KPP w Świdniku. - Okazało się, że był to klucz do domu, w którym mieszkał 23-latek. Schował go z obawy przed przeszukaniem. W jego domu policjanci odnaleźli blisko 250 gramów narkotyków: marihuany, amfetaminy i mefedronu.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 313ad4b759

Za wykorzystanie seksualne małoletniego księdzu Janowi P. grozi do pięciu lat pozbawienia wolności

Ksiądz oskarżony o wykorzystywanie seksualne dziecka. Kościół już nałożył na niego zakazy

Duchowny Jan P. z Kazimierza Dolnego został oskarżony przez Prokuraturę Rejonową w Puławach o wykorzystywanie nieletniego chłopca. Ksiądz został już ukarany przez Watykan oraz lubelską Kurię.

Do sądu trafił akt oskarżenia sporządzony przez Prokuraturę Rejonową w Puławach. Zarzut popełnienia przestępstwa seksualnego poprzez wykorzystanie stosunku zależności lub krytycznego położenia usłyszał ksiądz Jan P. 60-letni duchowny służy w Parafii Św. Jana Chrzciciela i Św. Bartłomieja Apostoła w Kazimierzu Dolnym.

Chodzi o wydarzenia z 2013 i 2014 roku. Zdaniem śledczych ksiądz, nadużywając zaufanie małoletniego chłopca wynikające z pełnionej przez niego roli księdza, dopuścił się wobec dziecka innej czynności seksualnej. Jeden z zarzutów dotyczy wyjazdu do województwa małopolskiego w lipcu 2013 roku, drugi dotyczy czynów, których ksiądz miał się dopuszczać od października 2013 do marca 2014 roku w Kazimierzu Dolnym.

fot. Kamil Wąsik

ks. dr Adam Jaszcz
kanclerz Kurii Metropolitalnej w Lublinie

Duchowny mieszka w prywatnym mieszkaniu, pozostaje też pod nadzorem kurii i miejscowego proboszcza

Sprawę rozstrzygnie Sąd Rejonowy w Puławach. Za wykorzystanie seksualne małoletniego księdzu Janowi P. grozi do pięciu lat pozbawienia wolności.

Zakaz kontaktu, nawet przez internet

Ksiądz został już ukarany przez Stolicę Apostolską oraz lubelską Kurię. To ograniczenie posługi i zakaz kontaktu z osobami małoletnimi. W jakikolwiek sposób.

- W 2017 roku sprawa została zgłoszona przez Kurię do Stolicy Apostolskiej, która po zbadaniu zdarzenia, jego ocenie prawnej oraz materialnej, ukarała duchownego trzyletnimi zakazami ograniczającymi jego posługę - przyznaje ks. dr Adam Jaszcz, kanclerz Kurii Metropolitalnej w Lublinie. - Kuria może nakładać nakazy lub zakazy administracyjne, działając już nie jako organ nakładający kary, ale prewencyjnie, co miało miejsce w tym przypadku. Obecnie jest to trzyletni zakaz jakichkolwiek kontaktów z osobami małoletnimi, także za pośrednictwem internetu. Dopiero złamanie tego zakazu może skutkować nałożeniem kary suspensy (kara zawieszenia, polegająca np. na zakazie odprawiania mszy czy pobierania dochodów - przyp. red.). Istnieje możliwość przedłużania tego nakazu i w tym przypadku jest to bardzo prawdopodobne - dodaje.

Czy ewentualny wyrok sądu powszechnego może pociągnąć za sobą kolejne konsekwencje wobec księdza Jana P.?

- Postępowanie kościelne zostało zakończone, bo nikt nie może być karany dwa razy za to samo przestępstwo w danym systemie prawnym. Postępowanie cywilne toczy się swoim torem, niezależnie od postępowania kościelnego - zastrzega ks. dr Adam Jaszcz.

Przedstawiciel lubelskiej Kurii zapewnia, że ksiądz Jan P. nie wykonuje żadnych posług duszpasterskich w parafii Św. Jana Chrzciciela i Św. Bartłomieja Apostoła w Kazimierzu Dolnym.

- Duchowny mieszka w prywatnym mieszkaniu, pozostaje też pod nadzorem kurii i miejscowego proboszcza - podkreśla ks. dr Adam Jaszcz.

Dominik Smagała

Zaczęło się od z pozoru niegroźnych objawów. Kilka dni później pacjentka leżała już pod respiratorem

Młoda kobieta zmarła na zapalenie mózgu. Lekarki z SOR-u i izby przyjęć z prokuratorskimi zarzutami

- Pomimo utrzymującej się od kilku dni i niereagującej na leki wysokiej gorączki, opryszczki i zaburzeń przytomności młoda kobieta nie uzyskała na czas pomocy medycznej w dwóch lubelskich szpitalach - twierdzi prokuratura. Miesiąc później zmarła. Teraz za narażenie jej na niebezpieczeństwo utraty albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu odpowiedzą dwie lekarki.

Prokurator: dwa dni wcześniej postawione rozpoznanie zapalenia mózgu zwiększałoby istotnie szanse przeżycia pokrzywdzonej

Oskarżone lekarki uważają, że w tej sprawie działały prawidłowo

SOR i do domu

Pokrzywdzona trafiła do lekarza rodzinnego 3 czerwca 2019 roku. U kobiety od kilku dni utrzymywała się gorączka, miała opryszczkę wokół ust i cechy odwodnienia. Nie jadła i nie piła. Lekarka wypisała jej skierowanie do szpitala. Mąż zawiózł kobietę do szpitalnego oddziału ratunkowego szpitala przy al. Kraśnickiej w Lublinie.

Tam przebadała ją Małgorzata J., pełniąca tego dnia dyżur na SOR-ze. 49-ltrnia obecnie lekarka oceniła stan pacjentki jako dobry, choć - jak wskazują śledczy - wyniki przeprowadzonych badań wskazywały na infekcję wirusową. Kobieta została wypisana do domu z zaleceniem zgłoszenia się następnego dnia do lekarza rodzinnego, celem rozważenia leczenia doustnymi lekami przeciwzapalnymi i ewentualnej konsultacji w klinice chorób zakaźnych. Prokurator wskazuje, że już wtedy u pokrzywdzonej widoczne były zaburzenia przytomności. Według męża kobiety, podczas pobytu na SOR-ze występowały u niej silne drgawki i zdezorientowanie.

Kobieta nie poznawała najbliższych

Następnego dnia lekarka rodzinna skierowała kobietę do Kliniki Chorób Zakaźnych w SPSK 1 przy ul. Staszica w Lublinie. Na Izbie Przyjęć tego szpitala pacjentkę badała lekarka Katarzyna W., obecnie 40-letnia specjalistka chorób wewnętrznych. Stan pacjentki oceniono jako średni, choć przeprowadzone badania nie wykazały istotnych nieprawidłowości. Kobietę pozostawiono na Izbie Przyjęć na nocną obserwację, dostała kroplówkę i leki przeciwgorączkowe. Została wypisana do domu następnego ranka. Jak czytamy w akcie oskarżenia, ojciec pokrzywdzonej, który odbierał ją ze szpitala, wspomina, że jego córka „nie kontaktowała". Z jego relacji wynika, że po przebudzeniu nie poznawała go.

Po powrocie do domu, u kobiety wróciła gorączka, tym razem jeszcze wyższa. Nie poznawała najbliższych. Mąż zawiózł ją do kolejnego lekarza. W gabinecie lekarskim kobieta „nie orientowała się, co się dzieje. Nie mogła zbudować zdania" - czytamy w akcie oskarżenia.

Tym razem ją przyjęli do szpitala. Ale było za późno

Jeszcze tego samego dnia, 5 czerwca, pacjentka ponownie została zawieziona na SOR szpitala przy al. Kraśnickiej. Wtedy gorączka przekraczała u niej już 40 stopni Celsjusza. Tym razem przyjęto ją na Oddział Neurologiczny. Badania wykazały, że doszło u niej do wirusowego zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych. Następnego dnia stan chorej się pogorszył. Nie reagowała na polecenia medyków, nie było z nią kontaktu, próbowała wychodzić z łóżka. Przeniesiono ją na Oddział Udarowy, na salę intensywnej opieki. 7 czerwca została przewieziona do Kliniki Chorób Zakaźnych SPSK 1 przy ul. Staszica.

Pomimo zastosowanego leczenia stan kobiety stale się pogarszał. 8 czerwca podłączono ją do respiratora, bo wystąpiła u niej niewydolność oddechowa. Potem było już tylko gorzej. 11 lipca doszło do nagłego zatrzymania krążenia i zgonu młodej kobiety. Ostatecznie rozpoznano u niej: zapalenie mózgu, zapalenie rdzenia kręgowego w chorobach wirusowych, niewydolność oddechową oraz m.in. obrzęk mózgu.

Biegli: lekarki działały nieprawidłowo

Sprawą zajęła się Prokuratura Regionalna w Lublinie, bo podejrzenie o popełnieniu przestępstwa już w lipcu 2019 roku zgłosił mąż pokrzywdzonej. Prokurator zasięgnął opinii biegłych, którzy mieli ocenić prawidłowość procesu medycznego lekarzy. Według specjalistów działania Małgorzaty J. i Katarzyny W. były nieprawidłowe i naraziły pokrzywdzoną na niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

Zdaniem biegłych, utrzymująca się gorączka i opryszczka u młodej, dotychczas zdrowej kobiety już 3 czerwca - przy pierwszej wizycie w szpitalu, wymagała co najmniej poszerzenia diagnostyki i przyjęcia jej do szpitala. Jako błędne ocenili też wypisanie kobiety 5 czerwca do domu po nocnej obserwacji na Izbie Przyjęć w SPSK 1 przy ul. Staszica. Biegli podkreślili, że w tej sytuacji obniżenie temperatury ciała nie powinno być podstawą do decyzji o wypisie pacjentki do domu. Należało podejrzewać poważną infekcję, więc kobieta powinna być przyjęta do szpitala na dalsze badania.

Jak wskazuje prokurator, dwa dni wcześniej postawione rozpoznanie zapalenia mózgu zwiększałoby istotnie szanse przeżycia pokrzywdzonej. Biegli zaznaczyli jednak, że nie sposób wykazać związku pomiędzy działaniami lekarek Małgorzaty J. i Katarzyny W. i śmiercią pacjentki, bo nie ma pewności, iż nawet prawidłowe postępowanie w dniach 3-5 czerwca mogłoby zapobiec zgonowi kobiety.

Zarówno Małgorzata J., jak i Katarzyna W. nie przyznały się do zarzuconych im czynów. Lekarki uważają, że w tej sprawie działały prawidłowo.

Za narażenie człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu lekarkom grozi do pięciu lat pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

REG

W Kolczynie dachował nissan. Policja ustala, kto nim kierował

GM. JÓZEFÓW NAD WISŁĄ:

Strażacy pomogli 40-latkowi zakleszczonemu w aucie wydostać się. Był pijany.

Do zdarzenia doszło w nocy z 25 na 26 marca w Kolczynie (gm. Józefów nad Wisłą). Nissan Qashqai wypadł na łuku z drogi i dachował na polu. W środku była jedna osoba.

- Wszystkie drzwi były zatrzaśnięte, dlatego mężczyzna nie mógł się wydostać – relacjonuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Pomogli mu w tym strażacy, którzy wycięli przednią szybę. Policjanci wylegitymowali mężczyznę. Był to 40-letni mieszkaniec powiatu łęczyńskiego. Oświadczył im, że był pasażerem nissana. Został przebadany na zawartość alkoholu. Jak się szybko okazało, miał ponad dwa promile i dwa aktywne zakazy kierowania pojazdami.

- Będziemy sprawdzać, czy 40-latek był rzeczywiście pasażerem i kto kierował autem – zapowiada rzeczniczka opolskiej policji.

ACH

R E K L A M A

MOŻLIWOŚĆ ZAKUPU MIEJSCA
NA CMENTARZU KOMUNALNYM
W BIAŁEJ PODLASKIEJ.

- USŁUGI POGRZEBOWE
- ADMINISTRACJA CMENTARZY
- PRZEWÓZ MIĘDZYNARODOWY ZMARŁYCH
- FORMALNOŚCI URZĘDOWE

hades-biala.pl

- KAMIENIARSTWO

scalpro.pl

- WŁASNA PRODUKCJA TRUMIEN

lignart.pl

- KWIACIARNIA

poppyflowers.pl

HADES
Makowiuk i Wspólnicy

83 344 35 24
509 766 538, 601 369 849

WSZYSTKO W JEDNYM MIEJSCU.
Aleje Jana Pawła II 25
Biała Podlaska
Wisznicka 1
Łomazy

eprasa.pl 313ad4b759

W nagranym przez fundację filmie mężczyzna potwierdził, że był już karany za przestępstwo pedofilii

Łowcy pedofili zatrzymali mieszkańca powiatu biłgorajskiego. Straszył dziewczynki piekłem

Fundacja ECPU Łowcy Pedofili namierzyła i zatrzymała mieszkańca powiatu biłgorajskiego. To 27- latek z Lipin Dolnych (gm. Potok Górny): - Ordynarnie i obsesyjnie nagabywał małoletnie do wysyłania nagich zdjęć w pozycji rozkraczonej. Na obrzydliwych zdjęciach z pornografią dziecięcą zaprezentował, o jakie ustawienie ciała mu chodzi - przekazują łowcy.

Fot. Fundacja ECPU Łowcy Pedofili

Zatrzymanie 27-letniego mieszkańca Lipin Dolnych

Fot. Fundacja ECPU Łowcy Pedofili

Zatrzymanie 27-letniego mieszkańca Lipin Dolnych

Jak informują Łowcy Pedofili, mężczyzna kompletnie nie zwracał uwagi na wiek podawany przez „wabiki":

- Wielokrotne przypominany wiek pięciorga wirtualnych dzieci Fundacji ECPU Łowcy Pedofili nie był dla niego przeszkodą. Twierdził, że mając od 11-13 lat są już dziewczynami i nie ma żadnego problemu, by je uświadamiać. Fantazjował, że usiądą na niego nago. „To robimy sex? Pokażę ci jak, to nie boli" – **informują, jak się zachowywał mężczyzna.**

Mateusz miał w swoich wiadomościach informować, „jak się robi dzieci" - poprzez wysyłanie serii filmów pornograficznych.

- W ohydny sposób opisywał szczegóły stosunku seksualnego, używając wulgaryzmów. Pokazywał wiele zdjęć tego, co ma w majtkach i nakłaniał do tego samego. Przesyłał instruktażowe materiały video - **informuje fundacja.**

- Podkreślał, że są z nim w związku. Chciał je całować, kąpać, przytulać, wkładać im rękę w miejsca intymne. (...) Obiecywał dyskrecję. Sam był bardzo ostrożny. Mylił tropy, usuwał treści erotyczne. (...) Straszył dziewczynki, że w przypadku okłamana go lub niewysłania intymnych zdjęć pójdą do piekła: „Ja też pójdę do piekła. Pójdziesz ze mną. Zaprowadzę cię tam. Będziesz się smażyć" – **relacjonuje Fundacja ECPU Łowcy Pedofili Polska.**

27-latek z Lipin Dolnych w nagranym przez fundację filmie potwierdził, że sześć lat temu był już karany za przestępstwa pedofilii.

Wolontariusze z fundacji przekazali mężczyznę w ręce KPP Biłgoraj.

- Mogę potwierdzić, że mężczyzna usłyszał zarzuty i został zwolniony do domu. Teraz sprawą zajmie się prokuratura i sąd - **przekazała nam jedynie asp. Joanna Klimek z KPP w Biłgoraju.**

Tomasz Zalewa

Mateusza z Lipin Dolnych zgubiła ... owieczka

- Jest to wyjątkowo obleśny i obrzydliwy człowiek. W internecie przedstawiał się, że mieszka pod Krakowem. A wpadł przez głupi przypadek, bo zgubiła go ... owieczka - opowiada Alex z Fundacji ECPU Łowcy Pedofili, która namierzyła i zatrzymała 27-letniego mieszkańca Lipin Dolnych podejrzanego o pedofilię.

Fot. archiwum

Alex Hunter, to jeden z wolontariuszy Fundacji ECPU Polska Łowca Pedofili

W Długo namierzaliście 27-latka z Lipin Dolnych?

Bardzo długo. Dlatego że on zaczął korespondencję z pierwszym z naszych „wabików" (osoba podająca się w internecie na nieletnią - red.) już w wakacje ubiegłego roku. Z ostatnim „wabikiem" zaczął pisać kilka tygodni temu. Tylko on do tej pory przedstawiał się jako mieszkaniec jednej z wiosek pod Krakowem. Wpadł przez głupi przypadek. Wiesz, co go zdradziło? Zdradziła go ... owca.

W Owca?!

Tak. Jednego z naszych „wabików" zaczepił i pochwalił się, że ma owieczkę. Powiedział, że podaruje owieczkę dziecku, tylko niech dziecko wybierze dla niej imię. A skoro ja jestem Alex, to dziecko napisało, że będzie „Alexia". I ta owieczka biegająca po podwórku akurat go zgubiła. Miał pecha, bo ustaliliśmy swoimi sposobami, że nie jest wcale spod Krakowa, tylko spod Biłgoraja. I tak na niego trafiliśmy. Ta realizacja zrobiła się dla nas bardzo szybko priorytetowa, dlatego że kilka dni temu przesłał zdjęcie. W naszej ocenie jest zdjęciem przedstawiającym osobę małoletnią. W takiej pozie, w jakiej on sobie życzył od dziecka, czyli w pozie rozkraczonej. Prawdopodobnie nie jest to przypadkowe zdjęcie z internetu, tylko wyłudził je od realnego dziecka. Przesłał to do jednego z naszych „wabików" jako zdjęcie instruktażowe i oczekiwał takiego samego.

W Treść jego korespondencji, którą ujawniliście, jest obrzydliwa i naprawdę odpychająca.

Są jeszcze bardziej odpychające wiadomości, ale bywają też łagodniejsze. Tu nie ma żadnej reguły. Takie były po prostu jego teksty. Ale w jego przypadku pikanterii dodaje fakt, że to już jego drugi raz w kontekście pedofilii. W 2017 roku był skazany za przestępstwo z artykułu 200. Wtedy dobrowolnie poddał się karze.

W Czyli?

Mając wtedy 20 lat, poddał się dobrowolnie karze, czyli dostał wyrok w zawieszeniu. Nie mam przed oczami akt sądowych i nie wiem, jaki to był dokładnie wyrok. Wiem, że na pewno był skazany i na pewno dobrowolnie poddał się karze.

W Przyjechaliście do Lipin Dolnych i pewnie rozmawialiście z bliskimi i rodziną tego mężczyzny.

No właśnie. Zapytałem taty, czy Mateusz jest w domu i odpowiedział mi, że go nie ma. Po czym pech chciał, że Mateusz zaciekawiony, co się dzieje u niego na podwórku, wyszedł sobie właśnie z obórki. Zapytałem tego ojca: Jest pan dumny, że pan kłamie? Był bardzo mocno zmieszany tym, co się dzieje. Odszedł, ale za chwilę wrócił z bratem, słuchając z oddali, o czym rozmawiamy z Mateuszem. Kiedy podejrzany został już przejęty przez policję, ojciec przyszedł do nas i zdziwiony wypytywał, co się stało. Nic, proszę pana, się nie stało, a za co mieliście karanego syna w 2017 roku? A to jakieś głupoty tylko, tak mi odpowiedział. I taka była rozmowa z jego ojcem. To teraz zrobił te same głupoty, tylko że razy pięć.

W Oglądałem film z zatrzymania. Mieszkaniec Lipin Dolnych wypierał się, gubił w tym, co mówi i wygląda, że po prostu kłamał.

Dokładnie tak. To jest bzdura, co nam opowiedział, zresztą nie był wcale skory do rozmowy. Na przykład tłumaczenie się tym, że ktoś mu się włamał na konto i to nie on pisał, jest abstrakcją. Od ponad roku obowiązuje dwuetapowa weryfikacja użytkowników facebooka. To jego tłumaczenie było abstrakcyjne. Ale to już jest sprawa dla policji i prokuratury. Gubił się strasznie, bo mówił, że to nie on pisał, a po chwili przyznał się, że to jego słowa i jego rozmowa. Generalnie robił wszystko, żeby stojący w oddali ojciec i brat nie słyszeli tej rozmowy i treści, które wypisywał do dzieci. Prawdopodobnie rodzina nie była do końca świadoma, co on robi w swoim telefonie.

> **Zajmuję wyszukiwaniem takich ludzi jak mężczyzna z Lipin Dolnych już 26 miesięcy. W tym czasie był on moim ... 213 zatrzymanym**

W To jest już recydywa, czyli wygląda, że 27-latek raczej nie dostanie po raz drugi wyroku w zawieszeniu?

Życzylibyśmy sobie tego, ponieważ jest to wyjątkowo obleśny i obrzydliwy człowiek. To zdjęcie, które rozsyłał dalej, przedstawiające małoletnią w pozie pornograficznej, na 99,9 proc. wyciągnął od jakiegoś prawdziwego dziecka. Jest to takie zdjęcie, jakiego dokładnie sobie życzył, więc jest to zdjęcie wyłudzone przez niego. To pokazuje, że poza naszymi „wabikami" rozmawiał też niestety z innymi dziećmi. Z iloma? Tego nie wiemy, to już musi ustalić prokurator. Z naszej obserwacji wynika, że od wakacji ubiegłego roku „polował" na dzieci w internecie i cały czas wyszukiwał nowych znajomości. W międzyczasie wpadł też na kilka naszych „wabików".

W Co mu teraz grozi?

To jest w tej chwili kwestia interpretacji prokuratora. Generalnie grozi mu to, co jest zapisane w artykule 200 Kodeksu Karnego. Teoretycznie wyrok może zapaść w trzech formach. Może być to: kara grzywny, kara ograniczenia wolności, bądź pozbawienia wolności do lat trzech.

W Robicie dobrą robotę, szkoda tylko, że tak dużo tej roboty macie.

Szkoda, szkoda. Powiem ci tak. Ja się zajmuję wyszukiwaniem takich ludzi jak mężczyzna z Lipin Dolnych od stycznia 2021. Czyli to już 26 miesięcy. W tym czasie był on moim ... 213 zatrzymanym. To chyba najlepsza odpowiedź, jaka jest skala tego zjawiska.

Tomasz Zalewa

REG

eprasa.pl 313ad4b759

Pociąg potrącił młodą kobietę. Zginęła na miejscu

ŁUKÓW Do tragedii doszło na strzeżonym przejeździe kolejowym w ciągu ul. Jana Pawła II w Łukowie. Kobieta została potrącona przez pociąg towarowy.

Przejazd kolejowy na ul. Jana Pawła II/Farfak to największy przejazd w Łukowie. Dyżuruje przy nim dróżnik, a rogatki przy każdym przejeździe pociągu są zamykane. Tak też było feralnego dnia w czwartek, 30 marca około godziny 18:30.

Młoda kobieta znalazła się na torach. Maszynista nie miał szans, żeby zahamować na czas. Ciężko ranna 27-letnia mieszkanka Łukowa zginęła na miejscu.

Poszkodowana kobieta znajdowała się pod wagonem pociągu. Nie żyła (fot. KP PSP Łuków)

Młoda kobieta znalazła się na torach. Maszynista nie miał szans, żeby zahamować na czas (fot.KP PSP ŁUKÓW)

- Kiedy strażacy przyjechali na miejsce, zobaczyli, że poszkodowana kobieta znajduje się pod wagonem pociągu i w wyniku poniesionych obrażeń poniosła śmierć na miejscu - informowała KP PSP w Łukowie.

Zablokowany przejazd

Podczas zdarzenia interweniowały dwa zastępy zawodowych strażaków z Łukowa, Zespół Ratownictwa Medycznego, policja, prokurator, Straż Ochrony Kolei oraz Komisja Badania Wypadków Kolejowych.

Ul. Jana Pawła II, jak i trakt kolejowy przez kilka godzin były zablokowane. Ruch samochodów zarządzono innymi lokalnymi drogami. W związku ze wstrzymaniem ruchu pociągów między stacjami Łuków a Okrzeja wprowadzono komunikację autobusową dla pasażerów.

- Komisja Badania Wypadków Kolejowych wyjaśni okoliczności tego zdarzenia – informował Karol Jakubowski, rzecznik PKP PLK.

Policja sprawdziła stan trzeźwości maszynisty pociągu, pod którym zginęła łukowianka. Kolejarz był trzeźwy.

Straszna tragedia

Łukowianie są poruszeni tragicznym wypadkiem.

Mieszkańcy ulicy Jana Pawła II, z którymi rozmawialiśmy, nie widzieli, ani nie słyszeli momentu wypadku.

- Siedziałam przed telewizorem i nagle usłyszałam wycie syren. Najechało się straży, nie puszczali samochodów. Tak myślałam, że to jakiś wypadek, ale nie spodziewałam się aż takiej tragedii - powiedziała nam starsza kobieta.

- Jeżdżę tym przejazdem kilka razy dziennie. Mieszkam w części Łukowa „za torami". Teraz za każdym razem myślę o tej dziewczynie i strasznie mi jej szkoda - przyznała inna łukowianka.

Adwokat wytyka policji bezczynność w sprawie bestialsko ranionego psa

OPOLE LUBELSKIE: Mecenas Katarzyna Topczewska zarzuca opolskiej policji, że ta odmówiła pomocy właścicielce ranionego buldoga. Policja z zarzutami się nie zgadza.

Adwokatka z Warszawy i Schronisko Pegasus zapowiadają walkę o sprawiedliwość dla buldoga Lucy, którego 43-latka z Opola Lubelskiego raniła nożem kilkanaście razy.

Na oficjalnym profilu fejsbukowym prawniczka zamieściła post, w którym wytyka opolskiej policji bezczynność. Katarzyna Topczewska utrzymuje, że właścicielka suczki Lucy rozpaczliwie prosiła o pomoc policję z Opola Lubelskiego, ale ze strony stróżów prawa nie otrzymała żadnego wsparcia.

adw. Katarzyna Topczewska z Warszawy rozważa złożenie zawiadomienia o niedopełnieniu obowiązków przez funkcjonariuszy policji

„Kiedy uzyskała informację, że Lucy leży w kałuży krwi pod łóżkiem w mieszkaniu psychopatki, policja odmówiła jej pomocy w wejściu do mieszkania! Na szczęście samodzielnie i cudem udało się jej uratować Lucy" – napisała adwokatka, która w tej sprawie reprezentować będzie przed sądem dwóch pokrzywdzonych – właścicielkę psa oraz wspomniane schronisko.

asp.szt. Edyta Żur,
rzecznik KPP w Opolu Lubelskim

- W przedmiotowej sprawie otrzymaliśmy telefonicznie dwa zgłoszenia. W pierwszym przypadku 5 marca o godzinie 2 w nocy zgłaszająca oddaliła się po przyjeździe policji. Drugie zgłoszenie zostało odwołane również telefonicznie przez zgłaszającą

W rozmowie ze Wspólnotą mecenas Katarzyna Topczewska przyznała, że rozważa złożenie zawiadomienia o niedopełnieniu obowiązków przez funkcjonariuszy policji.

O odniesienie się do sprawy poprosiliśmy Komendę Powiatową Policji w Opolu Lubelskim. Rzeczniczka postu prawniczki komentować nie chce. A do samych zarzutów odnosi się krótko.

- W przedmiotowej sprawie otrzymaliśmy telefonicznie dwa zgłoszenia. W pierwszym przypadku 5 marca o godzinie 2 w nocy zgłaszająca oddaliła się po przyjeździe policji. Drugie zgłoszenie zostało odwołane również telefonicznie przez zgłaszającą – odpowiada asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

O tej bulwersującej sprawie pisaliśmy miesiąc temu. Do zdarzenia doszło na początku marca w Opolu Lubelskim. W sprawie zatrzymana została 43-letnia oprawczyni psa, Aneta N. Kobieta trafiła na trzy miesiące do aresztu. Prokuratura zarzuciła jej znęcania się nad zwierzęciem ze szczególnym okrucieństwem, kierowanie gróźb karalnych i zakłócenia miru domowego. Miała ranić trzyletnią suczkę Lucy osiemnaście razy.

Pełnomocniczka właścicielki psa zapowiada, że będzie domagała się bezwzględnej kary.

- Jeżeli w takiej sprawie nie zapadnie kara bezwzględna, to w jakiej?! Nie widzę żadnej okoliczności łagodzącej dla takiego człowieka. Nic nie usprawiedliwia takiego zachowania – jest to dorosła, świadoma osoba, która tylko i wyłącznie z zemsty pastwiła się nad zwierzęciem, więziła, zadała 18 ran kłutych, poderżnęła mu gardło, nie udzieliła żadnej pomocy, zostawiła w takim stanie – podkreśla adwokat Topczewska.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Śmiertelny wypadek pod Lublinem. Osobówka zderzyła się z traktorem

W piątek (31 marca) rano w Elizówce na trasie Lublin-Lubartów ciągnik rolniczy zderzył się z autem. Kierowca traktora wypadł z pojazdu. Zginął na miejscu.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, iż kierujący ciągnikiem rolniczym poruszał się w kierunku Lublina i wykonywał manewr zmiany pasa ruchu. W wyniku tego doszło do zderzenia ze skodą i ciągnik przewrócił się na bok. Mężczyzna wypadł na jezdnię. Niestety jego życia nie udało się uratować - dodaje KMP w Lublinie.

Joanna Niećko

Fot.KM PSP w Lublinie

REG

Pow. puławski: Przegiął z prędkością. I po prawku

Zatrzymane prawo jazdy, 1,5 tys. zł mandatu i 13 punktów karnych na koncie - tak jazdę zakończył 67-latek z gm. Końskowola, zatrzymany przez policję za przekroczenie prędkości w terenie zabudowanym w Kurowie. Patrolując drogi powiatu, policjanci drogówki zauważyli jadącego z dużą prędkością peugeota. Radar wskazał, że kierowca osobówki w terenie zabudowanym jedzie 109 km/h, czyli o 59 km/h za szybko.

Marta Pietroń

R E K L A M A

eprasa.pl 313ad4b759

Ojciec Leonard Bielecki o tym, co daje ludziom Wielki Post

„Słowo Boże mówi, że istotą postu jest zerwanie z grzechem”

- Dla tych, którzy nie wierzą, święta Wielkiej Nocy mogą po prostu prowokować pytania. Być może człowiek niewierzący będzie musiał skonfrontować się z pytaniem: A co po śmierci? – rozmowa z o. Leonardem Piotrem Bieleckim, franciszkaninem. Dla wierzących i tych zupełnie nie.

o. Leonard Piotr Bielecki, franciszkanin

Nigdy nie krzyczałem do niewierzących, by się nawrócili

W Ile spotkań Ojciec przełożył, żeby dziś ze mną porozmawiać?
Ze trzy.

W Jest Wielki Post. Nie trzeba by trochę zwolnić?
To zabieganie teraz wynika właśnie z faktu, że jest Wielki Post. Tych potrzeb duchowych ludzi jest więcej. Teraz przede wszystkim prowadzimy rekolekcje i spowiadamy. Trzeba więc zwrócić uwagę na charakter tego zabiegania.

W Idą poważne Święta. Może to czas, by życie odzyskało kolor?
Ja myślę, że koloryt w życiu nabieramy przez to, kim jesteśmy i przez uświadamianie sobie tego, co mamy. Często mamy dużo, ale odkrywamy to dopiero, jak to stracimy, albo kiedy to w jakiś sposób zaczyna kuleć. Tak jest ze zdrowiem czy z obecnością najbliższych. Wydaje mi się jednak, że my wcale nie potrzebujemy tracić, żeby zacząć cieszyć się z tego, co mamy. Musimy tylko to dostrzec. Zbliżająca się Wielkanoc pomaga nam przypomnieć sobie, do czego to wszystko zmierza.

W A jak zmartwychwstać mają ludzie, którzy jednak coś stracili? Dom w Ukrainie, zdrowie, najbliższą osobę. Po pandemicznych Świętach niby powinniśmy być wprawieni w to pełne paradoksu krzyczenie „Alleluja!”. A jednak chyba za każdym razem pojawia się ta sama bezradność.
Kiedy stykamy się z okrucieństwem, to widzimy, jakie spustoszenie potrafi ono zrobić w życiu człowieka. Na pewno przeżywanie Świąt Wielkanocnych pokazuje nam wtedy, że gdyby to życie miało się skończyć w tym momencie, to byłoby naprawdę źle. Mogłoby okazać się, że muszę żyć w świecie, w którym nie chcę żyć. Żyć z problemami, które mnie przerastają. Natomiast sam fakt, że ja mogę żyć w innym życiu, daje nadzieję. I być może czasami nie będziemy krzyczeć pełni euforii „Alleluja!”. Być może dla niektórych ta Wielkanoc będzie trudna. Jednak Chrystus Pan przychodzi ze światłem w tę noc i mówi: Jest nadzieja, jest szansa, istnieje jeszcze inne życie, do którego cię zapraszam.

W A co z tymi, którzy nie wierzą, że jest coś dalej?
Dla tych, którzy nie wierzą, święta Wielkiej Nocy mogą po prostu prowokować pytania. Być może człowiek niewierzący będzie musiał skonfrontować się z pytaniem: A co po śmierci? To jest pytanie, na które odpowiedź przynosi Jezus. Chociaż, oczywiście, człowiek niewierzący może te rzeczy ostateczne widzieć inaczej. Natomiast wiara ludzi wierzących jaskrawo stawia kwestie życia po śmierci i ratunku od grzechu. Wielkanoc może być w tym sensie prowokacyjna.

W Mam wrażenie, że w innym miejscu jest dzisiejszy świat, a w innym Kościół. Być może dziś, żeby zaprosić ludzi do przeżywania Wielkiego Postu, trzeba powiedzieć im coś więcej niż to, żeby poszli na rekolekcje i zaliczyli spowiedź albo w ogóle powiedzieć co innego?
Pamiętajmy o tym, że Kościół to jest żywy organizm, a nie tylko i wyłącznie kościelna ambona. Istotne jest więc, jak o nadziei mówią ludzie, którzy żyją w społeczeństwie. Doświadczenie wiary i Chrystusa musi płynąć z Kościoła, który jest w świecie, a ten tworzą wszystkie osoby ochrzczone. Być może my, ludzie wiary, nie potrafimy jej uzasadnić? Może nie tylko jesteśmy mało czytelni, ale nie komunikujemy tego, czym żyjemy?

W Chce ojciec powiedzieć, że wierni z ławek mają taką samą odpowiedzialność jak ojciec? Nie zgadzam się.
Pewnie inną. Ta odpowiedzialność jest uzależniona od tego, do kogo mówimy, jaki mamy autorytet i jak szeroko dociera nasz przekaz. Natomiast na mocy chrztu Chrystus mówi do każdego „Idźcie i czyńcie uczniami”. Pierwszym zadaniem kapłana jest głosić słowo, ale on ma jeszcze udzielać sakramentów, czyli robić to, czego nie może każdy. Natomiast do dawania świadectwa i mówienia tego, kim dla nas jest Jezus, powołany jest każdy.

W Katolicy przeżywają Wielki Post coraz bardziej świadomie. Chyba w końcu kończymy z głodówkami bez refleksji, wyrzekaniem się zabaw dla zasady i czytaniem modlitw z książeczki do nabożeństw. Próbujemy za to być ciut bardziej dobrzy. Więcej ze sobą rozmawiać. Czy Wielki Post nie jest dobrą okazją do tego, by po prostu bardziej być dla innych? Choćbyśmy mieli wysłuchać kogoś przy drinku i głośnej muzyce w klubie.
Te metody duszpasterskie są różne. Natomiast Wielki Post ma określony charakter. To nie jest tylko kwestia katolików, ale każdej dużej religii. Sama istota postu sprawia, że prowadzimy życie bardziej ascetyczne. On ma charakter pokutny. I na to trzeba się zgodzić.

W Jest ojciec zakonnikiem. Próbuję zrozumieć to przywiązanie do ascezy. Ale naprawdę to nie chodzi o to, żeby być trochę bardziej dobrym – dla innych i dla siebie?
Słowo Boże mówi, że istotą postu jest zerwanie z grzechem. Na pewno są tego różne formy. Pani wspomniała o tych głodówkach. One wcale nie są takim złym sposobem na zmianę...

W O nie. Dla mnie w ogóle nie są żadnym sposobem na zmianę. Chyba nigdy nie wpadłabym na pomysł, żeby się tego podjąć. Ale obserwowałam ludzi, którzy to praktykowali. I chyba oni sami nie widzieli w tym sensu.
Chodzi właśnie o to, żeby robić wszystko z sensem. Jeżeli ktoś ma stosować pewne praktyki, np. postne, a ich nie rozumie, to faktycznie niech sobie odpuści. Ja w ogóle uważam, że życie człowieka wierzącego powinno być niezwykle świadome. Wiem, dlaczego wierzę. Wiem, dlaczego robię to, a nie co innego. Jeśli robię coś, czego nie rozumiem, to staram się zrobić wszystko, żeby to zrozumieć. Proste.

W Tylko jeżeli pokuta i nawrócenie jest wielkopostnym obowiązkiem każdego wiernego, to jest też obowiązkiem Kościoła jako wspólnoty, który – tak jak człowiek – nie tylko przybliża do Boga, ale też krzywdzi i od niego oddala.
Kościół jako wspólnota ludzi jest wezwany do wrażliwości na zło. Również na to zło, które dzieje się w szeregach ludzi wierzących. Czyli innymi słowy, Kościół jest wezwany do tego, żeby żyć w prawdzie. Nie chciałbym sprowadzać szczególnej wrażliwości człowieka na dobro i zło tylko do Wielkiego Postu. Jak Wielki Post się skończy, to nie oznacza, że ja będę mógł wrócić do zła.

W Teraz to ojciec odwraca kota ogonem.
Zdaję sobie z tego sprawę. Chciałem tylko pokazać, że to byłoby bardzo smutne, gdyby okazało się, że Kościół nawraca się tylko w czasie Wielkiego Postu.

W Ale to właśnie w Wielkim Poście mamy specjalny dzień poświęcony pokucie za grzechy wykorzystania seksualnego nieletnich w Kościele.
Tak, w pierwszy piątek Wielkiego Postu. Taka intencja była u nas też dołączona do modlitwy wiernych. W wielu kościołach tę modlitwę podjęto. Ona jest trudna. Tym bardziej że bardzo często tę modlitwę podejmują osoby, które nie miały nic wspólnego z tą krzywdą.

W Dziwne jakby podejmowały osoby, które miały coś z nią wspólnego. Ksiądz Tomáš Halík w swojej książce „Odkrywanie wspólnoty” pisze, że jest przekonany, że Kościół przyszłości, obok duszpasterstwa wierzących, zadomowionych w kościołach oraz swojej misji zorientowanej na pozyskiwaniu nowych członków, będzie musiał rozwinąć trzeci rodzaj posługi: „duchowe towarzyszenie poszukującym”. Czy Wielki Post to nie jest dobry czas, by wyjść do tych, którzy sytuują się na marginesie świata dogmatów i obrzędów religijnych?
To jest bardzo dobry czas, bo on prowokuje do rozmów. Na przykład takiej, jak nasza. Wielki Post jest świetny, ponieważ zaczynamy rozmawiać o tym, co jest istotne w świecie. Ja się całkowicie podpisuję pod tym, co mówił ks. Tomáš Halík. Jestem przekonany, że nasz Kościół musi być Kościołem towarzyszącym. Myślę też, że my jesteśmy w stanie jako ludzie wierzący i niewierzący żyć obok siebie w pewnej harmonii.

W Akurat.
To znaczy jesteśmy w stanie nie skakać sobie do gardeł. Będą punkty zapalne, ale generalnie wspólne życie jest możliwe. Jednak tylko wtedy, kiedy człowiek nie boi się konfrontacji ze światem. Lęk, który go przed tym powstrzymuje, często wynika z tego, że niektórzy nie umieją uzasadnić swojej wiary czy nie mają tej tożsamości wiary na tyle dobrze ukształtowanej, by wyjść do świata i narazić się na konfrontację.

W To dlaczego Kościół krzyczy do ludzi niewierzących, żeby się nawrócili? Ich brak wiary to ich prawo, a nie grzech. Nie da się zmusić do wiary. Nawrócenia potrzebują ludzie, którzy krzywdzą. To jest duża różnica.
Z tym krzyczeniem to lekka przesada... Nigdy nie krzyczałem do niewierzących, by się nawrócili. Pytanie, jak zdefiniujemy nawrócenie. Jeśli zdefiniujemy jako odwrócenie się ku dobru, to dla mnie jako dla człowieka wiary Bóg jest źródłem wszelkiego dobra. Więc dla mnie nawrócenie to zwrócenie się ku Bogu. Oczywiście, możemy to różnie definiować. Możemy też stopniować dobro. Może być dobrze, może być lepiej, może być najlepiej. A ja chcę pójść w najlepszą stronę. W stronę Boga.

Cała rozmowa na Lublin24.pl

Rozmawiała Justyna Glapiak

Ż Y C Z E N I A

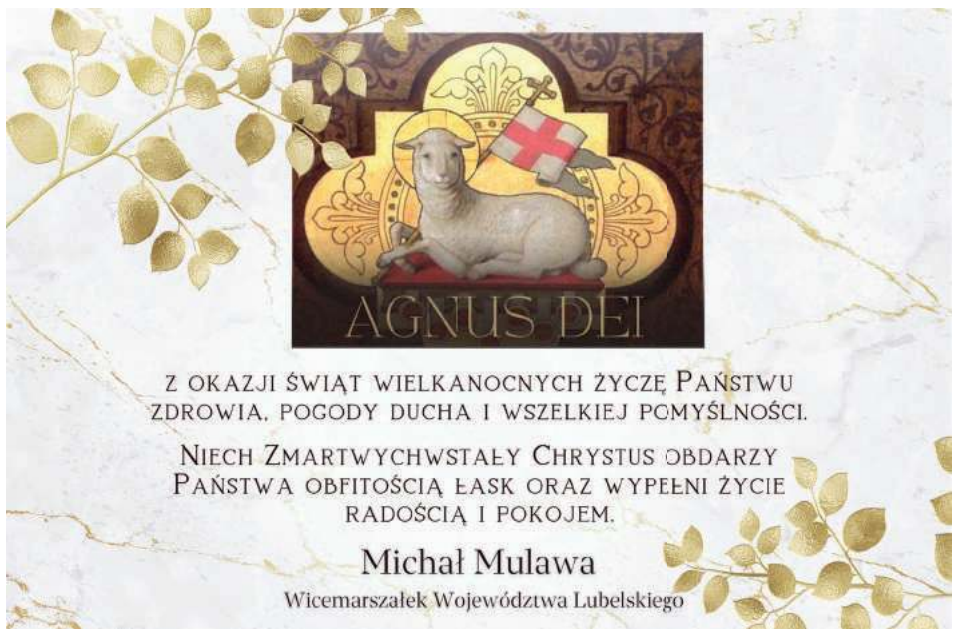

REG

eprasa.pl 313ad4b759

Strażacy z całej Polski rywalizowali w siatkówce w Puławach

Nasi strażacy tuż za podium

Na co dzień dbają o nasze bezpieczeństwo. W wolnej chwili lubią uprawiać sport jak np. siatkówkę. W ubiegłym tygodniu w Puławach rozegrano XXXVIII Mistrzostwa Polski Strażaków w piłce siatkowej. Miejscem rozgrywek była hala Grupy Azoty Arena.

Fot.Komenda Wojewódzka Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie, Marcin Rozwałka

12 strażaków z naszego województwa dzielnie walczyło w kilku meczach w piłce siatkowej. Panom ostatecznie udało się zająć czwarte miejsce

Michał Pawłowski,
KP PSP w Puławach

Od 10 jestem strażakiem. Gram na pozycji libero i jestem jedynym reprezentantem z Puław. Jako gospodarz turnieju, czujemy dużą presję, ale gramy na fantastycznym obiekcie. Nasze miasto może pochwalić się świetnym obiektem. Organizacja jest super. Odkąd pamiętam, od zawsze gram w siatkówkę. To był mój pierwszy sport, którym zacząłem się interesować. Zostałem wyłoniony do drużyny ze względu na to, że radzę sobie dobrze w przyjęciu, dzięki czemu będę mógł wspomóc ekipę.

Leszek Cholewa,
KP PSP w Radzyniu Podlaskim

Strażakiem jestem od 2010 r. Jesteśmy bardzo dobrze przygotowani. Sporo treningów odbyliśmy w lutym i marcu. Przed ogólnopolskimi zawodami mieliśmy wojewódzkie mistrzostwa strażaków w Bełżycach w styczniu br. Na podstawie osiąganych wyników przez poszczególnych zawodników zostaje wyłoniona najlepsza dwunastka. Jestem jedyną osobą z Radzynia Podlaskiego. Przygodę z siatkówką rozpocząłem w szkole średniej. To są długie godziny treningów w czasie wolnym, gdzie dokładamy dużo czasu, zdrowia i pieniędzy kosztem np. rodziny.

Pierwsze tego typu rozgrywki zorganizowano 1984 r. w Słupsku. Najbardziej utytułowanymi są obecnie strażacy z woj. śląskiego. Wygrywali turniej 18-krotnie (zarówno przed podziałem administracyjnym, jak i po). Reprezentanci naszego województwa byli najlepsi dwukrotnie w 1991 r. i 2000 r. Rok temu zajęliśmy drugie miejsce, ulegając tylko strażakom ze Śląska.

W miniony poniedziałek (27 marca) po raz 38. wystartowały Mistrzostwa Polski Strażaków w siatkówce. W hali Grupa Azoty Arena w Puławach pojawiło się 14 drużyn. Lubelszczyznę reprezentowali strażacy z Puław, Lubartowa, Parczewa, Radzynia Podlaskiego, Białej Podlaskiej i Lublina. Puławy debiutowały w roli organizatora. To pierwsza impreza na terenie woj. lubelskiego od 2011 r., kiedy gospodarzem był Chełm. Drużyny zostały podzielone na cztery grupy, a zwycięzca wygrywał mecz po dwóch setach. Walka o pierwsze miejsce była zacięta. Wygraną wywalczyła reprezentacja woj. śląskiego. W finale pokonała przeciwników z woj. łódzkiego. Ekipa ze Śląska nie straciła w turnieju żadnego seta. Brązowy medal przypadł druhom z woj. podlaskiego. To właśnie oni w walce o trzecie miejsce rozbili druhów z woj. lubelskiego, którzy zakończyli zmagania na czwartym miejscu.

- To nie są łatwe zawody. Przygotowania trwały dość intensywnie, chcieliśmy wygrać turniej i rzeczywiście się nam udało. Jesteśmy z tego powodu bardzo szczęśliwi. Jesteśmy na to gotowi, aby bronić za rok tytułu. Kadrę mamy bardzo szeroką, każdy jest w stanie wejść na boisko i pomóc drużynie. Podobało nam się w Puławach i Kazimierzu Dolnym. Wszyscy byli bardzo zadowoleni. Woj. lubelskie jest piękne, a tereny zachwycające. Organizacja była na wysokim poziomie. Wcześniej dwukrotnie byłem w Kazimierzu Dolnym, ale w Puławach ogólnie jestem po raz pierwszy - opowiada mł. aspirant Mariusz Jajus z KW PSP w Katowicach, jeden z członków zwycięskiej drużyny.

Organizatorem wydarzenia było miasto Puławy, Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji oraz OSP we Włostowicach.

Dominik Kęsik

Nowe porządki w Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym w Puławach. To jedyne takie miejsce w województwie

Już nie będzie struktur „drugiego życia" w ośrodku dla trudnej młodzieży

Nowy dyrektor placówki, Dawid Gutek, chce poprawić nadszarpnięty ostatnio wizerunek ośrodka. Kontrola wykazała, że grupa wychowanku ośrodka nękała psychicznie i fizycznie młodszych podopiecznych.

Wychowankowie MOW w Puławach podkreślają, że mają duże wsparcie w kierownictwie placówki i wychowawcach, którzy stale motywują ich do nauki i rozwoju.
- Cieszę się z pobytu w tej placówce. To najlepsze, co mogło mi się trafić. W MOW przebywam już od ok. 2 lat, z czego 1,5 roku tutaj. Samo to, że możemy ukończyć szkołę, czego inaczej bym nie zrobił, będąc w domu, bo z tym miałem akurat problem. Mamy duże możliwości. Ukończenie zawodówki to nie znaczy, że mam iść do pracy, a mogę napisać maturę i robić coś dalej. Pan dyrektor zachęca do tego, żeby dobrze się uczyć. Być może będzie jakieś stypendium - mówi Patryk.
- Atmosfera między nami jest dobra, pomagamy sobie w problemach, mamy wsparcie od wychowawców - dodaje Dominik, który w MOW w Puławach przebywa od 5 miesięcy

Dawid Gutek,
dyrektor MOW w Puławach

Najważniejsza zmiana, jaka nastąpiła, to zmiana dyrektora na osobę spoza środowiska puławskiego, która dostrzega rzeczy, których dotychczas nie było. Pracownicy potrzebują wsparcia, którego od osoby dotychczas kierującej placówką brakowało. To także współpraca z wychowankiem, który teraz, gdy zostaje przywieziony konwojem policji lub przez rodziców, zamiast trafiać na grupę wychowawczą, grupę wychowawczą, odbywa spotkanie z dyrektorem, psychologiem, pedagogiem i wychowawcą prowadzącym, aby mógł się zaaklimatyzować w nowych warunkach. Zatrudniliśmy trzech nowych wychowawców.

Puławska placówka jest jedyną taką dla chłopców w województwie lubelskim. Działa od 1962 r. Może przyjąć pod swój dach 72 wychowanków. Nieletni są umieszczani tu na mocy postanowienia sądu, tu mieszkają i uczą się. Obecnie przebywa tu 40 osób w wieku od 13 do 18 lat, ze Śląska, Pomorza czy Mazowsza. Kontrola kuratorium przeprowadzona w placówce w 2021 r. wykazała liczne nieprawidłowości. Wynikało z niej, że grupa wychowanku ośrodka nękała psychicznie i fizycznie młodszych podopiecznych, a wychowawcy nie zareagowali stosownie. Wiosną ub. roku z funkcji dyrektora zrezygnował Juliusz Krzaczkowski, a władze powiatu ogłosiły konkurs na jego następcę. Od lutego placówką przy ul. Grzegorzewskiej zarządza Dawid Gutek. - Brakowało wypełniania procedur, dlatego były możliwe takie, a nie inne sytuacje między wychowankami. Został wdrożony program naprawczy, powołany nowy dyrektor. Liczymy na bardzo merytoryczne poprowadzenie placówki w nowym wydaniu - mówił Leszek Gorgol, wicestarosta puławski. W minioną środę w siedzibie placówki władze powiatu, MOW-u i Tomasz Pituch, wicedyrektor Ośrodka Rozwoju Edukacji, który jest organem kierującym wychowanków do ośrodka, rozmawiali o zamierzeniach dotyczących poprawy wizerunku ośrodka w Puławach. - Potencjał tej placówki drzemie w kadrze i wychowankach. Mamy szkołę podstawową i szkołą branżową, kształcącą w zawodzie stolarz i ślusarz. Natomiast od września z dużym prawdopodobieństwem otwieramy kierunek kucharz oraz mechanik pojazdów motocyklowych, zgodnie z zapotrzebowaniem rynku pracy, ale i oczekiwaniami naszych podopiecznych - zdradza Dawid Gutek, dyrektor MOW w Puławach.

Wychowankowie placówki rozwijają się także sportowo, organizowane są m.in. wyjścia na ściankę wspinaczkową, na basen, wyjeżdżają na wycieczki.

- Kładziemy duży nacisk na resocjalizację poprzez turystykę i sport. To komplementarne działania, obok psychologicznych, pedagogicznych i wychowawczych. Żeby uspołecznić młodego człowieka, musimy stworzyć mu przestrzeń aktywności poza ośrodkiem, aby kiedy opuści naszą placówkę, mógł w pełni zafunkcjonować w społeczeństwie, bo taki jest cel działalności tej instytucji - mówi dyrektor Gutek. Jak podkreśla nowy szef placówki, do jej poprawnego funkcjonowania i spełniania misji niezbędna jest komunikacja, partnerskie zarządzanie i współpraca oraz słuchanie oczekiwań i potrzeb wychowanków. - Rzeczą niedopuszczalną jest przyzwolenie na tworzenie się struktur drugiego życia. To dezorganizuje, wręcz uniemożliwia pracę - mówi Dawid Gutek. Ośrodek podpisał porozumienie o współpracy z UMCS i w Lublinie i Uniwersytetem Zielonogórskim, na mocy którego studenci będą mogli odbywać tu praktyki.

Marta Pietroń

REG

eprasa.pl 313ad4b759

Hieronim Florian Radziwiłł (1715-1760), pan na Białej. Okrutnik, wariat i sadysta, czy skrzywdzony ekscentryk i mecenas sztuki (cz. VI)

Jak wychowywać dzieci, jak polować i o penisie wieloryba

Między jedną a drugą awanturą z królem sławacińskim, jednym a drugim ślubem i rozwodem, albo też atakami ponurej złośliwości przeplatanymi artystycznymi uniesieniami w ufundowanym przez się teatrze muzycznym, książę Hieronim był łaskaw chwytać za pióro i udzielać światu zbawiennych rad albo chwalić się własnym majątkiem.

Hieronimowi Florianowi poświęcono całe metry biblioteczne rozmaitych tekstów. Począwszy od powieścideł Kraszewskiego przez poszukujące głównie ciekawostek i podkreślające ekscentryzm postaci artykuły dziennikarskie (tu i my się meldujemy...), aż po rzetelne, oparte o profesjonalny, historyczny i nie tylko, warsztat komunikaty badaczy. Najwięcej jednak ciągle frajdy daje bezpośrednie obcowanie ze słowami, które bezpośrednio wyszły spod ręki samego zainteresowanego.

Jak wychować dzieci

Po Hieronimie, oprócz sporej ilości listów i fragmentarycznych diariuszy, uwagę przykuwają dwa teksty. Pierwszy z nich to traktat *Edukacja, którą gdy mi Bóg wszechmogący pozwoli mieć dziatki dać myślę*. Zawiera 66 artykułów określających m.in., że dziecko powinno być szybko odebrane niańkom, dane pod opiekę nie mniej niż 40 lat liczącemu metrowi (nauczycielowi) abstynentowi i *nie heretykowi, a jeszcze bardziej ateiście* (książę jak mógł, tak migał się od obejmowania urzędów państwowych, ale gdyby żył dzisiaj, żadna moc ludzka nie uratowałaby go od posady w Ministerstwie Edukacji!!!). Do 20 roku życia młodzieniec miał pijać tylko wodę, słodyczy nie jadać, sypiać nie więcej niż siedem godzin, z czego raz w tygodniu na ziemi, jadać tłusto po staropolsku, jeśli grać w karty, to tylko w lombra (!), za granicę po nauki nie jeździć - chyba że na wojnę. Na szczęście książę zmarł bezpotomnie.

Jeśli ktoś jest ciekaw osobiście przyjrzeć się osobie i psychice księcia Hieronima Floriana Radziwiłła z Białej niegdyś Książęcej dziś po prostu Podlaskiej, zajrzeć może do jego książeczki „Rzeczy, którymi najgodniejszego mogę zabawić gościa", gdzie opisuje swoje dokonania myśliwskie, otoczenie bialskiego zamku, zgromadzony przez siebie gabinet osobliwości itd. Rzecz tym bardziej pasjonująca, że przezabawne rysunki wykonał Szymon Kobyliński, a wielce dowcipny wstęp napisał Adam Zamoyski. Lektura obowiązkowa!

Czym się książę mógł pochwalić

Druga książeczka warta uwagi, to *Rzeczy, którymi najgodniejszego mogę zabawić gościa*. Powstała najpewniej w 1756 roku. Jest to dziełko mocno chaotyczne, w zasadzie zbiór luźnych uwag i notatek, z grubsza tylko uporządkowanych według tematów, dobrze jednak oddających i charakter i poziom umysłowy autora. Zaczyna się od opisu posiadłości bialskiej. Nie ma to cechy przewodnika, lecz bardziej chwalenia się, co, gdzie, skąd i w jakich ilościach udało się zgromadzić. Nieco więcej szczegółów dotyczy tylko urządzeń myśliwskich: zwierzyńców, zagród dla zwierząt, aren, *na których byki z niedźwiedziami, by były najłaskawsze, potykać muszą, z wielką wygodą i bezpieczeństwem spektatorów niemniej i uciechą*. Myślistwo bowiem było główną pasją księcia, dla której to zaniedbywał nie tylko kolejne żony, ale i sprawy publiczne. Z własnych opisów wynika jednak, że mieliśmy do czynienia z bardziej z zamiłowaniem do krwawych rzezi organizowanych przez ponurego maniaka niż sportową (pojęcie nieznane w epoce...) pogonią za zwierzyną. Marcin Matuszewicz opisuje, jak w Słucku na polowaniu ustawiono specjalne ściany, wycięto w nich okna, oblano je fosą i na to napędzano stada połapanych wcześniej zwierząt a „myśliwi" walili przez okna. W innym wypadku z maszyny wystrzeliwano w powietrze dziki i lisy, a Hieronim strzelał do nich w locie.

Osobliwy zbiór osobliwego pana

Daje też książę katalog swoich zbiorów przyrodniczych i historycznych, które udało mu się zgromadzić w bialskim zamku. Sam przy tym oczywiście był przekonany, że dowodzi to jego erudycji i umiłowania nauki. W porównaniu ze swoim następcą w Białej, księciem Karolem Stanisławem „Panie Kochanku", który czytać uczył się, strzelając z krócicy do wskazanych przez nauczyciela liter, zapewne tak było, choć po prawdzie zabobonu i ciemnoty w tym dalej było pod dostatkiem (tylko kto miał mu o tym powiedzieć...). Znajdujemy więc fragmenty smoczego kręgosłupa, *instrumentów miłości wielorybów samców dwa, z których jeden całkowity ma długości łokci trzy wiedeńskich, z zazdrością wielu w tym porządku niebędących* (!), dwa rogi jednorożców, żebro wielkoluda, zasuszonego krokodyla, chińska biblia kamienna, *która lubo jest ciekawa, żonatym tylko ludziom pokazywana być może i powinna*. Dla miłośników historii zaś pokazać można było oryginalną zbroję Aleksandra Macedońskiego.

Zbigniew Smółko

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Rozgadany Lewart z Ostrówka

30 grudnia 2009 roku Rada Gminy Ostrówek podjęła uchwałę w sprawie ustanowienia herbu, flagi i insygniów Gminy Ostrówek oraz zasad ich używania. Herb przedstawia na tarczy w polu czerwonym zielony pagórek ze srebrną rzeką, a na nim złotego cętkowanego lamparta (herb Lewart Firlejów), trzymającego w szponach gałązkę żurawiny.

Przy konstruowaniu herbów dla ośrodków, które nie mają wyraźnej tradycji miejskiej i wiążącego się z nią własnego dorobku heraldycznego w postaci znaków miejskich albo np. tłoków i odcisków pieczęci, najbezpieczniejszym kierunkiem poszukiwań jest przyjrzenie się herbom miejscowej szlachty albo ziemiaństwa, w ostateczności sięgnięcie do lokalnej tradycji kościelnej i przywołanie np. postaci miejscowo czczonego świętego albo jego ikonograficznych atrybutów. W wypadku Ostrówka naturalnym i dobrym wyborem było sięgnięcie po Lewarta Firlejów. Wydaje się przy tym, że ze szkodą dla całego pomysłu, postanowiono do niego dorzucić kilka innych elementów, które, każdy z osobna sensowny, tworzą wrażenie przegadania. Intencją zapewne było wyróżnienie miejscowego znaku od innych Lewartów (choćby tydzień temu mieliśmy okazję pisać o herbie Baranowa). Ustawiono więc go na zielonym, symbolizującym rolniczy charakter gminy, wzgórku, nad srebrzyście kręcącą się rzeką Wieprz, w łapę dano gałązkę żurawiny ku czci miejscowości Żurawiniec. Dodatkowo lampartowi, domalowano cętki. Ma to znowuż walor wyróżniający, bo przeważnie Lewart bywał srebrny i bez cętek. Charakterystyczne dla wokółlubelskich lewartów jest ukazywanie zwierza z profilu, bo zwykle bywa enface, czym się właśnie różni od lwa.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Stary kościół w Radoryżu

Parafia Radoryż ma prawie pół tysiąca lat tradycji. Pierwszy drewniany kościół pw. św. Jakuba Kościelnym zbudowano w II połowie XVI wieku, parafię erygowano w 1588, wydzielając ją ze, starszego o co najmniej 100 lat. Tuchowicza. Kolejny, z fundacji Krzysztofa Jezierskiego w roku 1735. Był to budynek jednonawowy, posiadający kruchtę, chór i zakrystię, zbudowany z drewna sosnowego, dość zbliżony do tych, które widujemy na całej Północnej Lubelszczyźnie. Świadczy o tym, jedyne nam znane, zdjęcie.

W początkach XX wieku na skutek wichury kościół został poważnie uszkodzony i zapadła decyzja o budowie nowego, murowanego. Grunty podarowali Władysław Holnicki-Szulc i Jakub Kot. Kamień węgielny wmurowano w 1908 roku, poświęcił go dziekan łukowski Feliks Majewski. Przy okazji zamurowano swoistą „kapsułę czasu", zawierającą informacje dla potomnych, kto, kiedy i w jakich okolicznościach tego dzieła dokonał.

Zdjęcie znaleźliśmy na bardzo ciekawym portalu Historia Ziemi Łukowskiej na facebooku.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 313ad4b759

Smutne ostatnie lata Franciszka Kniaźnina (1750 - 1807) w Końskowoli (cz. I)

Jak poeta zwariował z miłości do księżniczki

Ze smutkiem patrzyli przyjaciele z Puław na chudego, smętnego, snującego się po pokojach końskowolskiej plebanii, nieprzytomnie patrzącego na nich niedawnego kompana literackich zabaw na dworze Czartoryskich. Po cichu pewnie szeptali: czy to upadek ojczyzny, czy nieszczęśliwa miłość do Marynki z Czartoryskich Wirtemberskiej odebrała zmysły Franiszkowi Kniaźninowi?

...Był wzrostu niskiego, twarzy pociągłey, bladey i znaczącey, oczy miał ciemne, pełne wyrazu; w polskich sukniach chodził, ale ubiór iego był dosyć zaniedbany; wąsy tylko swoie bardzo cenił - opisuje Kniaźnina Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, wychowanica Puław. Z wąsów rzeczywiście dumny był aż tak, że poświęcił im specjalną odę. Wymienia w niej najwybitniejszych wąsaczy w polskiej historii, po czym inwokuje:

Ozdobo twarzy,
Wąsy pokrętne!
Powstaje na was ród
zniewieściały
Dworują sobie
dziewczęta wstrętne
Od dawnej Polek
dalekie chwały (...)
Kogo wstyd matki,
ojców i braci,
Niech się ze swego
kraju natrząsa,
Ja zaś z ojczystej
chlubien postaci,
Żem jeszcze Polak, pokręcę
wąsa.

Ot, taki trochę dziwak. W epoce, kiedy nawet jeśli ktoś napisał coś mądrego po polsku, czytane było nad Wisłą dopiero po przetłumaczeniu na francuski...

Dworzanin Puław

Kniaźnin urodził się w 1750 roku pod Smoleńskiem, w rodzinie ubogiej szlachty. Pokończywszy lokalne szkoły, wstąpił do jezuitów, gdzie lat parę wędrował po kilku instytutach i seminariach. Kiedy w 1773 roku zlikwidowano Towarzystwo Jezusowe, nie miał ani ślubów, ani święceń, więc powrócił do życia świeckiego. Pracował jako bibliotekarz w Warszawie, a potem przeniósł się jako jeden z sekretarzy księcia Adama Kazimierza na dwór Czartoryskich w Puławach. Było to wtedy najpewniej najciekawsze intelektualnie i towarzysko miejsce w Rzeczypospolitej. Książę i księżna Izabela mieli własne ambicje intelektualne, otaczali się chętnie ludźmi pióra. Dla dzieci księżnej (które książę Adam, człowiek niesłychanie wręcz uprzejmy, uznawał za własne) sprowadzano najlepszych nauczycieli. Dwór zresztą był pełen świetnie urodzonej dzieciarni: Izabela chętnie przyjmowała na podchowanie potomstwo bliższej i dalszej rodziny, a nawet okolicznej szlachty. Literatury uczyli więc Kniaźnin i Zabłocki, umoralniał Piramowicz, nudził Karpiński, zabawiał Niemcewicz, reszta profesury z Paryża i Niemiec.

Grzeczny, miły, układny poeta

W barwnym tym gronie Kniaźnin cieszył się powszechną sympatią. Nieco wycofany, pożyteczny, acz niedominujący towarzysko, możemy się domyślać, że mógł być nawet przedmiotem żartów. Taką oto scenkę znajdujemy w pamiętniku Franciszka Karpińskiego: *W tym czasie bawienia u Czartoryskich poznałem się lepiej z Kniaźninen, który dawniej był sekretarzem u księcia, wtenczas tylko w domu jego bawił. Pisywał on wiersze, ale, często szkolnej przysady pewne, nie wszystkim one podobać się mogły. Poprzyjaźniwszy się z tym poczciwym człowiekiem, radziłem mu, ażeby bardziej prostej a tkliwej natury w wyrazach swoich szukał; tak pisma jego powszechnie i zawsze podobać się będą. Bo co tylko dawniej, przed Rzymianami, Grecy albo za czasów starych Rzymian tkliwie Wirgili i Horacy napisał, to dotychczas za piękne pospolicie uznajemy. Usłuchał rady mojej Kniaźnin i tym sposobem napisał Żale Orfeusza nad Eurydyką...* Adresat takich porad musiał być człowiekiem zupełnie wyjątkowej dobroci i łagodności, żeby na takie *dictum* nie dość, że Karpińskiego nie skląć, to jeszcze potem z nim kolegować.

Trochę sentymentalizmu, trochę polityki, trochę lizusostwa

Jaka była twórczość Kniaźnina? Można odnieść wrażenie, że do pewnego momentu był trochę niedoceniany, dopiero Wacław Borowy, prawie półtora wieku po śmierci poety, umieścił go we właściwym miejscu literackiego panteonu. Trochę rokoko, trochę klasycyzmu, dużo sentymentalizmu, niesłychana wrażliwość... Najistotniejszym dziełem okazała się napisana praktycznie na kolanie (miał wielką łatwość tworzenia) opera „Matka Spartanka". Rzecz jest dla dzisiejszego czytelnika zupełnie niestrawna: poziom wzniosłości i moc zadęcia przekraczają najtęższych proboszczów i najfałszywszych polityków. W owym czasie w tytułową rolę wcieliła się jednak sama księżna Izabela (resztę obsady stanowiły jej dzieci i inni członkowie dworu), która akurat przeistaczała się z notorycznej uwodzicielki w stateczną matronę i liderkę polityczną. Właśnie wizerunek deklamującej podniośle o miłości Ojczyzny, zatroskanej o moralność własnych dziatek Matki Spartanki miał być jej nową publiczną szatą. Poza tym zostało po Franciszku Dionizym trochę tłumaczeń z łaciny, erotyków (dziś pod tym pojęciem rozumiemy jednak rzeczy bardziej frywolne...) dużo literatury okolicznościowej, bo jak na dworskiego pieczeniarza przystało, na każdą okazję potrafił walnąć odę, wierszydło czy inne dziełko opiewające doniosłość chwili i zalety mecenasa.

Kniaźnin jako jeden z nielicznych w swojej sferze konsekwentnie nosił się z polska, z rudego wąsa był wręcz bardzo dumny

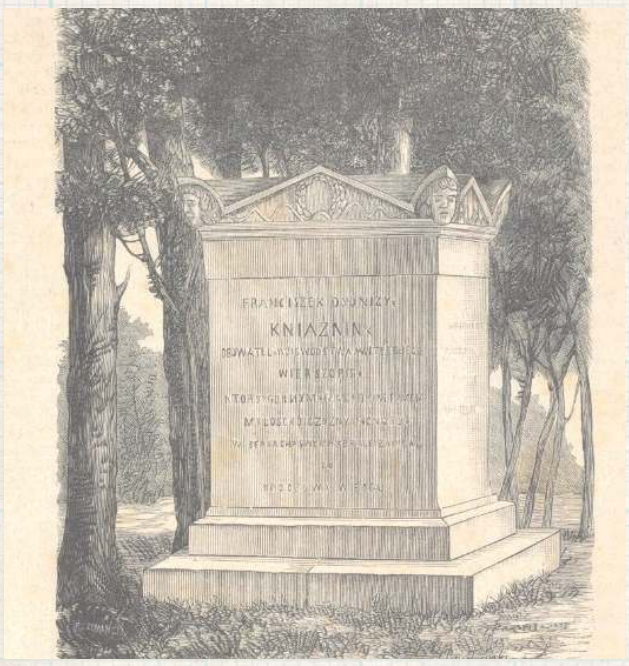

Nagrobek Kniaźnina w Końskowoli na XIX-wiecznej rycinie. Napis rozłożony na trzy strony głosi: Franciszek Dyonizy Kniaźnin Obywatel Woiewództwa Witebskiego, Wierszopis, który górnym, tkliwym i gładkim rymem miłość Oyczyzny i cnoty w sercach swoich braci zapalał, tu spoczywa w Bogu. 2. Zaczął żyć 4go Października 1750, umarł 25 Sierpnia 1807. 3. Jeśli nadzieią mam pochlebiać sobie Rzuci potomność kwiat na moim grobie

Współcześni podkreślają, różnie formułowany, sąd o pewnej nieporadności emocjonalnej Kniaźnina. Lektura jego „Erotyków" pokazuje nam subtelnego wrażliwca, raczej teoretyka niż łamacza serc. Uroczy w tym kontekście jest wierszyk

„Dla Amaryli"

Daj ucałować ponęty kochane,
Dajże, prosiłem, dajże Amarylko!
Ona mi do ust swe usta różane
Przytknęła tylko.
I zaraz, jak ten, co węża nadepce,
Z nagłego strachu
na stronę uskoczy,
Odjąwszy róże tej miłej przylepce,
Zwróciła oczy.
Dajże raz jeszcze, raz jeno,
nie więcej,
Ona się z gniewem
na mnie obejrzała,
Możesz brać, rzekła,
i do stu tysięcy,
Kiedym raz dała.

Szaleństwo poety

...do chwili obłąkania swego bardzo w towarzystwie miły, w rozmowie dowcipny, w pożyciu łatwy i łagodny; uczucia iego wszystkie były mocne i żywe, skromność wielka, sposób myślenia szlachetny; pobożny, moralny, `pisma iego tchną czułością, obywatelstwem i cnotą; równie iak kochankę i Oyczyznę tak i przyiaciół kochać umiał; liczył też kilku prawdziwych; między niemi był wspomniany wyżey iuż zmarły Franciszek Zabłocki, i Józef Orłowski w którego sercu dotąd ieszcze-żyie. - pisze Tańska. *Słodki w pożyciu, był niezmiernie tkliwego serca, politykować zapamiętale lubił, a każde nieszczęście narodowe wstrząsało jego duszą; aż gdy padł grom ostatni, Kniaźnin utracił zmysły. Wpadł w melancholią i świat sobie zbrzydził. Książę dał mu mieszkanie i wszelkie wygody w Końskiej Woli. Obłąkany poeta powracał do przytomności, gdy go z Puław odwiedzali przyjaciele; lecz wnet zalewał się łzami, gdy wspomniał upadek ojczyzny* - relacjonuje historyk rodu Czartoryskich, Ludwik Dębicki

Historyjka z pamiętnika Niemcewicza:

Kniaźnin, jeden z znakomitych poetów naszych, był sekretarzem u księcia. Ustawnie pisał wiersze i pisał je dobre; człowiek pełen słodyczy, czuły, kochający się wiecznie, wielce ku mnie przychylny. Raz wśród najtęższej zimy napisał piękną odę do wiosny i gdy ją czytał u Borysławskiego: „Nie wariatże to – zawołał Borysławski – drży od mrozu, grzeje zadek u komina i prawi mi androny o różach, fiołkach, strumykach". Na nieszczęście zgadł Borysławski. Poczciwy Kniaźnin, kochający kraj swój nad wszystko, z żalu po powtórnym podziale Polski odszedł od zmysłów i w tym nieszczęsnym stanie życia dokonał.

Ojczyzna czy kobieta?

W panegirykach czytamy, że w depresję i obłęd wepchnął go widok upadającej ojczyzny. Był tylko widzem ponurego spektaklu. Nie miał w sobie np. animuszu Niemcewicza, który w arcyciekawych czasach najpierw błyszczał jako poseł Sejmu Wielkiego, rozrabiał, co się zmieści słowem mówionym i pisanym, redagował gazetę, prowadził bujne życie towarzyskie, uwodził mieszczki, szlachcianki, a nawet żonę pruskiego ambasadora Lucchesiniego, wreszcie został adiutantem Kościuszki. Jedyne, co leżało w charakterze Kniaźnina, to z narastającym obłędem (a jednak...) w oku wyczekiwać wieści, a kiedy te były coraz gorsze, to wmawiać sobie i otoczeniu (opowiada o tym książę Adam Jerzy), że mamy do czynienia z planowanym manewrem, który się skończy zwycięską bitwą stoczoną gdzieś pod Kozienicami.

Ale są też domysły, które wskazują na inny powód załamania poety. Pisze znowuż Klementyna Tańska: *wiódł życie miłe, życie poty swobodne, dopóki miłość zbyt śmiała, nie zapaliła tkliwego serca... To uczucie gwałtowne nie mogąc bydź wzaiemnem, przygnębiło duszę iego, oddało umysł tęsknocie.*

cdn.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 313ad4b759

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Ważna wygrana i odejście prezesa

Piłkarze pierwszoligowego Górnika dopisali do swojego dorobku ważne trzy punkty po wygranej w Opolu. Kilka dni wcześniej Piotr Sadczuk, który kierował klubem przez ostatnie cztery i pół roku, przestał być prezesem zielono-czarnych.

W ŚRODĘ HISTORYCZNY MECZ

Podopieczni trenera Ireneusza Mamrota już szykują się na najważniejszy mecz sezonu - starcie z Rakowem w półfinale Fortuna Pucharu Polski. To pierwszy raz, gdy łęcznianie awansowali do półfinału tych rozgrywek. Zdecydowanym faworytem będą goście, aktualny lider PKO Ekstraklasy. Każdy inny wynik niż wygrana częstochowian będzie sensacją. Początek środowego meczu o godz. 20.30. Do niedzieli klub sprzedał około 4,3 tys. biletów na ten mecz. Zapowiada się piłkarskie święto w Łęcznej

Prezes odmówił komentarza

Część kibiców zielono-czarnych domagało się takiej decyzji, zarzucając władzom Górnika przede wszystkim nieutrzymanie kadry zespołu po spadku z Ekstraklasy. Klub poinformował we wtorek, że 28 marca Piotr Sadczuk przestał pełnić funkcję prezesa i członka Zarządu Górnika.

– Dziękuje wszystkim, z którymi przez cały okres mojego pobytu w Górniku miałem okazję współpracować. W szczególności chciałbym serdecznie podziękować wszystkim pracownikom, trenerom, piłkarzom oraz sponsorom i partnerom. Przez cały czas, który spędziłem w klubie, wkładałem mnóstwo czasu, pracy i serca. Bardzo dziękuje wszystkim za ten czas, zdobyte doświadczenie i relacje międzyludzkie. Za to, co nie udało mi się zrealizować, przepraszam – powiedział Piotr Sadczuk, cytowany przez klubowe media. Odmówił komentarza w sprawie swojego odejścia w rozmowie z dziennikarzem „Wspólnoty".

Były już prezes Górnika zajmował stanowisko sternika klubu niemal cztery i pół roku. Za jego rządów klub rok po roku wywalczył awanse z drugiej do pierwszej ligi, a potem z pierwszej do Ekstraklasy. Następnie zielono-czarni spadli z najwyższej klasy rozgrywkowej.

Rada Nadzorcza Spółki Górnik Łęczna desygnowała na okres od 28 marca do 27 czerwca 2023 roku, do czasowego wykonywania czynności prezesa Zarządu Spółki obecnego przewodniczącego Rady Nadzorczej - Adama Laskowskiego.

Gol wychowanka

Już bez Piotra Sadczuka na stanowisku prezesa, Górnik zagrał w sobotę na wyjeździe z Odrą. Było to niezwykle ważne spotkanie dla obu walczących o utrzymanie zespołów. W pierwszej połowie nie działo się zbyt wiele ciekawego. Raz bramce gospodarzy strzałem głową zagroził Marcin Biernat, groźnie na bramkę Macieja Gostomskiego uderzał z kolei Borja Galan. Kibice zgromadzeni na stadionie w Opolu goli jednak nie zobaczyli.

Bramkę na wagę trzech punktów w 79. minucie zdobył Dawid Tkacz. Wychowanek Górnika trafił z bliska strzałem głową, po dośrodkowaniu od Damiana Zbozienia. Gospodarze mecz kończyli w dziesiątkę, bo w doliczonym czasie gry drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę obejrzał Konrad Nowak.

Górnik wygrał w Opolu 1:0 i dopisał do swojego konta ważne trzy punkty. Do końca sezonu zostało dziewięć kolejek, łęcznianie mają siedem punktów przewagi nad strefą spadkową.

Odra Opole - Górnik Łęczna
0:1 (0:1)

Bramki: Tkacz 79`.
Odra: Haluch - Spychała (79` Szrek), Żemło (20` Kędziora), Kamiński, Pingot, Pikk - Mikinič (62` Nowak), Kamiński, Niziołek, Galán - Czapliński (79` Makuszewski).
Górnik: Gostomski - Zbozień, Biernat, de Amo, Dziwniel - Kozak, Kryeziu, Łychowydko (46` Pawlik), Szramowski (62` Tkacz), Krykun (70` Gąska) - Podliński (86` Sobol).
Żółte kartki: Mikinič, Spychała, Czapliński, Nowak, Szrek - de Amo, Sobol, Biernat.
Czerwona kartka: Nowak 90` (za drugą żółtą).
Sędziował: Leszek Lewandowski (Zabrze).

Dominik Smagała

Bezbarwna Wisła. Uciekają nam baraże

W meczu 25. kolejki eWinner 2. Ligi Garbarnia Kraków pokonała 4:1 Wisłę Grupa Azoty Puławy. Na listę strzelców po stronie „Brązowych" wpisali się: Bartłomiej Mruk, Konrad Handzlik, Tomasz Tymosiak i Mark Assinor, natomiast bramkę dla gości zdobył Damian Kołtański.

Kamil Kargulewicz i spółka musieli pogodzić się z wysoką porażką w Krakowie (fot. Wisła Puławy)

Sobotnie starcie od ataków rozpoczęła Wisła Puławy, lecz dwa strzały Dominika Banacha nie zaskoczyły Xaviera Dziekońskigo. Z czasem inicjatywę na boisku zaczęła przejmować Garbarnia, która coraz śmielej poczynała sobie pod polem karnym puławian. W 13. minucie mocnym strzałem popisał się Adam Żak, lecz futbolówka po rykoszecie powędrowała nad bramką.

Jedenaście minut później „Brązowi" objęli prowadzenie, gdy na listę strzelców wpisał się Bartłomiej Mruk. Chwilę później soczystym uderzeniem popisał się Żak, jednak defensorzy z Puław oddalili zagrożenie. W 33. minucie meczu Konrad Handzlik zdecydował się na strzał zza pola karnego, a bramkarz Wisły skapitulował po raz drugi. Podopieczni trenera Mariusza Pawlaka odpowiedzieli w 37. minucie, jednak strzał głową Banacha minął bramkę Garbarni. Krakowianie nie powiedzieli ostatniego słowa i w doliczonym czasie gry podwyższyli rezultat na 3:0. Żak dośrodkował w pole karne, a tam z pierwszej piłki nożycami uderzył Tomasz Tymosiak. Trafienie pomocnika niewątpliwie było ozdobą sobotniej rywalizacji.

„Brązowi" mogli znakomicie rozpocząć drugą część spotkania. Po stałym fragmencie gry najlepiej w szesnastce gości odnalazł się Patryk Mularczyk. Pomocnik uderzył po krótkim rogu, lecz piłka odbiła się tylko od słupka. W 63. minucie spotkania Adrian Paluchowski próbował zaskoczyć Dziekońskiego uderzeniem z półwoleja, lecz piłka poszybowała nad bramką. Podopieczni trenera Macieja Musiała odpowiedzieli dwójkową akcją Wojciecha Słomki i Patryka Warczaka, lecz strzał Żaka z bliskiej odległości minął słupek.

W 70. minucie meczu świetną interwencją popisał się Dziekoński, który obronił mocny strzał Damiana Kołtańskiego. Dziewięć minut później golkiper „Brązowych" zachował się niepewnie na linii pola karnego, lecz futbolówkę zmierzającą do siatki wybił Mruk, chroniąc Garbarnię przed utratą bramki. W 88. minucie puławianie dopięli swego, gdy bramkę dla swojej drużyny zdobył Kołtański, lecz odpowiedź Garbarnia nadeszła natychmiastowo. W pierwszej minucie doliczonego czasu gry wynik spotkania ustalił Mark Assinor.

Garbarnia Kraków – Wisła Grupa Azoty Puławy
4:1 (3:0)

Bramki: Mruk 24`, Handzlik 33`, Tymosiak 45+3`, Assinor 90+1` - Kołtański 88`.
Garbarnia: Dziekoński - Warczak, Nakrošius, Mruk, Polak (76' Bartków), Marszalik (65' Słomka), Mularczyk (83' Nowak), Tymosiak, Handzlik (76' Dziedzic), Assinor, Żak (83' Purcha).
Wisła: Zieliński - Cheba (75' Czajkowski), Gvozdenović (10' Puton), Majewski, Bernard, Banach (46' Kołtański), Skałecki, Ryszka, Janicki (46' Kargulewicz), Klichowicz (83' Kaczmarek), Paluchowski.
Żółte kartki: Mruk, Dziedzic - Skałecki, Paluchowski.
Sędziował: Dziopak (Tychy).
Widzów: 150.

mp

II LIGA

WYNIKI 25. KOLEJKI
Garbarnia - Wisła 4:1
Pogoń - Jastrzębie 1:1
KKS Kalisz - Stomil 2:2
Motor - Śląsk II 3:0
Górnik - Znicz 1:2
Olimpia - Lech II 0:1
Polonia - Hutnik 1:0
Zagłębie II - Siarka 2:1
Kotwica - Radunia 1:2

TABELA II LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Polonia Warszawa	25	45	40:26
2.	Kotwica Kołobrzeg	25	45	37:25
3.	Znicz Pruszków	25	44	38:29
4.	KKS Kalisz	24	43	47:30
5.	Olimpia Elbląg	25	41	34:24
6.	Stomil Olsztyn	25	41	37:27
7.	Wisła Puławy	25	38	42:33
8.	Motor Lublin	25	37	36:31
9.	Lech II Poznań	24	33	33:36
10.	Radunia Stężyca	25	32	39:43
11.	GKS Jastrzębie	25	31	29:35
12.	Pogoń Siedlce	24	30	30:33
13.	Hutnik Kraków	25	27	34:43
14.	Garbarnia Kraków	24	26	43:48
15.	Zagłębie II Lubin	25	26	34:57
16.	Górnik Polkowice	24	25	31:37
17.	Siarka Tarnobrzeg	25	22	28:43
18.	Śląsk II Wrocław	24	21	30:42

NASTĘPNA KOLEJKA (08.04., godz. 15:00):
Wisła - Olimpia, GKS Jastrzębie - Kotwica, Radunia - Zaglębie, Siarka - Polonia, Hutnik - Garbarnia, Lech II - Górnik, Znicz - Motor, Śląsk II - KKS Kalisz, Stomil - Pogoń.

mp

FORTUNA 1 LIGA

Wyniki 25. kolejki:
Odra - Górnik 0:1
Arka - Katowice 2:2
Sandecja - Skra 1:2
Wisła - Chrobry 4:1
Termalica - Ruch 2:1
Zagłębie - Puszcza 1:1
Podbeskidzie - Stal 2:2
ŁKS - Chojniczanka 2:1
Resovia - Tychy (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	ŁKS Łódź	25	51	46-26
2.	Ruch Chorzów	25	46	35-24
3.	Wisła Kraków	25	45	43-27
4.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	24	43	38-26
5.	Puszcza Niepołomice	24	40	34-26
6.	Arka Gdynia	25	39	44-33
7.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	25	37	37-30
8.	Chrobry Głogów	25	35	38-45
9.	Stal Rzeszów	25	34	40-35
10.	GKS Katowice	25	31	28-29
11.	Górnik Łęczna	25	30	31-32
12.	GKS Tychy	24	27	37-38
13.	Zagłębie Sosnowiec	25	27	26-33
14.	Resovia	24	27	25-37
15.	Skra Częstochowa	25	24	15-36
16.	Odra Opole	25	23	29-41
17.	Sandecja Nowy Sącz	25	22	24-38
18.	Chojniczanka Chojnice	25	20	26-40

Następna kolejka (6-11.04.):
Górnik - ŁKS (11.04., godz. 20.30), Chojniczanka - Termalica, Ruch - Podbeskidzie, Stal - Zagłębie, Puszcza - Wisła, Chrobry - Sandecja, Skra - Resovia, Tychy - Arka, Katowice - Odra

dsm

R E K L A M A

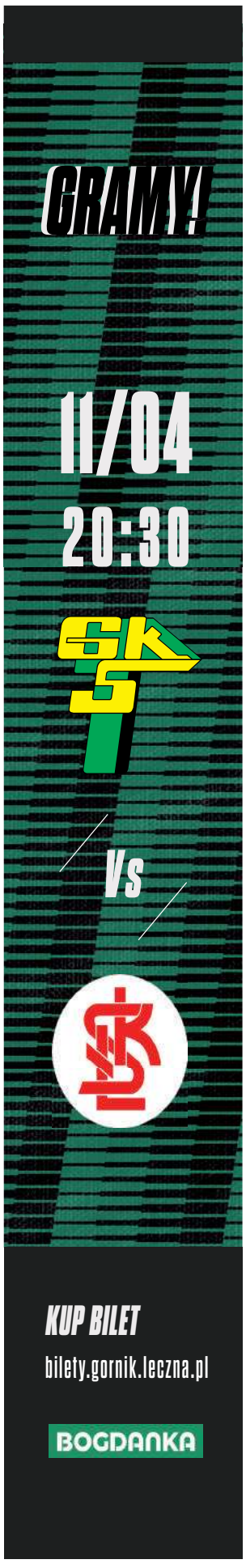

REG

eprasa.pl 313ad4b759

A było tak blisko. Karny z kapelusza przeciwko Podlasiu?

Gracze z Białej Podlaskiej podzielili się punktami z Avią Świdnik. W końcówce spotkania sędzia z Lublina przyznał rzut karny gościom. Wielu kibicom nie podobała się decyzja Karola Szczołki.

Według niego Krzysztof Salak sfaulował byłego zawodnika Podlasia Rafała Kursę. Odpowiedzialność wziął na siebie Paweł Uliczny i uderzył w lewy róg Rafała Misztala, który został kompletnie zmylony. Golkiper Podlasia został bohaterem i uratował punkt w jednej z ostatnich akcji, odbijając piłkę uderzoną głową przez Tomasza Midzierskiego.

Kibice Podlasia radowali się z gola swoich ulubieńców w 25. minucie. Wówczas świetną akcję przeprowadził Wiktor Niewiarowski, który zagrał do Damiana Lepiarza, a ten na raty pokonał Dawida Rosiaka. Dla 28-latka był to trzeci gol w dwóch ostatnich starciach, a piąty w sezonie. Dwa pierwsze trafienia zaliczył w barwach ŁKS-u Łagów, który po rundzie jesiennej wycofał się z rozgrywek III ligi.

- Sprawdziły się nasze przewidywania. Podlasie stanęło nisko, dali nam grać i skupili się na kontrach. Mocno odetchnęliśmy, kiedy Niewiarowski przeprowadził indywidualną akcję i w decydującym momencie nie trafił do siatki, mając przed sobą tylko naszego bramkarza.

Po dwóch bramkach z Koroną II Damian Lepiarz dołożył kolejne trafienie w starciu z Avią (fot. Gerard Maksymiuk)

Transfer Wiktora Niewiarowskiego (przy piłce) okazał się strzałem w „dziesiątkę" (fot. Gerard Maksymiuk)

Gracze z Białej Podlaskiej to zawsze groźna ekipa. Może mieliśmy przewagę, ale i tak szanujemy wywalczony punkt - mówi Łukasz Mierzejewski, opiekun świdniczan.

- Daliśmy grać Avii. Rywale nie tworzyli groźnych sytuacji. Mieli dużo dośrodkowań, prób zagrań za plecy obrońców. My skupiliśmy się na ataku szybkim. Bardzo długo było dobrze, aż w końcu rzut karny. Według wielu mocno kontrowersyjny. Może był lekki kontakt pomiędzy zawodnikami, ale nie gwiżdże się takich „jedenastek". Mamy punkt z bardzo dobrą drużyną - mówi Artur Renkowski, trener Podlasia.

Podlasie Biała Podlaska - Avia Świdnik
1:1 (0:1)

Bramki: Lepiarz 25` - Uliczny 87` (k).
Podlasie: Misztal - Salak, Kot, Arak, Kozłowski, Pigiel, Kurowski (90` Szatala), Podstolak, Kosieradzki (58` Balicki), Niewiarowski (90` Nojszewski), Lepiarz.
Avia: Rosiak - Drozd (46` Poleszak), Kursa, Midzierski, Mykytyn, Maluga (63` Wdowiak), Mydlarz, Popiołek (46` Uliczny), Kalinowski, Rak (63` Kunca), Kompanicki (46` Zając).
Żółte kartki: Kot - Mydlarz, Kursa.
Sędziował: Szczołko (Lublin).
Widzów: 900.

Po spokojniejsze święta

W Wielką Sobotę w samo południe piłkarze Podlasia rozpoczną wyjazdowe spotkanie z Czarnymi Połaniec.

Przeciwnik w minionej kolejce został zatrzymany przez KSZO. Drużyna z Ostrowca Świętokrzyskiego wygrała 3:0. We wcześniejszych sześciu meczach podopieczni Michała Szymczaka zdobyli komplet punktów, kolejno wygrywając: 2:1 z Wieczystą, 3:2 z Wisłoką, 3:2 z Koroną II, 4:2 z Avią, 2:1 z Wisłą oraz 3:2 z Podhalem.

- Jedziemy po spokojniejsze święta. Zdajemy sobie sprawę, że w Połańcu dużo częściej piłka będzie nad głowami, a nie na ziemi. Obiekt Czarnych posiada jedną z gorszych nawierzchni w lidze. Musimy być na to gotowi. Mam nadzieję, że będziemy wracać z punktami - mówi Artur Renkowski, trener biało-zielonych.

ZAWODNIK MA GŁOS

Arkadiusz Kot,
Podlasie

Sędzia tyłem, a później słucha asystenta

Do zdobycia bramki graliśmy lepiej niż Avia. Sam mogłem pokusić się o gola. Po uzyskaniu prowadzenia cofnęliśmy się. Wiedzieliśmy, że mają jakość w ofensywie, ale z zadań w obronie wywiązywaliśmy się bez zarzutu. Rzut karny? Sędzia stał tyłem, a później słuchał sugestii bocznego. To niepojęte. Skrzywdził nas

ZAWODNIK MA GŁOS

Dawid Rosiak,
Avia

Zmarnowaliśmy „setkę"

Po tym meczu możemy żałować niewykorzystanych sytuacji. Wiedzieliśmy, że rywale będą chcieli nas wysoko „presować", ale udawało się nam z tego wychodzić. Szkoda straconej bramki. Zdołaliśmy wyrównać, a w doliczonym czasie zmarnowaliśmy „setkę".

Bez „Kociaka". Dwóch wraca

W mecz z Czarnymi w zespole Podlasia zabraknie Arkadiusza Kota, który będzie musiał pauzować za kartki.

Dobrą wiadomością jest fakt, iż do dyspozycji trenera będą: Mateusz Chyła oraz Erwin Bahonko.

mp

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Wisłoka Dębica 1:2 (1:2) Można mówić o czarnej serii

Trzecia tej wiosny porażka po karnym

W meczu z Wisłoką trener z konieczności dał szansę klubowej młodzieży. Z tej mąki pewnie będzie jeszcze chleb, ale na razie na punktowanie w trzeciej lidze ambicja nie wystarcza. O wyniku wyrównanego meczu znowu zadecydowała jedenastka

Mikołaj Raczyński nie mógł skorzystać z Karola Rycaja (wraca do treningu w tym tygodniu), Pawła Chaliadki (leczy uraz na Białorusi), Arkadiusza Maja (choroba) i Przemysława Koszela (ciągle rekonwalescencja). W pierwszym składzie po raz pierwszy wyszedł Kacper Rogulski. Łącznie zagrało ośmiu młodzieżowców.

Drużyny zaczęły od mocnej wymiany ciosów. W 8. min. Damian Łanucha zdobył gola dla gości po ładnym strzale z wolnego. Dwie minuty później po podaniu z wolnego Patryka Szymali wyrównał strzałem głową Gabor Żukowski. Potem gra zrobiła się mniej ciekawa. Przed przerwą, dość przypadkowo Piotr Zmorzyński obalił w polu karnym rywala i Błażej Radwanek dał gościom prowadzenie. W drugiej połowie Orlęta przeważały, atakowały ambitnie, ale brakowało ostatniego podania i łutu szczęścia. Nie pomógł nawet sprowadzony w środę w trybie last minute Kamil Walków (radzyńscy kibice pamiętają go z dwóch goli strzelonych na Warszawskiej w barwach Pogoni Siedlce w meczu Pucharu Polski), po którym widać, że po kontuzjach nie wrócił jeszcze do pełnej dyspozycji.

W środę Puchar

W środę o godzinie 16.30 Orlęta zagrają w Krzywdzie mecz półfinału Pucharu Polski na szczeblu okręgu Biała Podlaska. Rywalem będzie miejscowa Unia.

Orlęta przegrały czwarty mecz z rzędu, choć trzy z nich mogły z powodzeniem zakończyć się remisami. Suma szczęścia z czasem się oczywiście wyrówna do zera (na razie biało-zieloni są „na minusie"), gorzej, że gra rzeczywiście nie wygląda najlepiej. Pierwszych pięć meczów wiosny pokazało, w jakim miejscu są Orlęta: łatwo wygrają ze słabą Wiązownicą, łatwo dostaną baty z Wieczystą a o wynikach z przeciętniakami typu Chełmianka, Unia Tarnów i Wisłoką decydować będzie dyspozycja dnia, łut szczęścia i kompletność kadry.

Ciekawostka statystyczna:

w sezonie 2022/2023 Orlęta wykonywały tylko jeden rzut karny, rywal miał taką szansę osiem razy, z czego trzy razy już tej wiosny. Stal Stalowa Wola zaś wykonywała do tej pory 13 jedenastek.

Kolejnym rywalem w Wielką Sobotę będzie Korona II Kielce. Nie jest to wygodny ani też łatwo obliczalny rywal, bo jego skład przeważnie wynika z potrzeb pierwszej drużyny.

Zbigniew Smółko

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski – Wisłoka Dębica
1:2 (1:2)

Bramki: Żukowski (10) – Łanucha (8), Radwanek (43-z karnego).
Orlęta: Kołotyło – Żukowski, Duchnowski, Kamiński, Szymala, Zmorzyński (67 Tafara Madembo), Rogulski, Kobiałka, Szczygieł (76 Korolczuk), Skrzyński (62 Walków), Kuźma.
Wisłoka: Raciniewski – Priest-Tyson, Bogacz, Boksiński, Kardyś, Łanucha (80 Siedlecki), Maik (61 Iwanicki), Rębisz, Smoleń (61 Żmuda), Radwanek, Siedlik (75 Stańczyk).
Żółte kartki: Skrzyński – Boksiński, Kardyś, Rębisz.
Sędziował: Damian Szczytniewski
Widzów 350, 30 z Dębicy

III LIGA

WYNIKI 22. KOLEJKI
Podlasie - Avia 1:1
Bramki: Lepiarz 25` - Uliczny 87` (k).
Orlęta - Wisłoka 1:2
Bramki: Żukowski 10` - Łanucha 8`, Radwanek 43` (k).
KSZO - Czarni 3:0
Bramki: Janaszek 2` (k), 16`, Mężyk 58`.
Cracovia II - Unia 3:0
Bramki: Budziński 30`, Strózik 42` (k), Ogorzały 83`.
Stal - Wieczysta 1:1
Bramki: Pikuła 37` - Hebel 90+4`.
Sokół - Korona II 2:1
Bramki: Sowiński 67`, Mac 87` - Shinonaga 54`.
Wisła - Wiązownica 0:1
Bramka: Mianowany 47`.
Lublin. - Chełmianka 0:0
ŁKS Łagów - Podhale 0:3 (wo)
MECZ 19. KOLEJKI
Wisłoka - KSZO 2:2
Bramki: Siedlik 19`, Radwanek 42` - Lipka 63`, Janaszek 79`.

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wieczysta Kraków	22	44	46:22
2.	Stal Stalowa Wola	22	43	37:22
3.	Cracovia II Kraków	22	42	55:25
4.	Avia Świdnik	22	41	32:15
5.	KSZO Ostrowiec Św.	22	35	36:23
6.	Orlęta Radzyń Podl.	22	35	32:30
7.	Wisłoka Dębica	22	30	34:32
8.	Podlasie Biała Podlaska	22	30	29:28
9.	Sokół Sieniawa	22	30	36:45
10.	Czarni Połaniec	22	28	27:37
11.	Korona II Kielce	22	27	37:28
12.	Chełmianka Chełm	22	27	32:30
13.	Podhale Nowy Targ	22	26	27:32
14.	Unia Tarnów	22	26	27:49
15.	KS Wiązownica	22	20	26:44
16.	Lublinianka Lublin	22	17	29:49
17.	Wisła Sandomierz	22	15	22:53
18.	ŁKS Łagów	22	37	27:27

NASTĘPNA KOLEJKA
(06/08.04): Czarni - Podlasie (sob., godz. 12:00), Korona II - Orlęta (sob., godz. 15:00), Cracovia II - Chełmianka, Podhale - KSZO, Avia - Sokół, Wisłoka - Stal, Wieczysta - Lublinianka, Unia - KS Wiązownica, Wisła - ŁKS Łagów 3:0 (walkower).

Najdłuższy mecz w historii?

11 marca odbyła się pierwsza połowa meczu Wisłoki Dębica z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. Druga....29 marca.

Wszystko przez obfite opady śniegu, które dotarły do Dębicy przed przerwą, uniemożliwiając zagranie po zmianie stron. Starcie zostało przełożone na późniejszy termin. Na drugą część gospodarze wychodzili, prowadząc 2:0. Goście, pod wodzą byłego trenera radzyńskich Orląt, Rafała Wójcika, zdołali odrobić straty i skończyło się podziałem punktów.

mp

REG

eprasa.pl 313ad4b759

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWICE 2002

„Stalówka" na remis z rezerwami Górnika

Wynikiem 1:1 zakończyło się starcie wicelidera czwartoligowej grupy I z walczącymi o utrzymanie rezerwami Górnika Łęczna.

Choć więcej do powiedzenia w ofensywie mieli gospodarze z Poniatowej, to na pierwsze trafienie w niedzielnym meczu trzeba było czekać niemal godzinę gry. Ku rozczarowaniu miejscowych kibiców wynik otworzyli przyjezdni. W 56. minucie Kacper Żabiński strzałem głową wykorzystał celne dośrodkowanie z boku boiska i było 1:0 dla Górnika II.

Stal walczyła do końca o odwrócenie losów meczu. Udało się w 86. minucie, gdy na 1:1 trafił Jakub Baran, popisując się przepiękną przewrotką. Spotkanie zakończyło się podziałem punktów.

- To był mecz niewykorzystanych sytuacji. Mieliśmy zdecydowaną przewagę, po cztery sytuacje w pierwszej i drugiej połowie spotkania. Nie potrafiliśmy jednak ich wykorzystać i to się zemściło. Powinniśmy zamknąć mecz wcześniej, dwa razy strzelaliśmy do pustej bramki, ale rywale wybijali piłkę na wślizgu. Brakowało skuteczności i czasem szczęścia. Trzeba szanować punkt, choć z przebiegu gry to były dwa punkty stracone. Brakowało kropki nad „i". Mimo wszystko brawa dla drużyny, że do końca walczyliśmy i przynajmniej osiągnęliśmy ten remis. Dałem pograć zawodnikom, bo chłopaki trenują i zasługują na minuty. Tym bardziej że boisko było ciężkie do gry, ten mecz kosztował zawodników dużo sił - podsumowuje Konrad Szmyrgała, trener Stali Poniatowa.

- Byliśmy świadomi, że gramy o utrzymanie, a poprzednie dwa mecze przegraliśmy. Wiedzieliśmy, że czeka nas ciężki mecz, w końcu rywalizowaliśmy z zespołem z drugiego miejsca w tabeli. Trzeba oddać przeciwnikom, że mieli dwie bardzo dobre sytuacje, które wzięły się z naszych błędów. Nie wykorzystali ich jednak. Ostatecznie straciliśmy w końcówce bramkę, więc czujemy niedosyt. Remis w Poniatowej to dla nas pozytywny impuls. Jestem zadowolony z postawy moich zawodników na boisku, nie mogę im nic zarzucić w kwestii ambicji. Na co dzień trenujemy na sztucznej nawierzchni, mamy swój pomysł na grę: konstruowanie akcji od tyłu, krótkimi podaniami. Przy takiej filozofii zawodnicy muszą podejmować ryzyko, a dziś ograniczało je boisko - mówi z kolei Daniel Rusek, opiekun Górnika II Łęczna.

Stal Poniatowa - Górnik II Łęczna
1:1 (0:0)

Bramki: Kacper Żabiński 56` - Jakub Baran 85`.
Stal: Szczucki - Ścibior, Pyda (83` Kędra), Żurek, Kucharczyk (90` Szymona), Juchna D. (72` Parada), Skrzypek, Poleszak, Filipczuk (72` Baran), Gąsiorowski (90` Radziejewski), Wrzyszcz (62` Tkaczyk).
Górnik II: Kiliszek - Bednarczyk, Mołodecki, Turek, Kocyła (45` Steszuk), Pendel, Gulczyński, Brzyski (70` Wachowicz), Szałachowski, Golba, Żabiński.
Żółte kartki: Gulczyński.

Dominik Smagała

Powiślak lepszy od Opolanina

W niedzielnym starciu w Końskowoli, gdzie Powiślak podejmował Opolanina, zadecydował jeden gol. Jego strzelcem był Jarosław Milcz, skuteczny egzekutor rzutu karnego.

Gospodarze trafili do siatki drużyny z Opola Lubelskiego w 31. minucie spotkania. Na listę strzelców wpisał się Jarosław Milcz, który wykorzystał rzut karny. Chwilę wcześniej w szesnastce Opolanina faulowany był Damian Bernat. To było jedyne trafienie tego spotkania.

- Mecz nastawiony na walkę. Było dużo niedokładności, bo nie zdążyliśmy dobrze przygotować boiska do tego meczu z powodu opadów deszczu. Udało się nam otworzyć wynik i to już wystarczyło, żeby później skupić się na defensywie. To było spotkanie do jednej bramki, kto ją zdobył, ten wygrał. Mecz był brzydki, bez historii, żaden taktyczny rarytas dla trenera. Cieszą trzy punkty, bo każdy mecz jest dla nas bardzo ważny w kontekście walki o utrzymanie. Bez względu na rywala - zaznacza Radosław Muszyński, trener Powiślaka Końskowola.

- Tak, jak się spodziewałem: były trudne warunki na boisku przez warunki pogodowe. Moim zawodnikom przed tym spotkaniem powiedziałem, że ten, kto pierwszy popełni błąd, przypłaci to porażką. I tak też się stało. Ten mecz był na remis, bo boisko nie sprzyjało temu, by rozwinąć potencjał drużyny. Wszyscy skoncentrowani byli na obronie. Straciliśmy gola, to był jeden błąd. Ciężko konstruowało się akcje, dochodziliśmy do 16. metra i trudno było dalej rozegrać piłkę. Do końca sezonu zostało dziesięć kolejek i mam nadzieję, że te rozgrywki będą miały pozytywne zakończenie dla Opolanina - podsumowuje Daniel Koczon, trener Opolanina Opole Lub.

Powiślak Końskowola - Opolanin Opole Lub.
1:0 (1:0)

Bramka: Milcz 31` (k).
Powiślak: Wrzosek - Łuczkowski, Gede, Gontarz, Przychodzień, Sułek (90` Stępień), Piasek (60` Zdunek), Drzazga (65` Miśkiewicz), Bernat (80` Gil), Figura (80` Kośka), Milcz (90` Kursa)
Opolanin: Szczepański - Wszołek, Pałka, Leziak, Wadowski (60` Łappo), Jakimiński (65` Pusiak), Adamczuk, Izdebski, Misztal, Sobstyl, Banachiewicz.
Żółte kartki: Milcz, Bernat - Pałka.

dsm

Orlęta z Lewartem grali jedenastu na dziewięciu

Do nietypowej sytuacji doszło w meczu Orląt z Lewartem, bo już po pół godzinie gry łukowianie grali w dziewięciu z powodu dwóch „czerwieni". Ekipa z Lubartowa wykorzystała przewagę, ale do końca musiała drżeć o wynik.

Lubartowianie poradzili sobie z Orlętami (fot. Zbigniew Woźniak)

Dwóch zawodników Orląt obejrzało w niedzielnym meczu czerwone kartki za faule na przeciwnikach. W obu przypadkach goście wychodzili na sytuacje sam na sam z bramkarzem. Po nieco ponad kwadransie boisko musiał opuścić Jakub Rybka, za kolejnych kilkanaście minut Rafał Jaworski.

Po drugim z tych fauli bezpośrednio z rzutu wolnego do bramki Orląt trafił Aleks Aftyka. Gdy wydawało się, że Lewart spokojnie wypunktuje wykartkowanych rywali, łukowianie doprowadzili do remisu po szybkiej kontrze. Goście natychmiast wzięli się w garść i za chwilę Łukasz Najda cieszył się z gola po strzale z pola karnego. Lewart wygrał 2:1.

- Początek meczu mieliśmy dobry, bo przeważaliśmy i zagrażaliśmy bramce rywali. Szybko były dwie czerwone kartki, Aftyka strzelił z wolnego. W drugiej połowie zostaliśmy niespodziewanie skontrowani, ale od razu odpowiedzieliśmy golem. Trzeba było wcześniej zamknąć mecz. Zamiast tego do samego końca drżeliśmy o wynik, przy każdym stałym fragmencie gry - ocenia Grzegorz Białek, trener Lewartu Lubartów.

Orlęta Łuków - Lewart Lubartów
1:2 (0:1)

Bramki: Kierepka 55` - Aftyka 30`, Najda 56`.
Lewart: Tutaj - Michałuk, Niewęgłowski, Majewski, Urban (64` Sulowski), Pikul (64` Kuzioła), Gliniak (85` Duda), Najda (89` Bednarczyk), Aftyka (81` Iskierka), Koneczny (64` Rejmak), Żelisko.
Żółte kartki Lewartu: Pikul, Majewski, Kuzioła.
Czerwone kartki: Rybka 16`, Jaworski 30` (obaj za faule).

dsm

IV LIGA - gr. I

Wyniki 18. kolejki:
Świdniczanka - Huragan 3:0
Orlęta - Lewart 1:2
Stal - Górnik II 1:1
Powiślak - Opolanin 1:0
Motor II - Bug 5:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Świdniczanka Świdnik	18	46	70-8
2	Stal Poniatowa	18	36	40-16
3	Lewart Lubartów	18	35	37-21
4	Huragan Międzyrzec Podl.	18	34	40-18
5	Motor II Lublin	18	32	45-35
6	Powiślak Końskowola	18	25	34-33
7	Górnik II Łęczna	18	19	28-26
8	Opolanin Opole Lub.	18	15	23-50
9	Orlęta Łuków	18	9	22-57
10	Bug Hanna	18	7	11-86

IV LIGA - gr. II

Wyniki 18. kolejki:
Grom - Stal 2:0
Gryf - Sparta 2:1
POM - Błękitni 7:0
Start - Granit 1:0
Tomasovia - Kryształ 7:0

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Tomasovia Tomaszów Lub.	18	43	58-14
2	Start Krasnystaw	18	42	40-15
3	Stal Kraśnik	18	36	46-18
4	Gryf Gmina Zamość	18	32	38-24
5	Granit Bychawa	18	28	18-17
6	Sparta Rejowiec Fabr.	18	18	22-36
7	Grom Różaniec	18	18	23-40
8	POM Iskra Piotrowice	18	14	24-40
9	Kryształ Werbkowice	18	13	19-44
10	Błękitni Obsza	18	10	13-53

Znamy składy grup

Po tygodniowej przerwie na święta wielkanocne piłkarze IV ligi wznowią zmagania.

Po pięć lepszych ekip po rundzie zasadniczej stworzy grupę mistrzowską, zaś pozostali będą walczyć o utrzymanie. Każda ekipa rozegra po dziesięć spotkań z drużynami, z którymi nie walczyła jesienią i w trzech kolejkach na wiosnę. Z pewnością będzie bardzo ciekawie.

SKŁAD GRUPY MISTRZOWSKIEJ
Świdniczanka Świdnik, Stal Poniatowa, Lewart Lubartów, Huragan Międzyrzec Podlaski, Motor II Lublin, Tomasovia Tomaszów Lubelski, Start Krasnystaw, Stal Kraśnik, Gryf Gmina Zamość, Granit Bychawa.

SKŁAD GRUPY SPADKOWEJ
Powiślak Końskowola, Górnik II Łęczna, Opolanin Opole Lubelskie, Orlęta Łuków, Bug Hanna, Sparta Rejowiec Fabryczny, Grom Różaniec, POM Iskra Piotrowice, Błękitni Obsza, Kryształ Werbkowice.

Mateusz Połynka

PUL

eprasa.pl 313ad4b759

Przedświąteczna sesja Rady Gminy Niemce: ważne decyzje i jajeczko

Rodzice słono płacą za żłobek. Aż jeden złożył skargę

NIEMCE: Wykup działek pod drogę stworzy szansę na nowe miejsca pracy, a przyjęcie projektu rewitalizacji na dotacje. Gorsze wiadomości z Rady Gminy to słaby wynik finansowy Zakładu Komunalnego i niezadowolenie z opłat za żłobek.

Droga w Zalesiu może mieć duże znaczenie dla dalszego rozwoju gminy. Tak uważa **Henryk Smolarz,** zastępca wójta gminy Niemce.

– Droga umożliwi wybudowanie Głównego Punktu Zaopatrzenia w energię elektryczną – wyjaśniał radnym zastępca wójta. – Inwestycję przeprowadzi Polska Grupa Energetyczna, która nie chciała inwestować w infrastrukturę drogową, zostawiając to gminie. A dla nas to wielka szansa na powstanie nowych zakładów pracy i co równie istotne, może umożliwić przejęcie nadwyżek prądu.

Podobną opinię wyraził **Kamil Rarak**, zastępca przewodniczącego Rady Gminy, a radni jednogłośnie zaaprobowali wykupienie działek potrzebnych do utworzenia drogi, umożliwiającej realizację inwestycji.

Z kolei program rewitalizacji na lata 2021-2030 może pomóc w pozyskaniu dodatkowych środków na rozwój gminy.

– To także ważny projekt – dodał Henryk Smolarz. – Dzięki poprzedniemu programowi mogliśmy wybudować budynek Gminnej Biblioteki, pozyskując na ten cel 6 milionów złotych.

Będzie winda w szkole

Radni zaakceptowali również zmiany w tegorocznym budżecie gminy, a także w jego wieloletnim planie. Dodatkowe 29 tys. zł ma być przeznaczone na wyposażenie nowej klasy w SP w Jakubowicach Konińskich. Z kolei 25 tys. zł wesprze SP w Ciecierzynie, która poniosła większe koszty związane z opłatami za energię elektryczną i gaz.

Radni zaakceptowali również zarezerwowanie ponad 590 tys. zł w przyszłym budżecie na windę w rozbudowywanej Szkole Podstawowej w Rudce Kozłowieckiej. Wcześniej samorządowcy dopytywali, czy jest to niezbędna inwestycja i czy była przewidziana w pierwotnym planie? Wątpliwości starał się rozwiać Michał Tarnowski, kierownik referatu inwestycji, zamówień publicznych i pozyskiwania środków zewnętrznych.

Fot.Artur Toruń

Wójt Krzysztof Urbaś otrzymał palmę od przedstawicielki Koła Gospodyń Wiejskich

Z jego wyjaśnień wynika, że projekt budowanej sali gimnastycznej i trzech dodatkowych pomieszczeń lekcyjnych był zgodny z normami. Początkowo zakładano, że w starym budynku szkolnym zostanie zainstalowana wyciągarka, umożliwiająca korzystanie z obiektu osobom niepełnosprawnym. Jednak uznano, że lepszym rozwiązaniem byłoby zamontowanie windy osobowej, która będzie obsługiwała oba budynki połączone odpowiednimi ciągami komunikacyjnymi. Zmiana wiąże się z większymi kosztami, m.in. na wybudowanie szybu dla windy. Radni jednogłośnie opowiedzieli się za takim rozwiązaniem.

Gorsze finanse przez awarie pomp

Podczas obrad komisji dużo czasu zajęło omawianie sytuacji finansowej Zakładu Gospodarki Komunalnej. W poprzednich latach zakład wykazywał nadwyżki, teraz może odnotować straty. Dyrektor Dominik Filipiak tłumaczył, że jest to efekt wyjątkowo wielu awarii pomp wodnych, do jakich dochodziło w ubiegłym roku. Dużo urządzeń nie nadawało się do naprawy, ponieważ były leciwe i brakowało do nich części zamiennych. Stare pompy trzeba było zastępować nowymi, a koszt jednej to około 30 tys. zł.

Drogi żłobek

Na wokandę sesji wróciła sprawa związana z kosztami za opiekę nad dziećmi w żłobku Bajkowa Kraina w Niemcach. Przyczyniła się do tego jedna z mieszkanek, kierując pismo do Komisji Skarg, Wniosków i Petycji, skarżąc się na wysokie opłaty. Ten temat poruszany był już wielokrotnie i za każdym razem wzbudzał emocje. Niektórzy radni zwrócili uwagę, że czesne za żłobek jest stanowczo zbyt wysokie i stanowi 27 procent minimalnego krajowego wynagrodzenia, a dla porównania w Lublinie i w Wólce jest to 10 procent a w Jastkowie 15 procent.

Fot.Artur Toruń

Po części oficjalnej przyszedł czas na życzenia Wielkanocne i podzielenie się jajeczkiem

Rodzic oddający dziecko do Bajkowej Krainy musi zapłacić około 900 zł plus wyżywienie. Państwo zwraca 400 zł, chyba, że opiekunowie korzystają z programu Rodzinnego Kapitału Opiekuńczego (wsparcie wynosi 500 zł i nie musi być przeznaczone na opłatę żłobka). Dopłata z gminy wynosi... 1170 zł na dziecko. Po burzliwej dyskusji radni uznali protest za bezzasadny. Za takim rozwiązaniem głosowało 8 osób, 2 wstrzymały się od głosu, 5 było przeciw.

Sprawa na pewno jeszcze wróci, ponieważ uznanie protestu za bezzasadne tłumaczono głównie tym, że nie ten organ powinien zajmować się wspomnianym problemem.

Po oficjalnej części sesji wójt **Krzysztof Urbaś**, przewodniczący Rady Gminy **Marek Podstawka,** radni i zaroszeni goście, wśród nich sołtysi z gminy Niemce, złożyli sobie życzenia Wielkanocne. Zorganizowano też świąteczny poczęstunek.

Artur Toruń

Najlepsi z wiedzy pożarniczej

Fot.Gmina Niemce

Najlepsi uczestnicy turnieju o wiedzy pożarniczej

Niemce: Filip Gromaszek i Karol Kubiak wygrali gminne kwalifikacje ogólnopolskiego turnieju wiedzy pożarniczej „Młodzież zapobiega pożarom". Zwycięzcy będą reprezentowali gminę Niemce w kwalifikacjach powiatowych.

Turniejową rywalizację przeprowadzono w SP im. Marty z Budnych Łosiowej w Niemcach, a w wzięło w niej udział 28 uczniów z 6 szkół. Uczestnicy musieli zmierzyć się z pytaniami dotyczącymi środków gaśniczych, pierwszej pomocy czy struktur organizacyjnych Ochotniczych i Państwowych Straży Pożarnych.

Prace uczestników turnieju oceniali: komendant ZG ZOSPRP w Niemcach - Wojciech Deleżuch, sekretarz ZG ZOSPRP w Niemcach - Marcin Paradziński oraz mł. bryg. Dariusz Pruszkowski z jednostki ratowniczo-gaśniczej nr 4 w Lublinie.

Najlepsi w turnieju:

I grupa wiekowa (kl. 1-4 SP): 1. Filip Gromaszek– SP Niemce, 2. Dagmara Deleżuch – SP Niemce, 3. Anastazja Grygiel - SP Rudka Kozłowiecka.

II grupa wiekowa (kl. 5-8 SP): 1. Karol Kubiak - SP Krasienin, 2. Kacper Widyński - SP Ciecierzyn, 3. Jakub Hunek - SP Niemce.

Artur Toruń

LUB

Kartka Wiktorii Mitury z życzeniami od wójta

W SP w Nasutowie podsumowano dwa gminne konkursy: na Kartkę Wielkanocną 2023 oraz ekologicznego „Nasze rady na odpady".

Komisja konkursowa w składzie: Agnieszka Filipiak – pracownik Biblioteki w Niemcach , Grzegorz Brzozowski - inspektor UG Niemce, Irena Aftyka – instruktor GOK w Niemcach, dokonała oceny prac z obu konkursów plastycznych.

Konkurs na Kartkę Wielkanocną 2023 skierowany był do uczniów klas 0-III szkół podstawowych z gminy Niemce. Napłynęły prace z 7 szkół. Komisja nominowała jeden projekt do nagrody głównej a kilku innym uczestnikom przyznała miejsca w poszczególnych kategoriach oraz wyróżnienia.

Główną nagrodę, w postaci upowszechnienia projektu w formie wydania kartki świątecznej z logo Gminy Niemce, która została rozesłana w imieniu wójta gminy Niemce z życzeniami świątecznymi do mieszkańców gminy, przyznano Wiktorii Miturze z III klasy SP w Nasutowie.

Laureaci plastycznych konkursów w gminie Niemce w towarzystwie wójta Krzysztofa Urbasia i swoich opiekunów

Wyniki konkursu w poszczególnych kategoriach:

Klasy 0-1

1. Zofia Bednarczyk kl. I - SP w Ciecierzynie. Opiekun: Agnieszka Bugała.
2. Kornelia Tkaczyk kl. I - SP w Nasutowie. Opiekun: Renata Jezierska.
3. Maja Śmiech kl. I - SP w Rudce Kozłowieckiej. Opiekun: Joanna Pytka
3. Laura Bukowska kl. 0 - Przedszkole w Niemcach. Opiekun: Małgorzata Bartosik.

Klasy II-III

1. Jan Jahołkowski kl. III - SP w Jakubowicach Konińskich. Opiekun: Katarzyna Wójtowicz, Rodzic: Karolina Jahołkowska
2. Julia Romanowska kl. II - SP w Rudce Kozłowieckiej. Opiekun: Dorota Gajownik.
3. Jakub Ikwanty kl. II - SP w Dysie. Opiekun: Jolanta Augustyńska.
3. Maja Zgierska kl. II - SP w Krasieninie. Opiekun: Anna Kozak.

W Konkursie Ekologicznym „Nasze rady na odpady" uczestnicy z klas I-III mieli za zadanie wykonać koszyczek wielkanocny z odpadów. Do konkursu przystąpiło pięć szkół.

LAUREACI KONKURSU

1.Hanna Ręba - kl. I SP w Niemcach, i Wiktoria Mitura - kl. III Szkoła Podstawowa w Nasutowie.
2. Alicja Stefaniak - kl. III SP w Nasutowie, Martyna Stanisławek - kl. I SP w Ciecierzynie, Lena Niećko - kl. I SP w Ciecierzynie.
3. Dorota Prokop - kl. III SP w Nasutowie, Zofia Bednarczyk - kl. I SP w Ciecierzynie.

Wyróżnienia: Helena Nowak - kl. I SP w Krasieninie, Julia Polak - kl. I SP w Niemcach, Hanna Budzyńska - kl. I SP w Ciecierzynie.

Koordynatorkami konkursów były: Aneta Kotowska i Emilia Mitura.

Artur Toruń

eprasa.pl 313ad4b759

Olimpia z Romaniukiem!

Nowym zawodnikiem klubu z Jabłonia został Kamil Romaniuk. 28-latek został wypożyczony z Agrotexu Milanów do końca sezonu. Popularny „Kozi" będzie dojeżdżał na treningi z Lublina wraz z trenerem Bartłomiejem Jaszczukiem.

ROZMOWA Z Kamilem Romaniukiem, nowym zawodnikiem Olimpii

Będzie dziwne grać nie tylko bez braci, ale i pod innym sztandarem

Masz 28 lat, ale połowę życia spędziłeś na boisku w barwach klubu z Milanowa...

- Jestem jego wychowankiem. Początkowo będzie dziwnie grać pod innym herbem niż Agrotexu, który od zawsze był w moim sercu. Zresztą, tak pozostanie do końca życia.

Na jakiej pozycji będziesz występował?

- Ostatnio grałem jako środkowy pomocnik. W Olimpii będę ustawiany w linii ataku. Mam nadzieję, że swoją dyspozycją, bramkami pomogę w osiągnięciu dobrego wyniku.

Dlaczego zdecydowałeś się na przenosiny?

- Naradził się niedawno. Przeprowadziłem się do Lublina i miałem problemy z dojazdami.

Więc jak będzie teraz?

- W stolicy województwa lubelskiego mieszka również trener Olimpii - Bartek Jaszczuk. Wsiądziemy w jedno auto i przyjedziemy na zajęcia.

Gdzie pracujesz?

- W firmie budowlanej zajmującej się wykończeniem wnętrz.

Mogłeś zostać w Agrotexie?

- Oczywiście. Nikt mnie nie wyganiał. W końcu to mój ukochany klub. Liczę, że zmiana otoczenia pomoże mi się odbudować i na nowo nabrać ochoty do gry.

O co chcesz powalczyć z nową ekipą?

- Mam nadzieję, że jesteśmy w stanie dogonić czołówkę. Myślę, że powalczymy o drugie miejsce, chociaż jest to bardzo ambitny cel.

Jak zaczęła się Twoja przygoda z piłką?

- Trwa praktycznie od urodzenia. Wychowałem się w sportowej rodzinie, więc nie było innej opcji, jak grać w piłkę, przynajmniej amatorsko.

Kto jeszcze kopał?

- Dziadek, tata, wujkowie. Pierwsze poważniejsze kroki stawiałem w Milanowie w juniorach starszych. Później przyszła po raz na futbol seniorski.

A teraz zagrasz w innym zespole, już bez braci w składzie...

- W zasadzie większość czasu grałem bez braci, bo Grzesiek dołączył po awansie do „Okręgówki", a ja w tamtych czasach zaczynałem grać coraz mniej. Na pewno będzie dziwne grać nie tylko bez braci, ale i pod innym sztandarem.

ROZMOWA Z Bartłomiejem Jaszczukiem, trenerem Olimpii Jabłoń

- Znamy się od lat. Razem graliśmy w Milanowie. Wszystko wyszło dosyć spontanicznie. Nie był to planowany transfer, ale jak pojawiła się okazja do wzięcia takiego zawodnika, nie musiałem długo się zastanawiać.

No i będziesz miał kompana w podróży...

- Dokładnie. Przeprowadził się do Lublina i miał utrudnione regularne trenowanie w Milanowie. U nas będzie inaczej, bo wsiądziemy w auto i przyjedziemy na trening. Na stałe mieszkam w Lublinie, więc wspólnie będziemy podróżować do Jabłonia.

Kamil Romaniuk (z prawej) został nowym podopiecznym Bartłomieja Jaszczuka

Czyli macie kawał „grajka"...

- Oczywiście. Kamil to świetny zawodnik, więc na pewno będzie to ogromne wzmocnienie. W ostatnich latach brakowało mu regularnych treningów i gry. Jest ambitnym graczem i myślę, że szybko może stać się dla nas ważną postacią. Z pewnością da nam jakość. Ma spore doświadczenie, które zdobywał w Klasie Okręgowej, a nawet w czwartej lidze.

mp

Twierdza z punktami

Piłkarze z Jabłonia rozpoczęli rundę wiosenną. W meczu rozegranym awansem ulegli 1:2 Twierdzy.

Gospodarze z Kobylan prowadzili do przerwy 2:0. Wynik otworzył Kacper Szymański, który huknął z 20 metrów w samo okienko po podaniu Mateusza Cydejko. Ten sam gracz podwyższył po strzale z dystansu po asyście Daniela Krakowiaka. Jabłonianie odpowiedzieli jednym golem. W 70. minucie Kamil Jaszczuk uderzył do siatki z rzutu wolnego z bocznego sektora boiska.

Jedynego gola w meczu z Twierdzą dla Olimpii zdobył Kamil Jaszczuk

- Pierwsza połowa była słaba w naszym wykonaniu. Zakończyła się stratą dwóch goli. Po przerwie zagraliśmy dużo lepiej, ale było nas stać tylko na jedno trafienie, chociaż do wyrównania zabrakło szczęścia i precyzji - mówi Kamil Jaszczuk.

Kapitan Olimpii przyznaje, że w pierwszej części jego ekipa za bardzo chciała grać piłką, a na boisku w Kobylanach jest to po prostu niemożliwe. W drugiej graliśmy dużo bardziej bezpośrednio i osiągnęliśmy sporą przewagę. Było dużo sytuacji do strzelenia bramek, niestety wpadła tylko jedna - dodaje.

Jaszczuk przyznaje, że wraz z kolegami liczył na wygraną. - Jest duże rozczarowanie. W tym meczu mało było gry w piłkę, a więcej kopania po nogach, wybić do przodu i tzw. „lagi". Gospodarze lepiej się w tym odnaleźli, a nam pozostaje szukać punktów w kolejnych meczach - kończy.

Bo ślub

Mecz odbył się w ramach 14. kolejki. Został rozegrany wcześniej ze względu na ślub jednego z graczy Olimpii. Pod koniec kwietnia w tym wyjątkowym dniu będzie uczestniczyło kilku kolegów z drużyny.

TWIERDZA KOBYLANY - OLIMPIA JABŁOŃ 2:1 (2:0)

Bramki: Szymański 30`, 35` - Jaszczuk 70`.

Olimpia: Pajdosz - Burzec, M. Jaszczuk, Trubaj, W. Milaniuk, Kowalczuk (81` Kremecalski), B. Jaszczuk, K. Jaszczuk, Klimkowicz, Wasilewski, Szypulski (70` Gazda).

mp

Doświadczenia Olimpii pod siatką

W ostatnią sobotę marca młode siatkarki Olimpii Jabłoń wzięły udział w turnieju Kinder Joy of Moving, który odbył się w Białej Podlaskiej.

Zmagania były toczone w kategorii: dwójek, trójek oraz czwórek. Motywem przewodnim tych rozgrywek jest „Niech radość zwycięży" Dziewczęta reprezentujące Olimpię Jabłoń wystąpiły w trzech kategoriach. - Pomimo wielu zachorowań udało nam się skompletować składy i walczyć o jak najwyższe lokaty. Wśród najmłodszych mieliśmy cztery ekipy, gdzie ogrywają się nasze trzecioklasistki, które są rocznikowo młodsze - mówi Wojciech Cieśliński, opiekun zespołów.

W „dwójkach" piąte miejsce wywalczyły: Julia Chlebek i Nikoa Foryt. Kolejne trzy ekipy zajęły dalsze lokaty, a grały w składzie: Lena Sak, Maja Laros, Kornelia Kędzierska i Jagoda Zieńczuk oraz Oliwia Kucyk i Wiktoria Stocka.

Zespół „trójek" wywalczył szóstą pozycję w składzie: Hanna Osypiuk, Aleksandra Korpysz i Julia Janiak. W „czwórkach": Anna Derlukiewicz, Lena Łobejko, Magdalena Szwaj, Maria Jańczak, Zuzanna Mysiak wywalczyły czwarte miejsce, zaś Lena Szypulska, Hanna Korpysz, Klaudia Kucyk, Maja Maksymiuk zajęły ósme miejsce.

mp
PAR

eprasa.pl 313ad4b759

STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina Czemierniki

Gmina Wohyń

Historyczna LV sesja Rady Gminy Czemierniki

Radni z wnioskiem do rządu o nadanie statusu miasta miejscowości Czemierniki

29 marca zapadła w Czemiernikach historyczna decyzja. Radni podjęli uchwałę w sprawie wystąpienia z wnioskiem o nadanie statusu miasta miejscowości Czemierniki. W sesji wziął udział wicewojewoda lubelski Robert Gmitruczuk oraz radzyński starosta, Szczepan Niebrzegowski, którzy poparli wniosek i złożyli już gratulacje.

29 marca Rada Gminy Czemierniki, po wcześniejszym zapoznaniu się z opinią mieszkańców, postanowiła skierować do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji wniosek o nadanie statusu miasta Czemierniki

Dane różne:

1. Planowane miasto Czemierniki zostanie wyodrębnione z obrębu geodezyjnego Czemierniki I –130,91 ha, - z obrębu geodezyjnego Czemierniki II - 267,02 ha,-z obrębu geodezyjnego Czemierniki III - 67,25 ha. Powierzchnia planowanego miasta Czemierniki i nowego obrębu geodezyjnego wynosi 465,18 ha. Koszt zmian ok. 15 tys. zł.
2. Gmina prognozuje, iż wydatek na zmianę pieczątek i tablic będzie wynosił ok. 1 500 zł.
3. Liczba mieszkańców zameldowanych na pobyt stały i czasowy w miejscowości Czemierniki, wg stanu na dzień 31 grudnia 2022 roku, wynosiła 1312 mieszkańców, w tym 657 kobiet i 655 mężczyzn.

- Biorąc pod uwagę układ urbanistyczny i przestrzenny oraz charakter zabudowy, a także rozwiniętą infrastrukturę społeczną i techniczną miejscowości Czemierniki, a przede wszystkim względy historyczne, więzi społeczne i gospodarcze oraz wyniki konsultacji społecznych, Rada Gminy Czemierniki wniosła o nadanie miejscowości Czemierniki statusu miasta - tłumaczy wójt Arkadiusz Filipek.

Wójt podziękował przedstawicielom samorządów wyższego szczebla za poparcie idei.

- Mam nadzieję, że już z dniem 1 stycznia 2024 roku Czemierniki na nowo staną się miastem - stwierdził.

Wniosek, który zawiera ponad 50 stron z wszechstronną analizą gospodarczą, demograficzną, historyczną i społeczną został wysłany do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. O decyzji gmina zostanie powiadomiona już w wakacje.

mm

Arkadiusz Filipek, wójt
Mam nadzieję, że już z dniem 1 stycznia 2024 roku Czemierniki na nowo staną się miastem.

Pierwszy dzień wiosny bardzo radosny

GM. WOHYŃ Pierwszy dzień kalendarzowej wiosny to w życiu ucznia klasyk - wagary. Jednak to podejście jest przez szkoły umiejętnie zmieniane. W Zespole Szkół w Wohyniu zorganizowano tego dnia dzień na luzie, były popisy sportowe, gimnastyczne (to w tej gminie rośnie zastęp baletnic i tancerzy za sprawą zajęć w domu kultury). Było radośnie i wiosennie.

RAD

Prace nad zmianą studium

GM. WOHYŃ Zmienia się studium i miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego. Prace są rozpoczęte.

- Do urzędu wpłynęły 134 wnioski mieszkańców o zmiany, które obecnie są analizowane pod względem zgodności z prawem. W większości mieszkańcy są zainteresowani przekształceniem działek pod budownictwo mieszkaniowe i farmy fotowoltaiczne. Pierwsze analizy zmian już poczyniliśmy, teraz przygotowujemy posiedzenie komisji urbanistyczno-architektonicznej - tłumaczy wójt Tomasz Jurkiewicz.

Po zaopiniowaniu projekt zostanie publicznie wyłożony w urzędzie. Zostanie ogłoszony konkretny termin publicznej dyskusji (prawdopodobnie na początku wakacji). Wówczas mieszkańcy będą mogli wnosić uwagi i sugestie.

- Sądzę, że w drugiej połowie roku uda się plan już uchwalić - dodaje wójt.

mm

Baranki z białej czekolady

Parafia św. Stanisława BM w Czemiernikach informuje, że w ramach wielkanocnej pomocy CARITAS są dostępne w Ekspozycji, czyli dawnej Zakrystii, baranki z białej czekolady na stół wielkanocny i paschaliki. - Ofiary złożone przy tej okazji będą przeznaczone na pomoc najbardziej potrzebującym. Potraktujmy ten dar jako jałmużnę wielkopostną - apeluje parafia.

w

eprasa.pl 313ad4b759

Gmina Dębowa Kłoda | Gmina Podedwórze | Gmina Sosnowica

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Gmina Dębowa Kłoda szuka sekretarza. Jest nabór

Konkurs na stanowisko sekretarza ogłosiła gmina Dębowa Kłoda. Ma to związek z przejściem na emeryturę Jerzego Krępskiego, który do tej pory zajmował to stanowisko. Z pracą w gminie pożegnała się też m.in. Jadwiga Chwedyna, kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej.

Fot.Grażyna Lamczyk/Facebook

Na przełomie lutego i marca na emeryturę odeszła też Jadwiga Chwedyna, kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej oraz Anna Krasucka, inspektor w Urzędzie Gminy

Jerzy Krępski, dotychczasowy sekretarz, przeszedł na emeryturę po prawie 18 latach pracy na tym stanowisku.

– Wiek emerytalny osiągnąłem niemal 2 lata temu, stworzyły się dogodne warunki do przejścia na emeryturę, chodzi np. o przelicznik kapitału, więc podjąłem taką decyzję – tłumaczy w rozmowie z nami Krępski, który przed pracą w UG Dębowa Kłoda pracował w Starostwie Powiatowym w Parczewie.

Konkurs i wymagania

Gmina Dębowa Kłoda ogłosiła już konkurs na następcę Krępskiego. Tak, jak zapowiadała w rozmowie z nami wójt Grażyna Lamczyk, nowy sekretarz zostanie zatrudniony na pół etatu. Jakie są wymagania?

– Trzeba mieć m.in. wyższe wykształcenie; udokumentowany co najmniej czteroletni staż pracy na stanowisku urzędniczym, w tym co najmniej dwuletni na kierowniczym stanowisku; polskie obywatelstwo oraz pełną zdolność do czynności prawnych. Nie można być także skazanym prawomocnym wyrokiem sądu za umyślne przestępstwo oraz umyślne przestępstwo skarbowe; trzeba mieć nieposzlakowaną opinię oraz stan zdrowia pozwalający na pracę na kierowniczym stanowisku – wylicza w ogłoszeniu Grażyna Lamczyk, wójt gminy Dębowa Kłoda.

Na oferty zainteresowanych osób urzędnicy czekają do czwartku, 6 kwietnia, a nowy sekretarz prawdopodobnie zacznie pełnić obowiązki od maja.

W komisji konkursowej zasiądą m.in.: Joanna Szczuchniak, skarbnik gminy Dębowa Kłoda; Beata Keler, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego oraz Natalia Wawryszczuk, inspektor ds. kadrowo-płacowych.

Więcej pożegnań

Z pracą w gminie Dębowa Kłoda pożegnał się nie tylko Jerzy Krępski, na przełomie lutego i marca na emeryturę odeszła też Jadwiga Chwedyna, kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej oraz Anna Krasucka, inspektor w Urzędzie Gminy.

„Panią Jadzię zatrudniłam do pracy w GOPS 37 lat temu, będąc wtedy kierownikiem tej placówki. Teraz jako wójt wspólnie z pracownikami pożegnałam i podziękowałam jej za pracę. Pani Ania przez wiele lat pracowała w dziale gospodarczym, kierowała też Ośrodkiem Wypoczynkowym ZHP w Białce" – wspomina na Facebooku Grażyna Lamczyk, wójt gminy Dębowa Kłoda.

W rozmowie z nami pani wójt wyjaśniła, że w związku z przejściem na emeryturę Jadwigi Chwedyny liczba etatów w GOPS zostanie zmniejszona o jeden.

Przejście na emeryturę na przełomie lutego i marca to rozwiązanie, na które często decydują się Polacy. Jak tłumaczy specjalistyczny serwis podatnik.info, przejście na emeryturę najpóźniej w lutym 2023 r. będzie najkorzystniejsze, zwłaszcza w porównaniu np. z kwietniem lub majem. „Osoby, które podejmą decyzję o przejściu na emeryturę w lutym, skorzystają z obecnych, opłacalnych tablic dalszego trwania życia i rekordowej marcowej waloryzacji świadczeń. W rezultacie osoba posiadająca np. relatywnie niskie świadczenia, dostanie o ok. 500 zł więcej w porównaniu z tym, który zdecyduje się na emeryturę np. od kwietnia" – czytamy.

Grzegorz Rekiel

Zadania sekretarza

Sekretarz to jedno z ważniejszych stanowisk w każdej gminie, jego zadaniem jest „organizacja pracy urzędu". Wójt może upoważnić sekretarza do wykonywania zadań w jego imieniu, w szczególności do zapewnienia właściwej organizacji pracy urzędu oraz zarządzania ludźmi.

Sekretarz nie może należeć do partii politycznej. Jego bezpośrednim przełożonym jest wójt.

Interwencja straży pożarnej w gminie Sosnowica

Wodę z zalanej piwnicy w jednym z domów wypompowali druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Sosnowicy.

Fot.OSP Sosnowica

Druhowie szybko uporali się z problemem

Interwencja miała miejsce w sobotę, 25 marca, przed godziną 11 w miejscowości Górki. Druhowie szybko uporali się z problemem. Była to ich 16 interwencja w tym roku.

Prezesem OSP Sosnowica jest Krzysztof Fila, jednocześnie oficer prasowy Komendy Powiatowej PSP w Parczewie.

GR

Nowości w bibliotece

Mangi, czyli komiksy pochodzące z Japonii, pojawiły się w Gminnej Bibliotece Publicznej w Podedwórzu.

Fot.Gminna Biblioteka Publiczna w Podedwórzu

W bibliotece pojawiły się nowe pozycje

– Komiks ten charakteryzuje się bardzo dopracowanymi, rysowanymi w specyficznym stylu obrazami przedstawiającymi opowiadaną przez twórcę historię. Manga wywodzi się od tradycyjnego japońskiego drzeworytu, a czytamy ją... od tyłu – tłumaczą przedstawiciele GBP w Podedwórzu.

Na półkach biblioteki można znaleźć takie pozycje, jak „My Hero Academia", „Haikyu!!", „Hanako. Duch ze szkolnej toalety" czy „O mały wąs".

GR

(Tajemnicza) skarga na wójta odrzucona

Rada Gminy Sosnowica odrzuciła skargę na wójta Sławomira Czubackiego. Chodzi o organizację konkursu na stanowisko ds. podatków, opłat i windykacji należności.

Został on rozstrzygnięty pod koniec ubiegłego roku. Zwyciężyła Magda Proniuk, mieszkanka gminy Stary Brus w powiecie włodawskim. Do Urzędu Gminy wpłynęła skarga od jednej z kobiet na wójta gminy Sosnowica. Skarżąca oceniła, że postępowanie rekrutacyjne zostało przeprowadzone nieprawidłowo.

Sprawa była omawiana na jednej z sesji Rady Gminy Sosnowica, skarga została odrzucona.

„Wykształcenie osoby zatrudnionej na stanowisku ds. podatków, opłat i windykacji należności zostało wyjaśnione" – czytamy w lakonicznym uzasadnieniu decyzji podjętej przez radnych, z którego – patrząc z punktu widzenia osób postronnych – niewiele wynika.

Głosowanie poprzedziła dyskusja, choć dotyczyła głównie kwestii proceduralnych. Radny Marek Chibowski skarżył się, że nie otrzymał skargi do wglądu.

– Muszę głosować w sprawie, w której nie mam odpowiedniej wiedzy – denerwował się, na co zareagowała radna Krystyna Żółkowska.

– Radny Chibowski mógł poprosić o udostępnienie skargi – przypomniała, nawiązując do tego, że radni znają wcześniej porządek obrad, jaki będzie omawiamy na sesji.

Jacek Mitruk, przewodniczący Rady Gminy, tłumaczył zaś, że pismem zajmowała się działająca przy radzie komisja skarg, wniosków i petycji.

– Według statutu skargą nie musi zajmować się cała rada, lecz właściwa komisja – wyjaśnił.

Z kolei Chibowski zapytał wójta Sławomira Czubackiego, dlaczego na stanowisku ds. podatków, opłat i windykacji należności została zatrudniona Magda Proniuk, a nie autorka skargi. Czubacki nie chciał odpowiedzieć na pytanie radnego.

Ostatecznie za odrzuceniem skargi zagłosowało 10 rajców, trzy osoby wstrzymały się od głosu, a dwie były nieobecne na sesji.

Grzegorz Rekiel

eprasa.pl 313ad4b759

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Gmina Siemień | Gmina Jabłoń | Gmina Milanów

Kiermasz Wielkanocny w Siemieniu

Na wielkanocny kiermasz przygotowano między innymi kolorowe palmy

Stworzyć własną, niepowtarzalną palmę mieli okazję wszyscy, którzy tego dnia wzięli udział w warsztatach prowadzonych przez panią Paulinę Komar. Ograniczeniem mogła być tylko wyobraźnia, królowały malowane kłosy zbóż, trawy i gałązki wierzbowe

Podczas kiermaszu można się było zaopatrzyć w dekoracje na świąteczny stół, czy też drobne upominki dla rodziny. Oryginalne, własnoręcznie wykonywane przez wystawców ozdoby cieszyły się dużym zainteresowaniem

Siemień: Ozdoby świąteczne, palmy, produkty lokalnych wytwórców czy tradycyjne przysmaki. To wszystko można było znaleźć na Kiermaszu Wielkanocnym zorganizowanym 26 marca w Zespole Placówek Oświatowych w Siemieniu.

Podczas kiermaszu można było kupić wykonane tradycyjnymi metodami różnorodne ozdoby wielkanocne, a także koszyczki, pisanki, serwetki, palmy wielkanocne czy kartki świąteczne.

Było też coś dla łasuchów, na wystawowych stołach znalazły się kolorowo dekorowane mazurki, babeczki i ciastka.

Wśród twórców dominowały panie, ale pojawili się też panowie na stoisku przygotowanym przez OSP w Siemieniu. Wśród wystawców, którzy utworzyli stoiska tego dnia, byli: Warsztaty Terapii Zajęciowej w Parczewie, Joanna Krośk, Katarzyna Antoniu, OSP Siemień, Cudeńka_Pini, Martyna Prokopiuk, Anna Suchora, Katarzyna Szalak oraz panie z Kół Gospodyń Wiejskich w Działyniu, Glinnym Stoku i Żminnym.

Kiermasz Wielkanocny spotkał się z uznaniem zarówno ze strony wystawców, jak i mieszkańców, dlatego na pewno nie jest to ostatnie tego typu spotkanie.

ema

Uzbierali ponad 13 kg monet

Jabłoń: Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Jabłoniu już po raz kolejny wziął udział w akcji zbierania monet organizowanej przez Towarzystwo Nasz Dom.

W przeprowadzenie i podsumowanie akcji na terenie szkoły zaangażował się Samorząd Uczniowski i wolontariusze: Karolina Nieścioruk, Anna Gierej, Mateusz Skwarek oraz Natalia Burzec, Paweł Wasilewski i Krzysztof Pydyś

Góra Grosza, to akcja, której celem jest zebranie funduszy na pomoc dzieciom wychowującym się poza własną rodziną, w tym na tworzenie i dofinansowanie domów dla dzieci, rodzinnych domów dziecka, pogotowi rodzinnych, kwalifikowanych rodzin zastępczych.

Pośrednim, ale najważniejszym celem akcji jest działanie edukacyjne, czyli pokazanie, jaką siłę stanowić może niewielka pomoc wielu ludzi i wspólne działanie dla dobra potrzebujących.

Podczas akcji zebrano 5 896 sztuk monet o różnym nominale, od 1 grosza do 2 zł. Wszystkie zebrane monety ważyły 13,3 kg. Po dokładnym przeliczeniu okazało się, że w bieżącej edycji akcji udało się zebrać kwotę 235,31 zł.

ema

PAR

Będzie nowy przystanek PKP

Nowy przystanek kolejowy niebawem pojawi się na polskiej sieci kolejowej PKP PLK. Na przejeździe kolejowym w Milanowie odbyła się wizja lokalna

Milanów: Jeszcze w tym roku na mapie połączeń kolejowych pomiędzy Lublinem a Łukowem pojawi się nowy przystanek.

Na przejeździe kolejowym w Milanowie odbyła się wizja lokalna celem ustalenia lokalizacji i warunków budowy nowego przystanku kolejowego z peronem i parkingiem do obsługi podróżnych na linii kolejowej Lublin – Łuków.

Spotkanie odbyło się w związku z rozpoczęciem przygotowań do realizacji nowego rządowego programu pod nazwą „Program budowy, modernizacji przystanków kolejowych na lata 2020-2025". Pociągiem z Milanowa do Lublina? Czemu nie. Chociaż to na razie tylko wizja lokalna, to mieszkańcy już się cieszą.

Planowane rozpoczęcie prac nastąpi w drugim półroczu tego roku

Spotkanie Pawła Krępskiego, wójta gminy Milanów z przedstawicielami PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. Zakład Linii Kolejowych w Lublinie odbyło się 30 marca. Planowane rozpoczęcie prac nastąpi w drugim półroczu tego roku.

ema

ŻYCZENIA

Z okazji zbliżających się Świąt Wielkiej Nocy,
wszystkim Mieszkańcom Gminy Milanów,
pragniemy złożyć najserdeczniejsze życzenia
zdrowych, radosnych i pełnych rodzinnego ciepła
Świąt Zmartwychwstania Pańskiego.
Niech radosne „Alleluja!" będzie dla Państwa
zwiastunem zwycięskiej miłości i niezłomnej wiary.
Niech pogoda ducha towarzyszy Państwu
w codziennym trudzie, a radość serca
w czasie odpoczynku od zgiełku codzienności.

Przewodniczący
Rady Gminy Milanów
Jerzy Melnik

Wójt
Gminy Milanów
Paweł Krępski

eprasa.pl 313ad4b759

Parczewski Hyde Park

„W ganku miałam kwiatki, a teraz mam hodować ryby?”

Jedni skarżą się na prywatę panującą na parkingu przed jedną z instytucji w Parczewie, a inni dziękują za pomoc burmistrzowi – oto najciekawsze sygnały naszych Czytelników, jakie w ostatnim czasie trafiały do redakcji „Wspólnoty”.

Nawet w kiepską pogodę stoi na miejscu parkingowym mięciutkie krzesło, które „rezerwuje” komuś miejsce. Przez półtorej godziny nikt tam nie zaparkował, a ludzie jeździli po kilka razy w koło szukając parkingu

W Stępkowie mamy wodę na swoich posesjach, wynosiłam ją wiadrami m.in. z kotłowni

Czekając na operację

– Muszę przejść operację biodra, lekarze usuną mi kości biodra i wstawią sztuczne. Nie mogę chodzić, a mam czekać aż rok na operację w jednym ze szpitali w regionie. Czy da się z tym coś zrobić? – zastanawiała się nasza Czytelniczka, mieszkanka okolic Parczewa.

Trzeba usprawnić pracę laboratorium

O usprawnienie pracy laboratorium działającego przy parczewskim szpitalu apeluje jeden z naszych Czytelników.

„Widać frustrację pacjentów, czekają na swoją kolej od samego rana, po czym dowiadują się, że pewne badania nie są w Parczewie wykonywane i są odsyłani do innego laboratorium. Byłem świadkiem awantury wielu pacjentów z personelem. Jedni pacjenci otrzymali skierowania do laboratorium w poprzednim roku, inni w styczniu” – czytamy w mailu, który trafił do naszej redakcji.

Prywata na parkingu

Na „prywatę” panującą na parkingu przed jedną z parczewskich instytucji skarży się nasz Czytelnik.

– Nawet w kiepską pogodę stoi na miejscu parkingowym mięciutkie krzesło, które „rezerwuje” komuś miejsce. Przez półtorej godziny nikt tam nie zaparkował, a ludzie jeździli po kilka razy w koło szukając parkingu – denerwuje się nasz Czytelnik.

Woda na posesjach

– W Stępkowie (gm. Dębowa Kłoda) mamy wodę na swoich posesjach, wynosiłam ją wiadrami m.in. z kotłowni. Wcześniej w ganku trzymałam ziemniaki oraz kwiaty, chyba teraz będę ryby hodować. Naszym zdaniem przyczyną problemu jest przydrożny rów, który prawdopodobnie został źle wyczyszczony. Wszyscy obiecywali nam złote góry, a problem nie został rozwiązany – relacjonowała niedawno jedna z naszych Czytelniczek.

Kobieta oceniła, że „to niedopuszczalne, żeby w XXI wieku mieć wodę na posesji”. – Ręce mnie bolą od jej wynoszenia, a wszyscy urzędnicy umywają ręce. Do kotłowni chodzę w kaloszach, to niedopuszczalne, tak się nie da żyć – denerwowała się kobieta.

Podziękowanie dla burmistrza

Za dostarczenie na drogę biegnącą przez ogród żużlu oraz jego rozplantowanie dziękuje burmistrzowi Pawłowi Kędrackiemu Zarząd Rodzinnego Ogrodu Działkowego „Zgoda” w przy ul. Ogrodowej w Parczewie.

„Wspomniana droga jest użytkowana nie tylko przez działkowców, ale również przez rolników mających pola za ogrodem oraz mieszkańców miasta, którzy spacerując tą drogą odpoczywają wśród ogrodowej zieleni. Jeszcze raz bardzo dziękujemy za pomoc i liczymy na dalszą owocną współpracę” – czytamy w piśmie.

Działkowcy uważają, że zbyt dużo mówi się o potknięciach, a za mało o „dobrych uczynkach” władz samorządowych.

Zredagował Grzegorz Rekiel

Uczniowie z Parczewa podziwiali Paryż

Fot.SP 1 w Parczewie

Uczniowie z Parczewa na tle Łuku Triumfalnego w Paryżu

Na wymianę do Francji wyjechali uczniowie klas czwartych Szkoły Podstawowej numer 1 im. Tadeusza Kościuszki w Parczewie.

Uczniowie udali się do położonego nad Loarą kraju samolotem. W programie wyjazdu były liczne atrakcje, m.in. zwiedzanie najbardziej znanych miejsc w Paryżu, takich jak wieża Eiffla, Luwr czy Łuk Triumfalny. Wyjazd został zorganizowany z programu Erasmus Plus. Podobne wyjazdy były już organizowane w SP 1, przeważnie dla uczniów klas starszych.

GR

Biedronka po remoncie. „Kasy samoobsługowe to super pomysł”

- Zrobiło się ładniej, wszystko jest bardziej poukładane. Kasy samoobsługowe to świetny pomysł – w taki sposób jedna z naszych Czytelniczek dzieli się wrażeniami z zakupów w wyremontowanej niedawno Biedronce przy ul. Wojska Polskiego w Parczewie.

Fot.Biedronka

Wnętrze sklepu przeszło liczne zmiany

Biedronka

To największa w Polsce sieć sprzedaży detalicznej, która według stanu na koniec drugiego kwartału 2022 r. ma 3283 sklepów zlokalizowanych w ponad 1100 miejscowościach. Na polskim rynku sieć jest obecna od 27 lat

W 2021 r. Biedronka współpracowała z ponad tysiącem polskich dostawców, od których pochodziło 92 proc. produktów w ofercie sieci. Jeronimo Martins Polska, czyli właściciel sieci, zatrudniając blisko 80 tys. osób, jest największym prywatnym pracodawcą w Polsce i drugą co do wielkości polską firmą. Wartość inwestycji Grupy Jeronimo Martins w Polsce od 1995 r. to ponad 14 mld zł.

Przypomnijmy. Sklep został oddany do użytku po remoncie pod koniec listopada. Biedronka przy ul. Wojska Polskiego została podzielona na wygodne strefy: owoców, warzyw czy strefę z produktami promocyjnymi.

Sala sprzedaży została powiększona do powierzchni 730 metrów kwadratowych. W Biedronce znajduje się obecnie m.in. lada mięsna, przy której klienci kupują wędliny, mięsa i sery na wagę.

– Sklep jest wyposażony w cztery kasy tradycyjne i trzy kasy samoobsługowe. Dla zmotoryzowanych klientów powiększony został parking, który pomieści teraz 47 pojazdów, znajduje się na nim także wyznaczone miejsce dla osób z niepełnosprawnościami. 22 osoby znalazły zatrudnienie – wylicza Jarosław Wiadrowski, starszy menedżer sprzedaży w sieci Biedronka, odpowiedzialny m.in. za sklepy w Parczewie.

Dodaje, że w sklepie zastosowane zostały również energooszczędne urządzenia chłodnicze, działające w oparciu o CO2. Biedronka przy ul. Wojska Polskiego w Parczewie jest czynna od poniedziałku do soboty od godz. 6 do godz. 22, a w niedziele handlowe – od godz. 9 do godz. 20.

Swoimi wrażeniami nt. tego, jak wygląda Biedronka po remoncie podzieliła się z nami niedawno jedna z naszych Czytelniczek.

– Zrobiło się ładniej, wszystko jest bardziej poukładane. Kasy samoobsługowe to super pomysł, w przeszłości niekiedy trzeba było stać w kolejce z jedną rzeczą. Ogromny plus nowej Biedronki to stoisko mięsne, na którym można zakupione mięso czy wędliny zapakować próżniowo. Odnowione wnętrze też robi wrażenie – komentuje nasza Czytelniczka.

Grzegorz Rekiel

PAR

eprasa.pl 313ad4b759